



Kamilla Dolińska, Julita Makaro

---

# Białorusini w Polsce

## O ważności społecznych kotwic w migracyjnej codzienności

**Białorusini w Polsce.  
O ważności społecznych kotwic  
w migracyjnej codzienności**

Acta Universitatis Wratislaviensis  
No 4391



Kamilla Dolińska, Julita Makaro

# **Białorusini w Polsce O ważności społecznych kotwic w migracyjnej codzienności**

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO  
WROCLAW 2025

Kamilla Dolińska, Julita Makaro  
**Białorusini w Polsce. O ważności społecznych kotwic w migracyjnej codzienności**

**Recenzent:** Karolina Podgórska

**Redakcja:** Agnieszka Soltys

**Skład i łamanie:** Krzysztof Chodorowski  
na podstawie projektu makiety Grupy Projektor

**Projekt i opracowanie graficzne okładki:** Małgorzata Szałyga

**Ilustracja na okładce:** freepik.com

© Uniwersytet Wrocławski 2025

**ISBN** 978-83-68705-45-4 (PDF)

**ISSN** 3071-6748 (AUWr online)



Uniwersytet  
Wrocławski

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego  
ul. F. Joliot-Curie 12, 50-383 Wrocław  
tel. 71 3757684, e-mail: [wydawnictwo@uwr.edu.pl](mailto:wydawnictwo@uwr.edu.pl)

## Spis treści

1. Wprowadzenie . . . . .	7
2. Białoruska migracja do Polski w świetle danych zastanych i wywołanych . . . . .	7
2.1. Migracje z Białorusi do Polski w statystykach państwowych . . . . .	13
2.2. Badania Białorusinów w Polsce . . . . .	25
3. Migranci z Białorusi w Polsce oczami liderów społeczności. Badania własne . . . . .	29
3.1. Przeszłość. O powodach migracji z Białorusi do Polski . . . . .	29
3.2. Migracyjna codzienność . . . . .	35
3.2.1. Relacje społeczne i poczucie przynależności do społeczności. . . . .	35
3.2.1.1. Autostereotyp . . . . .	35
3.2.1.2. Podobieństwa i różnice kulturowe . . . . .	39
3.2.1.3. Kontakty i relacje społeczne . . . . .	49
3.2.2. Potrzeby i oczekiwania . . . . .	64
3.2.3. Samoorganizacja . . . . .	76
3.3. Obywatelstwo polskie . . . . .	90
3.4. Przyszłość. O planach na życie „tu” i „tam” . . . . .	96
4. Zakończenie . . . . .	107
Bibliografia . . . . .	111
Spis wykresów . . . . .	114
Aneks . . . . .	115



## 1. Wprowadzenie

Procesy demokratyzacji rozpoczęte w Polsce w roku 1989 sprzyjały stopniowym zmianom struktury etnicznej polskiego społeczeństwa i, z czasem, uwidoczniły dwa typy jej (z)różnicowania. Po pierwsze, „stary” — będący konsekwencją upubliczniania i sformalizowania kwestii istnienia w Polsce mniejszości narodowych i etnicznych, których odmiennosc była niemal niewidoczna i niedoświadczana w życiu publicznym w latach 1945–1989 za sprawą polityki kreowania homogenicznej wspólnoty narodowej, po drugie, „nowy” — będący skutkiem osiedlania się w Polsce migrantów (Łodziński, 1999). Jednak dla widoczności różnorodności etnicznej i kształtowania się wspólnot lokalnych, których członkami byli inni etnicznie, znacznie większe/szczególne znaczenie mieli przybywający do Polski, po długim okresie „zamknięcia imigracyjnego” (Łodziński, Grzymała-Kazłowska, 2011: 28), cudzoziemcy. Ich głównymi celami migracyjnymi były duże miasta, liczące 100 tys. i więcej mieszkańców — w latach 1989–2002 najwięcej imigrantów zamieszkało w Warszawie. Ich obecność, choć na znacznie mniejszą skalę, odnotowano także w Krakowie, Wrocławiu i Białymstoku (GUS, 2004). Na początku drugiej dekady XXI wieku imigranci nadal osiedlali się przede wszystkim w dużych miastach, potwierdzając „wyspowy” charakter imigracji (Pędziwiatr, 2014). Sytuacji tej nie zmienił fakt coraz liczniejszego od połowy drugiej dekady XXI wieku przybywania do Polski cudzoziemców, co wiązało się z przejściem migracyjnym, które dokonało się w 2016 roku, kiedy więcej osób przybyło do Polski, niż z niej wyjechało (Kubicki, 2024). Warszawa, Kraków, Wrocław, Lublin, Gdańsk i Poznań, to ośrodki, w których osiedlało się najwięcej migrantów. Stały się one głównymi „węzłami” lub „portalami migracji”, a więc miejscami, w których „różnorodność i mobilność stają się najbardziej widoczne” (Pisarevska, Scholten, 2022: 249).

Początek lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia stanowił bez wątpienia przełom w procesach migracyjnych w Polsce, podobnie jak

i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jednak skala imigracji w pierwszych dwóch dekadach zmiany systemowej w Polsce (według danych z NSP 2011 cudzoziemcy stanowili mniej niż 1% populacji Polski) nie spowodowała, że problemy integracji cudzoziemców stały się ważną kwestią polityczną i publiczną. Nie stanowiły przy tym kwestii najważniejszych w polityce migracyjnej państwa (Łodziński, Grzymała-Kazłowska, 2011; Górny, Kindler, 2023). Tym, co bardziej interesowało polityków, była emigracja, szczególnie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. W sposób ograniczony problemy migracji były również obecne w dyskusji naukowej — od lat dziewięćdziesiątych XX wieku powstawać zaczęły opracowania dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych. Natomiast w XXI wieku na większą skalę podjęto temat emigracji z kraju, skupiając się na zmianach społecznych w kraju pochodzenia migrantów, wynikających z ich nieobecności (White et al. 2018). Dokonujące się od połowy drugiej dekady XXI wieku przejście migracyjne przyczyniło się nie tylko do wzmożonych dyskusji w przestrzeni publicznej i politycznej nad obecnością migrantów, ich statusem w państwie polskim, prawami i obowiązkami, ale także do podejmowania w debacie naukowej tematów związanych z ich włączaniem do polskiego społeczeństwa. Opracowania te, tworzone *in status nascendi*, zbierały i nadal zbierają na bieżąco istotę dokonującej się zmiany społecznej, powodowanej przybywaniem do Polski migrantów. Choć obecnie najczęściej dyskutuje się i pisze o Ukraińcach — są najbardziej liczną kategorią cudzoziemców, a ostatni i najbardziej dynamiczny akord migracyjny jest związany z migracją przymusową z Ukrainy do Polski, wywołaną pełnoskalową inwazją Federacji Rosyjskiej na ten kraj — to należy mieć na uwadze, że współczesny krajobraz migracyjny Polski tworzą także Białorusini i przyjeżdżający z krajów Federacji Rosyjskiej, obywatele Afganistanu, Iraku, Syrii czy Konga, cudzoziemcy z krajów Unii Europejskiej i USA oraz z krajów azjatyckich, głównie Chin i Wietnamu (Górny, Kindler, 2023).

To dynamiczne od pewnego momentu przeobrażanie się społeczeństwa polskiego (a właściwie poszczególnych społeczności miejskich), od dekad jednolitego etnicznie w zróżnicowane etnicznie, wiązało się z obecnością w refleksji naukowej określonych koncepcji, które pozwalałyby — przy użyciu właściwego im języka — opisywać i wyjaśniać zachodzące zmiany. Po „erze wielokulturowości” w państwach europejskich, gdy okazało się, że jako projekt polityczny „nie funkcjonuje ona idealnie” (Łodziński, Grzymała-Kazłowska, 2011: 20), na znaczeniu zyskała koncepcja integracji. Odegrała ona nawet „rolę głównego podejścia organizującego, wręcz dominującego „paradygmatu”

w badaniach, [ale również — K.D. J.M.] praktyce instytucjonalnej i debacie publicznej, które dotyczą obecności migrantów w Europie” (Grzymała-Kazłowska, Piekut, 2023: 231). Jej istotą jest założenie o „dwukierunkowości” i wielowymiarowości — chodzi o wzajemne dostosowywanie się zarówno społeczeństwa przyjmującego, jak i imigrantów do siebie, oraz obustronne powiązanie poszczególnych wymiarów integracji (wyróżnianych z różnym stopniem szczegółowości); jako proces całościowy, integracja ma obejmować zarówno ekonomiczne i społeczne sfery życia, jak i kwestie obywatelstwa, uczestnictwa w życiu publicznym oraz praw politycznych. Jednak w odniesieniu do współczesnych — różnorodnych, złożonych i zmieniających się — społeczeństw podnoszona jest sprawa (nie)adekwatności tego pojęcia, łączonego z potrzebą dopasowania i powiązania Innych etnicznie z rozpatrywanym całościowo systemem społecznym oraz powiązanymi z nią problemami ich inkluzji do owej całości. Pojawia również krytyka tego pojęcia zgodnie z którą *de facto* oznacza on „dostosowanie się” migrantów do społeczności przyjmującej, a nie „wzajemne dostosowanie”. W ramach tej krytyki stawia się nie tylko pytanie o to, „kogo dotyczy” integracja, ale także jaka jest jej natura, a więc „do czego?” (Grzymała-Kazłowska, Łodziński, 2011: 21; Grzymała-Kazłowska, 2013a: 44; Grzymała-Kazłowska, Piekut, 2023: 240–244).

W związku z tym na atrakcyjności zyskują inne koncepcje — propozycje analityczne, które pozwalają analizować i opisywać procesy przystosowywania się migrantów do nowego środowiska. Jedną z nich jest koncepcja społecznego zakotwiczenia, która łączy zagadnienia tożsamości z problematyką adaptacji jednostki i integracji społeczeństwa (Grzymała-Kazłowska, 2013b). Zakotwiczenie jest:

poszukiwanie[m — K.D i J.M.] przez jednostkę istotnych dla niej punktów odniesienia i oparcia, które pozwalają jej osiągnąć relatywną psychospołeczną stabilność w otaczającej ją „płynnej”, złożonej i transnarodowo powiązanej rzeczywistości. Wykorzystywane przez człowieka kotwice pozwalają mu zlokalizować swoje „miejsce w świecie”, upostaciwić swoje poczucie istnienia oraz dają mu podstawę psychologicznego i społecznego funkcjonowania. Owo poszukiwanie zakotwiczenia jest szczególnie widoczne w sytuacji zmian i kryzysów oraz w obliczu doświadczeń granicznych, takich jak migracja międzynarodowa [...]. Zakłada się, że w takich właśnie wypadkach u ludzi najbardziej uwidacznia się potrzeba osiągnięcia stabilności i dążenie do poszukiwania punktów oparcia życiowego (Grzymała-Kazłowska, 2013b: 11).

Koncepcja ta jest atrakcyjna analitycznie z uwagi na zakres możliwych do wykorzystania wskaźników — rozmaitych typów kotwic, które są „pomocne lub znaczące w „oswajaniu” i dopasowaniu się do nowej rzeczywistości” oraz pozwalają migrantowi „„układać się” z nową rzeczywistością” (Winiecka, 2020). Mogą mieć charakter obiektywny (zewnętrzny) lub subiektywny (wewnętrzny). Do tych pierwszych zaliczają się: prawno-instytucjonalne (takie jak dokumenty urzędowe, obywatelstwo), ekonomiczne (na przykład zasoby materialne, aktywność ekonomiczna, posiadanie mieszkania), przestrzenno-środowiskowe (między innymi miejsce urodzenia i zamieszkania), posiadane przedmioty (na przykład pamiątki). Drugie obejmują natomiast między innymi: koncepcje samego/samej siebie, wyznawane idee i wartości, pamięć oraz dobrostan. Część kotwic ma status „mieszanych”: kulturowe (język, obyczaje, normy i wartości), przynależność grupowa (obiektywna i subiektywna), te związane z rolami społeczno-zawodowymi i tkwiące w relacjach społecznych (obecnych, ale też przeszłych) (Grzymała-Kazłowska, 2013b; Trąbka, Wermińska-Wiśnicka, 2020). Katalog ten jest inkluzywny, a biograficzne doświadczenia niewątpliwie stanowią potencjał do jego ewentualnego rozszerzenia. Atrakcyjność analityczna koncepcji społecznego zakotwiczenia skłoniła nas do jej wykorzystania w analizie materiału empirycznego zgromadzonego w ramach projektu badawczego *Potrzeby i oczekiwania migrantów z Białorusi w opiniach liderów*, realizowanego przez nas w 2024 roku w ramach II Otwartego Konkursu na dofinansowanie przedsięwzięć na rzecz dialogu i porozumienia Polaków z narodami Europy Wschodniej, organizowanego przez Centrum Dialogu imienia Juliusza Miroszewskiego<sup>1</sup>. Jego celem było poznanie specyfiki zbiorowości migrantów z Białorusi — tego, jak wygląda ich codzienność i jakie strategie adaptacyjne stosują, żyjąc w Polsce<sup>2</sup>. Nasze zainteresowanie badawcze wynikało z przekonania, że — choć dane o pochodzeniu cudzoziemców przebywających w Polsce pozwalają mówić o już wspomnianej „ukrainizacji” migracji — to należy jednocześnie pamiętać o drugiej najliczniejszej kategorii narodowej — Białorusinach. Intensywna migracja z tego kraju utrzymuje się od sierpnia 2020 roku. Szacowano, że

<sup>1</sup> Umowa nr 17/2024; znak sprawy: DPM.402.1.52.2024.

<sup>2</sup> W związku z tym postawiłyśmy następujące pytania badawcze: Jakie są potrzeby migrantów z Białorusi, mieszkających w Polsce? Jakie oczekiwania wobec Polski i Polaków mają migranci z Białorusi, mieszkający w Polsce? W jaki sposób migranci z Białorusi angażują się w życie lokalnych społeczności, których są członkami? Jakie są bariery w integracji migrantów z Białorusi ze społecznością przyjmującą? Jaką szansą i jakim zagrożeniem dla Białorusi i Białorusinów jest obecność białoruskiej diaspory w Polsce? W jaki sposób migranci z Białorusi angażują się w życie swojej diaspory? Jakie są ich plany na przyszłość?

w 2022 roku w Polsce mieszkało ponad 130 tys. białoruskich migrantów, jeśli weźmie się pod uwagę osoby posiadające ważne dokumenty pobytowe. Z tego powodu zbiorowość ta ma szczególne znaczenie w budowaniu zróżnicowania etnicznego w Polsce, ale poziom wiedzy o migracji z Białorusi i samych Białorusinach w społeczności przyjmującej jest niski — mówi się o swoistej „niewidzialności” tej kategorii migrantów. Wynika ona, po pierwsze, z liczbowego zdominowania migracji białoruskiej migracją ukraińską, po drugie, z niedostrzegania różnic, które pozwalałyby łatwo wyodrębnić białoruskich migrantów w rozmaitych przestrzeniach publicznych, po trzecie, z ich postawy względem państwa i społeczeństwa polskiego, czyli z braku szczególnych oczekiwań w zakresie ich wsparcia.

Do udziału w badaniach zaprosiliśmy liderów społeczności białoruskich migrantów — osoby ponadprzeciętnie zainteresowane sytuacją Białorusi i Białorusinów, podejmujące na jej rzecz różnego rodzaju działania, śledzące i obejmujące pogłębioną refleksją sytuację własną, ale też całej zbiorowości. Takie właśnie osoby, aktywnie obecne w środowisku białoruskim, to „rzecznicy” diaspory, raczej nie na poziomie politycznym, ale społecznym. Dobór respondentów do badania był więc celowy, i skutkuje tym, że otrzymany obraz diaspory białoruskiej nie ma charakteru reprezentatywnego. Powstał on na podstawie 24 wywiadów pogłębionych<sup>3</sup>, prowadzonych w sześciu miastach: Warszawie, Białymstoku, Lublinie, Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu. Te miasta są stolicami województw, które w świetle statystyk (z lat 2021–2022) migranci z Białorusi zamieszkiwali najliczniej — według Urzędu ds. Cudzoziemców większość z nich zamieszkuje województwo mazowieckie oraz podlaskie, ponadto najczęściej wybierane jest małopolskie, pomorskie i lubelskie (Urząd do Spraw Cudzoziemców, 2022). Na podstawie wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 wskazać należy także położone na zachodzie Polski województwo wielkopolskie i dolnośląskie (GUS, 2023).

Dotychczasowym materialnym efektem projektu, jest przygotowane w języku polskim i białoruskim opracowanie pod tytułem *Migranci z Białorusi w Polsce. Potrzeby i oczekiwania* (Dolińska, Makaro, 2024). Skupiłyśmy się w nim na opisanju 1. jak liderzy białoruskiej społeczności migranckiej opisują społeczność Białorusinów w Polsce — z uwzględnieniem jej cech szczególnych, ale także „pęknięć” i głównych osi podziałów dotyczących tej społeczności; 2. jakie dostrzegają trudy migracyjnej codzienności — problemy, potrzeby i oczekiwania;

---

3 Scenariusz wywiadu zamieszczony został w Aneksie.

3. jak postrzegają sytuację swojej diaspory i jakie skutki dla Białorusi i Białorusinów, w ich przekonaniach, niesie za sobą migracja.

Z uwagi na bogactwo zebranego w trakcie badań materiału empirycznego chcemy podzielić się kolejnymi fragmentami rysowanego przez liderów omawianej społeczności obrazu białoruskiej diaspory. Naszym celem jest bowiem pokrycie białych plam wiedzy o migracji z Białorusi, uzupełnienie skromnej listy opracowań dotyczących Białorusinów żyjących w Polsce, pokazanie tej „niewidzialnej” społeczności i próba jej bardziej rozbudowanej charakterystyki, a więc:

- przedstawienia biograficznych schematów migracyjnych,
- rozpoznania i opisanie migracyjnej codzienności Białorusinów w Polsce,
- zdiagnozowania głównych strategii adaptacyjnych, wyzwań, przed którymi stoi ta społeczność oraz planów na przyszłość.

Zastosowanie koncepcji społecznego zakotwiczenia pozwoli nam wskazać/ustalić, jakie punkty oparcia (kotwice) są dla migrantów z Białorusi ważne w adaptowaniu się do nowej rzeczywistości i osiągnięciu stabilności w miejscu wybranym na nowe do życia (bez wskazywania, na jaki czas), a jakie utrzymują ich związek z Białorusią i białoruskością.

Na zakończenie chcemy podziękować respondentom — „rzecznikom” białoruskiej diaspory — za czas i opowiedziane historie.

## 2. Białoruska migracja do Polski w świetle danych zastanych i wywołanych\*

### 2.1. Migracje z Białorusi do Polski w statystykach państwowych

Na początku XXI wieku Białorusini byli według białoruskich statystyk narodowych relatywnie mało mobilni międzynarodowo. Jeśli już migrowali, to najczęściej z Rosji lub do Rosji. Białoruś przez długi czas należała do eurazjatyckiego systemu migracyjnego, tworzono go przez kraje należące do Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) oraz Euroazjatycką Unię Gospodarczą (w latach 2000–2019 przepływy do tych krajów stanowiły odpowiednio 80% imigracji oraz 66% emigracji białoruskiej). Dominacji takich kierunków migracji należy upatrywać w powodach historycznych i kulturowych (na przykład znajomość języka rosyjskiego) oraz prawnych (brak ograniczeń wizowych, swobodny dostęp do usług, rynku pracy itp.) (Petrankova, 2022).

Zmianę można obserwować od 2015 roku, kiedy intensywność migracji do Rosji zaczęła się zmniejszać, a do państw Unii Europejskiej — wzrastać. Polskie dane wskazują na 4,4 tys. migrantów w latach 2000–2009. Porównując dane z lat 2010–2014 i 2015–2019, emigracja z Białorusi do Polski wzrosła 4,6 razy<sup>4</sup>. Po kryzysie ekonomicznym w Rosji w 2015 roku Polska wraz z Litwą stały się głównymi kierunkami emigracji zarobkowej ludności z Białorusi. Również Agata Górny (2017) zauważa, że emigrację z Białorusi do Polski można umownie podzielić na okres przed i po 2014 roku. Kolejną poważną zmianą jest 2020 rok. Podpisano wówczas umowy między Białorusią

---

\* Rozdział ten, z niewielkimi zmianami, jest fragmentem opracowania pod tytułem *Migranci z Białorusi w Polsce. Potrzeby i oczekiwania*, (zob. Dolińska, Makaro, 2024).

<sup>4</sup> Szacunki przeprowadzone przez Petrankową na podstawie danych OECD, Eurostat i Belstat (zob. Petrankova, 2022).

i Unią Europejską w sprawie ułatwień wizowych. Zmieniła się także sytuacja polityczna w Białorusi po sierpniowych wyborach prezydenckich. Oba wydarzenia przyczyniły się do zwiększenia emigracji z Białorusi, również do Polski<sup>5</sup>.

Prezentowane poniżej dane nie pozwalają na całościowe poznanie skali zjawiska. Różne źródła fragmentarycznie rejestrują ruch migracyjny w zależności od swoich kompetencji, przyjmując kryteria, które z punktu widzenia administracji są pewnie sensowne, ale nie umożliwiają ich sumowania, zestawiania ani porównywania. Wszystkie one jednak wskazują na jednoznaczną tendencję dużego wzrostu migracji z Białorusi, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i — uwzględniających bardziej ogólne zjawisko narastania migracji do Polski — w odsetkach.

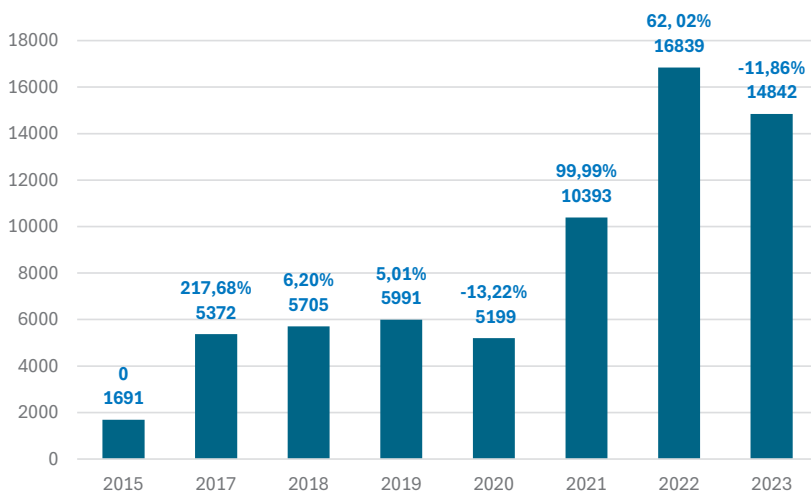
Wyobrażenie sobie wielkości migracji z Białorusi i jej dynamice umożliwiają dane z Systemu Pobyt, wykorzystywanego przez Urząd do Spraw Cudzoziemców. Służy on do prowadzenia krajowego zbioru rejestrów, ewidencji i wykazów w sprawach cudzoziemców. Wnioski o wydanie zezwolenia na pobyt stały zaczęły być składane przez Białorusinów z większą częstotliwością już od roku 2015, ale gwałtowny wzrost ich liczby jest widoczny począwszy od 2021 roku. Ta ostatnia tendencja jest dostrzegalna również w odnotowanej dynamice zmian w okresie 2020–2022 (wykres 1<sup>6</sup>). Jednocześnie odsetek wniosków o zezwolenie na pobyt stały w ogóle wniosków złożonych od 2015 roku nie rośnie gwałtownie (wykres 2<sup>7</sup>), co oznacza, że odpowiada ogólnemu zwiększeniu migracji do Polski.

---

5 „Łączna liczba białoruskich osób ubiegających się o azyl od sierpnia 2020 r. do grudnia 2021 r. wyniosła 3 995, w tym 255 we Francji, 2 495 w Polsce, 270 w Niemczech i 320 na Litwie. Stanowi to niewielką część wszystkich migrantów przymusowych, ponieważ większość z nich pozostała w kraju docelowym na podstawie wiz humanitarnych lub ubiegała się o inne formy ochrony międzynarodowej. Na przykład Polska wydała 33 342 wizy humanitarne w okresie od sierpnia 2020 r. do kwietnia 2022 r., podczas gdy Litwa wydała 6,7 tys. zezwoleń ze względów humanitarnych w okresie od sierpnia 2020 r. do października 2021 r.” (Troianowski, 2021, cyt. za: Petrakova, 2022: 138).

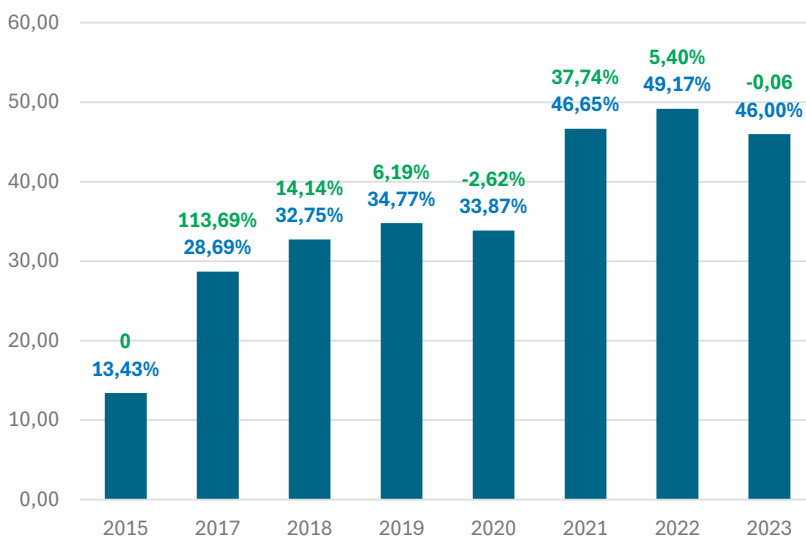
6 Pisząc o dynamice zmian (i przedstawiając ją na wykresach), porównujemy wartości z danego roku w stosunku do roku ubiegłego.

7 W tym przypadku dane rok do roku należy porównywać z ostrożnością, ponieważ zezwolenia na pobyt stały są zwykle uzyskiwane po pewnym czasie.



**Wykres 1.** Liczba obywateli Białorusi, którzy złożyli wniosek o zezwolenie na pobyt stały, i dynamika zmian (%)

Źródło: <https://www.gov.pl/web/udsc/zestawienia-roczne> (dostęp: 26.08.2024).

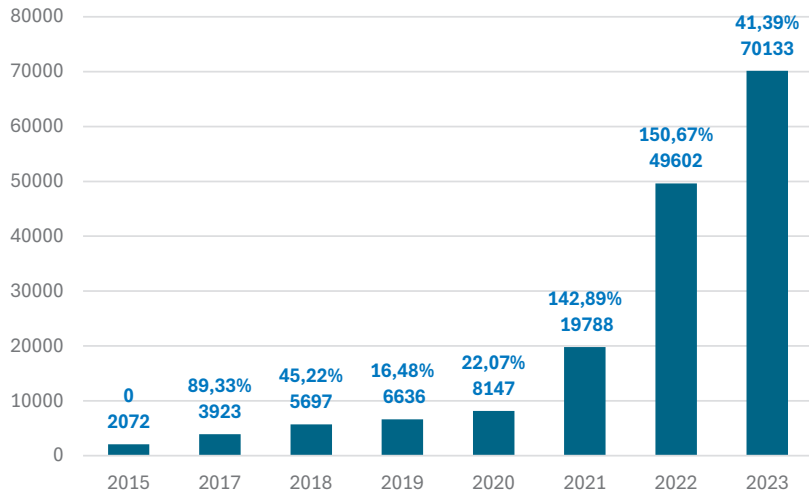


**Wykres 2.** Odsetek wniosków o zezwolenie na pobyt stały złożonych przez Białorusinów wśród ogółu wniosków tego rodzaju (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony)

Źródło: <https://www.gov.pl/web/udsc/zestawienia-roczne> (dostęp: 26.08.2024).

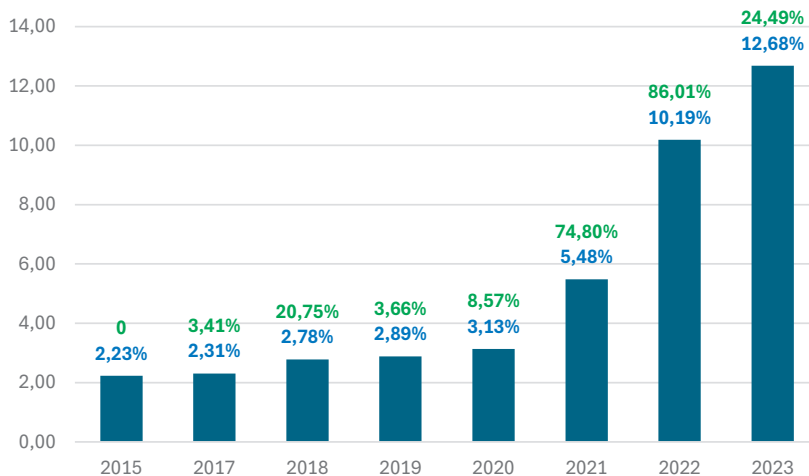
Nieco inaczej przedstawiają się dane dotyczące złożonych przez Białorusinów wniosków o zezwolenie na pobyt czasowy. O ile ich liczba z roku na rok była coraz większa (choć dynamika zmian osłabła po roku 2022) (wykres 3), o tyle ich odsetek w ogóle złożonych

dokumentów tego rodzaju wskazuje na znaczny wzrost szczególnie po 2020 roku (wykres 4) — inaczej zatem niż w przypadku wniosków o zezwolenie na pobyt stały.



**Wykres 3.** Liczba obywateli Białorusi, którzy złożyli wnioski o zezwolenie na pobyt czasowy, i dynamika zmian (%)

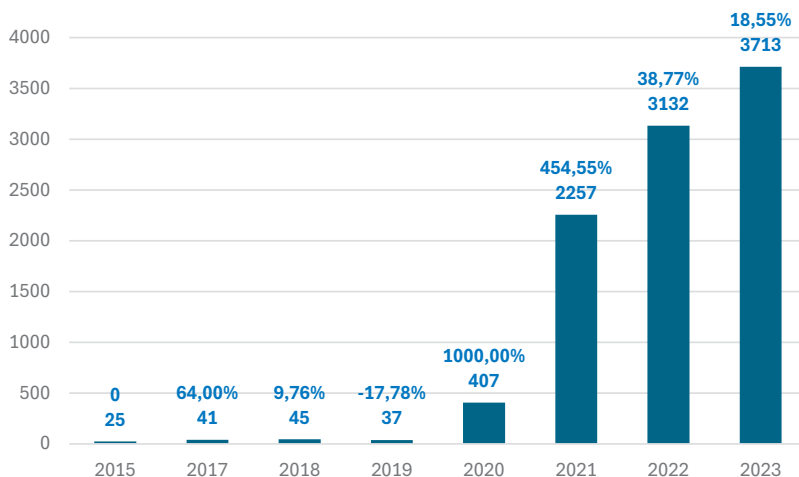
Źródło: <https://www.gov.pl/web/udsc/zestawienia-roczne> (dostęp: 26.08.2024).



**Wykres 4.** Odsetek wniosków o zezwolenie na pobyt czasowy złożonych przez Białorusinów w ogóle wniosków tego rodzaju (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony)

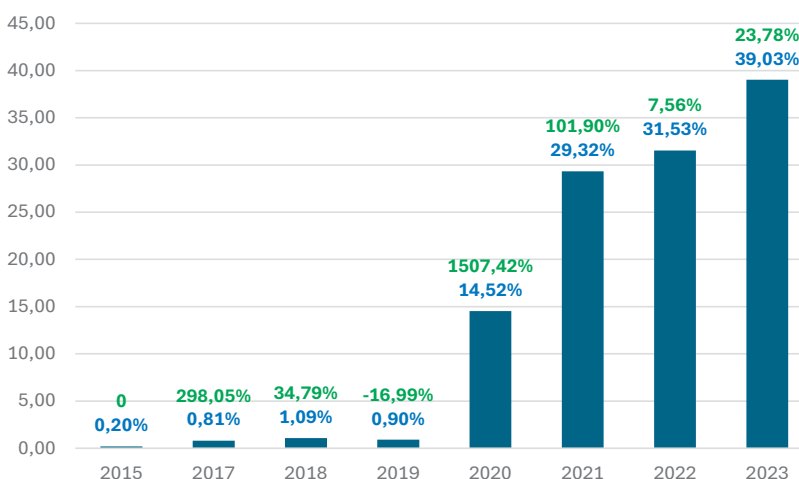
Źródło: <https://www.gov.pl/web/udsc/zestawienia-roczne> (dostęp: 26.08.2024).

Jeśli chodzi o ochronę międzynarodową, to migranci z Białorusi szczególnie licznie zaczęli występować o nią od roku 2020, co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę fakt, iż ten rodzaj pobytu jest przyznawany osobom, których wolność i bezpieczeństwo są zagrożone w kraju, z którego przybyli. Zarówno liczba wnioskujących Białorusinów (wykres 5), jak i ich udział w ogóle osób wnioskujących o tę formę legalizacji pobytu (wykres 6) w Polsce ciągle rośnie, przy jednak widocznie malejącej od 2021 roku dynamice zmian.



**Wykres 5.** Liczba Białorusinów, którzy złożyli wiosek o udzielenie ochrony międzynarodowej przez Rzeczpospolitą Polską, i dynamika zmian (%)

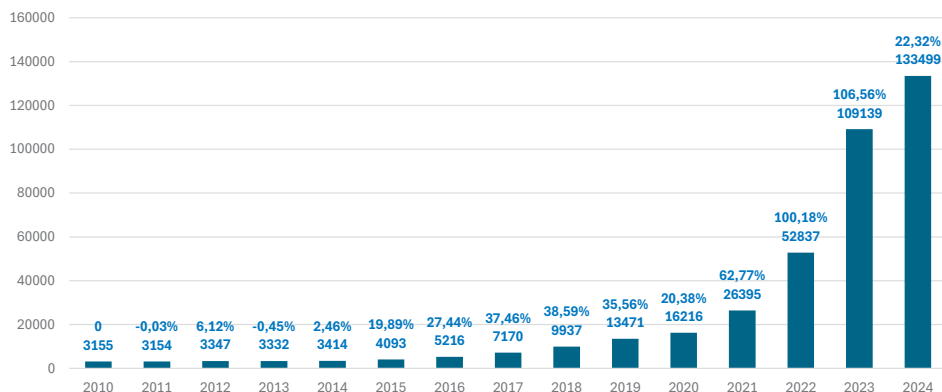
Źródło: <https://www.gov.pl/web/udsc/zestawienia-roczne> (dostęp: 26.08.2024).



**Wykres 6.** Odsetek wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej złożonych przez Białorusinów w ogóle wniosków tego rodzaju (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony)

Źródło: <https://www.gov.pl/web/udsc/zestawienia-roczne> (dostęp: 26.08.2024).

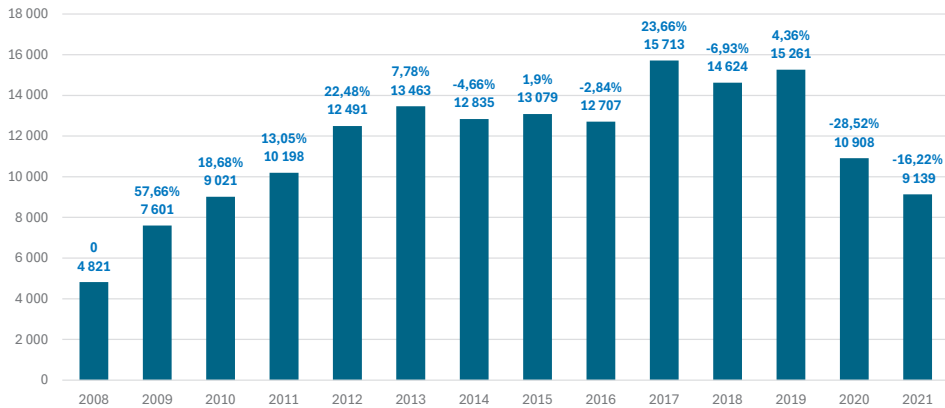
Zarysowane tendencje w zakresie dynamiki migracji białoruskiej do Polski potwierdzają również dane ogólne o liczbie Białorusinów przebywających w Polsce na podstawie różnych dokumentów pobytowych, z wyłączeniem wiz (wykres 7).



**Wykres 7.** Liczba Białorusinów przebywających w Polsce na podstawie ważnych dokumentów pobytowych (z wyłączeniem wiz) i dynamika zmian (%)

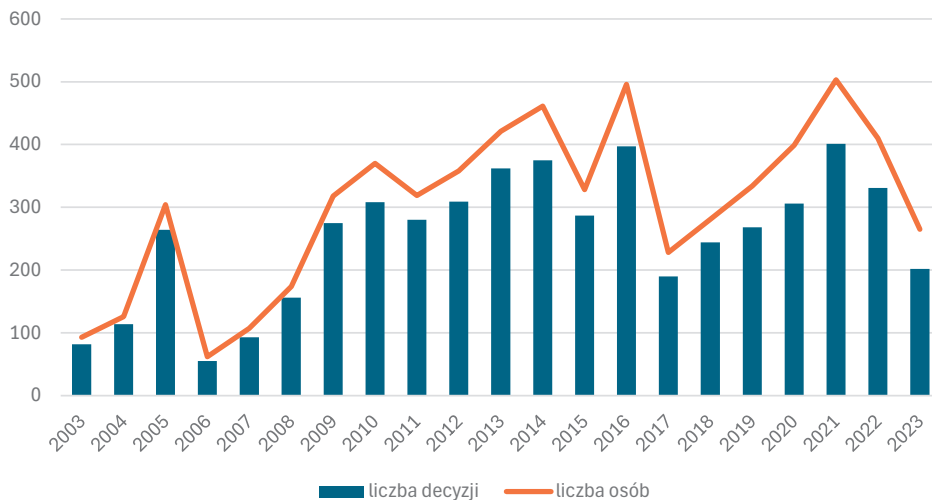
Źródło: <https://migracje.gov.pl/> (dostęp: 26.08.2024).

Inne dostępne rejestry pozwalają na kolejne ilościowe charakterystyki białoruskiej migracji w Polsce. Warto wskazać na liczbę wniosków o przyznanie Karty Polaka, składanych przez obywateli Białorusi, i dynamikę zmian w tym zakresie (wykres 8). Ta kategoria narodowościowa w latach 2008–2021 była największym beneficjentem (przed obywatelami Ukrainy) tego rodzaju formy wsparcia udzielanego przez Rzeczpospolitą Polską osobom o polskich korzeniach zamieszkujących za granicą. Karta Polaka ułatwia uzyskanie zezwolenia na pobyt stały oraz obywatelstwa polskiego po roku nieprzerwanego przebywania w Polsce. W ostatnich latach należy jednak odnotować spadek liczby składanych wniosków, zarówno jeśli chodzi o przyznanie Karty Polaka — po 2019 roku, jak i nabywanie polskiego obywatelstwa — po 2021 roku (wykres 9).



**Wykres 8.** Liczba wniosków o przyznanie Karty Polaka złożonych przez obywateli Białorusi w okresie kwiecień 2008–grudzień 2021 i dynamika zmian (%)

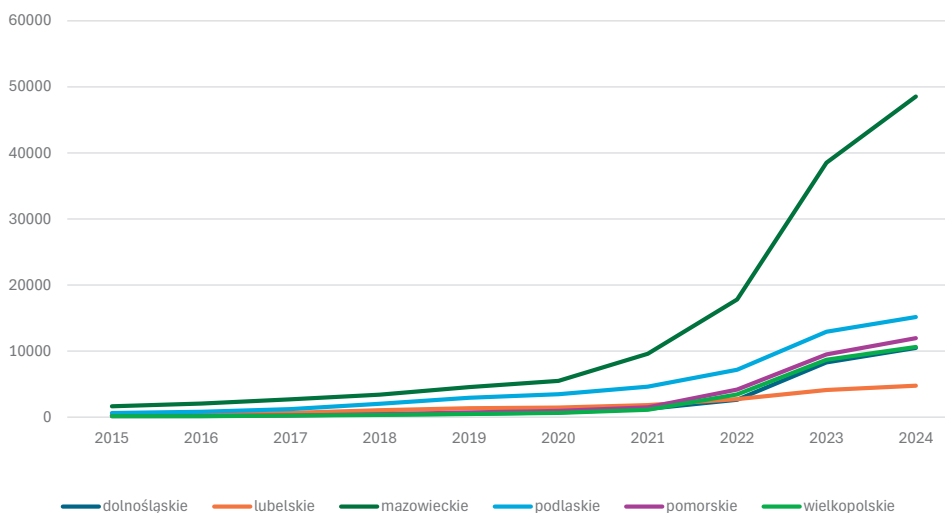
Źródło: Gońda, Lesińska, 2022.



**Wykres 9.** Nabycie obywatelstwa polskiego przez obywateli Białorusi

Źródło: <https://dane.gov.pl/pl/dataset/814,liczba-postanowien-prezydenta-rp-o-nadanie-obywatelstwa-polskiego> (dostęp: 26.08.2024).

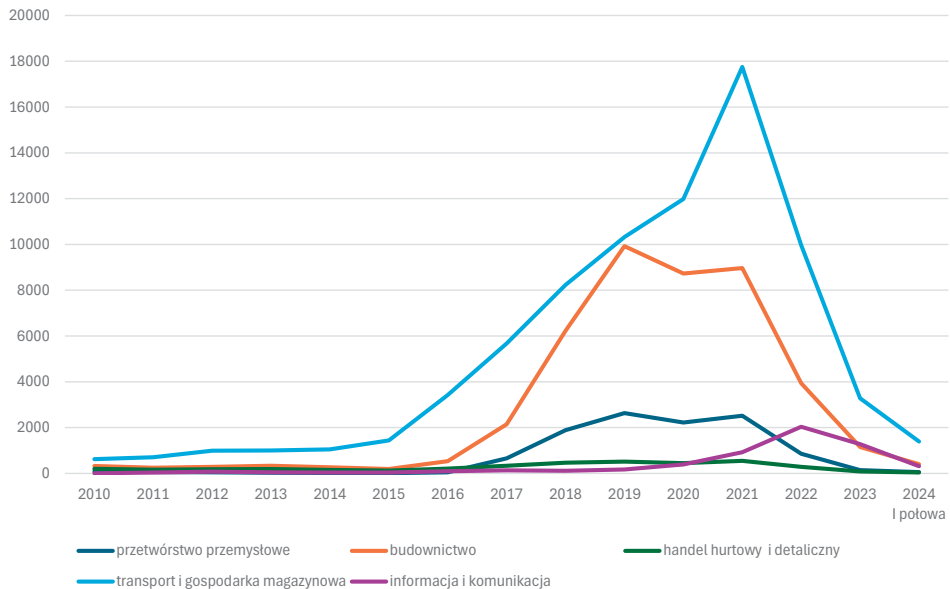
Dostępne dane pozwalają zorientować się także, które części Polski są przez migrantów z Białorusi uznawane za najbardziej atrakcyjne, i w związku z tym są najczęściej wybierane. Do pięciu najliczniej zamieszkałych przez Białorusinów województw należą: mazowieckie, podlaskie, lubelskie, pomorskie, wielkopolskie oraz dolnośląskie (wykres 10).



**Wykres 10.** Liczba Białorusinów w wybranych województwach

Źródło: <https://migracje.gov.pl/> (dostęp: 26.08.2024).

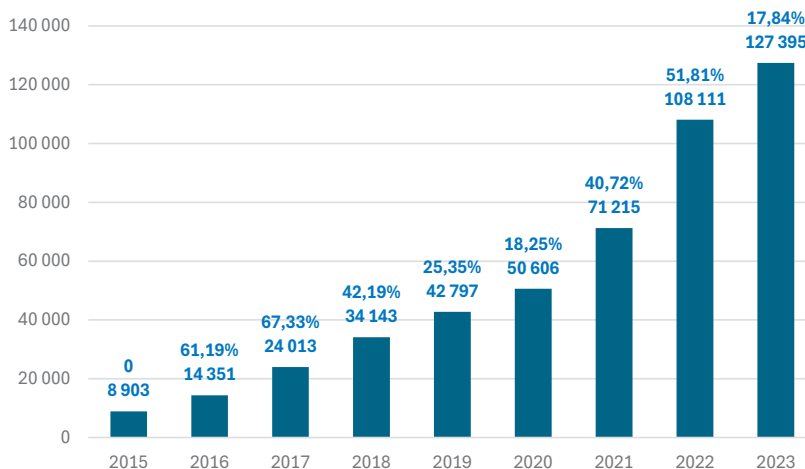
Informacje dotyczące wydanych zezwoleń na pracę pozwalają nie tylko zaobserwować tendencję wzrostową, ale przede wszystkim zobaczyć, jaki rodzaj zatrudnienia staje się udziałem migrantów (wykres 11). Korzystając z Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD), można zauważyć, że najwięcej zezwoleń dotyczy prac związanych z transportem. Ich liczba rosła od 2015 roku, by w 2021 roku osiągnąć najwyższy poziom. W dalszej kolejności są budownictwo i przetwórstwo. Na wiele mówiącą zmianę, dotyczącą struktury migracyjnej, wskazują dane z 2020 roku — nagły wzrost liczby zezwoleń na pracę w sekcji „informacja i komunikacja”, co można odczytać jako pochodną politycznych motywów migracji i przyjazdu osób o odmiennych kompetencjach, ale również wdrożonego w tym roku przez polski rząd programu Poland Biznes Harbour, który miał w założeniu wspomóc migracje specjalistów IT z Białorusi.



**Wykres 11.** Zezwolenia na pracę dla cudzoziemców według obywatelstwa oraz wybranych sekcji (PKD)

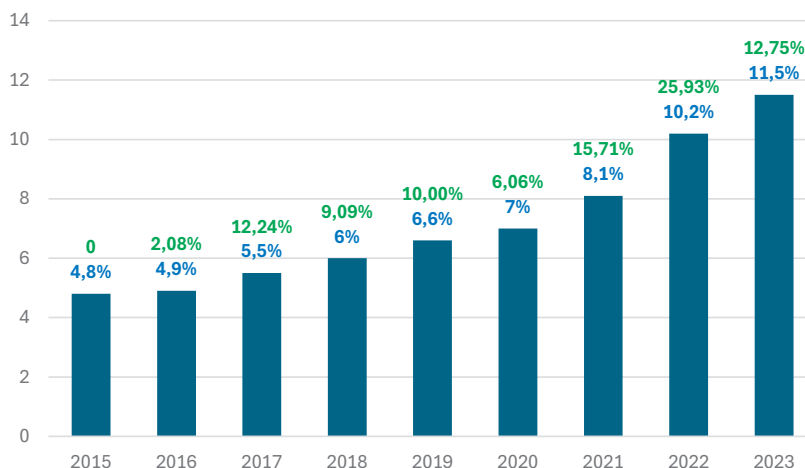
Źródło: <https://psz.praca.gov.pl/web/urząd-pracy/-/8180234-informacje-o-zatrudnieniu-cudzoziemcow-w-polsce> (dostęp: 26.08.2024).

Bardziej realny obraz, oparty nie na potencjalnie, lecz na realnie wykonywanej pracy, pokazują dane z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dotyczące lat 2015–2023. W tym okresie z roku na rok wzrastała liczba migrantów z Białorusi zgłoszonych do ubezpieczeń emerytalnych i rentowych, przy czym największą dynamikę zmian odnotowano w latach 2015–2018 oraz 2020–2022 (wykres 12). Odsetek obywateli Białorusi zgłoszonych do ubezpieczeń emerytalnych i rentowych wśród ogółu cudzoziemców również wzrastał stopniowo, ale lata 2016–2017 oraz 2021–2022 to okresy o wyraźnie większej dynamice zmian (wykres 13).



**Wykres 12.** Liczba obywateli Białorusi zgłoszonych do ubezpieczeń emerytalnych i rentowych oraz dynamika zmian (%)

Źródło: <https://www.zus.pl/baza-wiedzy/statystyka/opracowania-tematyczne/cudzoziemcy> (dostęp: 26.08.2024).

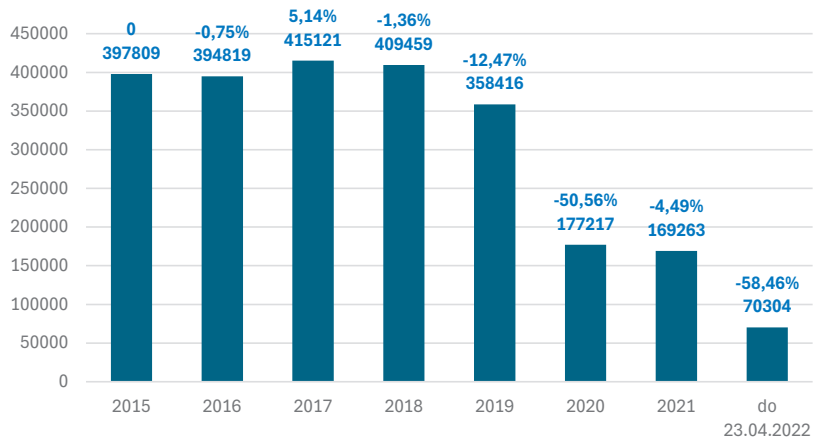


**Wykres 13.** Odsetek obywateli Białorusi wśród ogółu cudzoziemców zgłoszonych do ubezpieczeń emerytalnych i rentowych (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony)

Źródło: <https://www.zus.pl/baza-wiedzy/statystyka/opracowania-tematyczne/cudzoziemcy> (dostęp: 26.08.2024).

Ważnym elementem w przedstawianiu skali migracji z Białorusi są także dane o wizach, które nie były uwzględniane we wcześniej przytaczanych statystykach. Ich liczba spada od 2018, a wyraźnie od 2020 roku (wykres 14), co można wiązać z wykorzystywaniem przez migrantów innych form legalizacji pobytu oraz większymi trudnościami

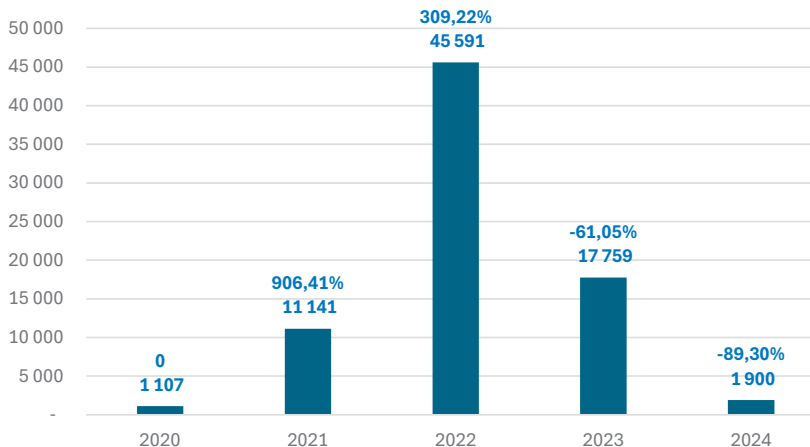
uzyskania wizy (podobnie kształtuje się dynamika zmian — ujemna, począwszy od 2018 roku).



**Wykres 14.** Liczba wiz wydanych obywatelom Białorusi i dynamika zmian (%)

Źródło: Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej

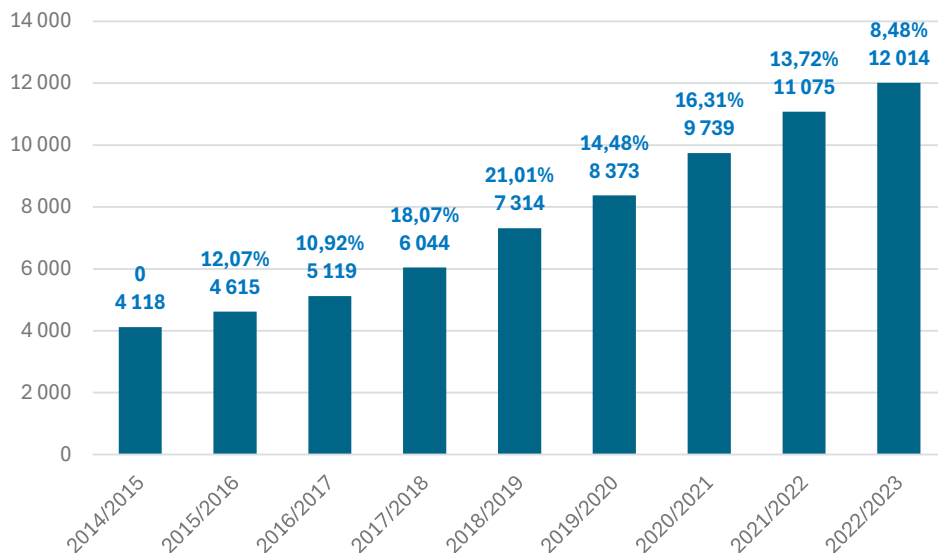
Statystyka wizowa obejmuje, oprócz wiz krajowych, również dokumenty wydawane w ramach wspomnianego już programu Poland Business Harbour dla wysoko wykwalifikowanych pracowników. Obserwując słupki obrazujące liczbę wiz humanitarnych (wykres 15), należy pamiętać, że w 2022 roku dla ich posiadaczy z Białorusi wprowadzono łatwiejszą procedurę uzyskania zezwolenia na pobyt czasowy.



**Wykres 15.** Liczba odpraw obywateli Białorusi posiadających wizę humanitarną odnotowanych przez Służbę Graniczną od sierpnia 2020 roku do sierpnia 2024 roku i dynamika zmian (%)

Źródło: Straż Graniczna Rzeczypospolitej Polskiej

Opisując skalę migracji Białorusinów do Polski, nie można zapomnieć także o młodych osobach, które zdecydowały się na studia w polskich uczelniach. Od roku akademickiego 2014/2015 ich liczba wzrasta systematycznie, choć dynamika zmian w tym okresie była różna (wykres 16).



**Wykres 16.** Liczba studiujących w Polsce obywateli Białorusi i dynamika zmian

Źródło: *Study in Poland. Studenci zagraniczni w Polsce 2023. Raport*, grudzień 2023, <https://studyinpoland.pl/raport2023> s. 27 (dostęp: 26.08.2024).

Przedstawiony krajobraz liczbowy wskazuje na dynamikę procesu osiedlania się migrantów z Białorusi w Polsce, a zatem, jak już wspomnieliśmy, na znaczny wzrost migracji z Białorusi, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w odsetkach. Jednocześnie jednak dobrze oddaje problemy i wyzwania związane ze zbieraniem rzetelnych i porównywalnych danych dotyczących migracji w Polsce, które są rozproszone i stanowią efekt wykorzystywania zróżnicowanych procedur oraz metodologii stosowanych przez instytucje prowadzące poszczególne rejestry administracyjne. Należy pamiętać, że liczba składanych wniosków nie oddaje realnej liczby migrantów z Białorusi, przebywających (na mocy różnych dokumentów) w Polsce. Wynika to, po pierwsze, ze stosowania różnych jednostek obserwacji — część składanych wniosków odnosi się bowiem do jednego wnioskodawcy, część obejmować może dodatkowo członków jego rodziny (na przykład wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej), po drugie, z czasu składania wniosku — na przykład uzyskanie pozwolenia na pracę jest możliwe

jeszcze przed emigracją, co nie jest jednoznaczne z przyjazdem do Polski i realizacją tego pozwolenia, po trzecie, z faktu, że zbieraniem danych zajmują się różne instytucje, co powoduje, że dane te nie są rozłączne (ten sam migrant może występować w kilku statystykach).

## 2.2. Badania Białorusinów w Polsce

Badania migracji białoruskiej w Polsce nie są bardzo rozwinięte i jest to sytuacja z jednej strony zrozumiała, z drugiej zaskakująca. Niewielkie zainteresowanie badaczy można tłumaczyć „niewidzialnością” tego tematu, względną nowością, a przede wszystkim trudnością w prowadzeniu badań. Jednocześnie, wobec skali i długości trwania zjawiska, zaskakuje tak niewiele prób zmierzenia się z zagadnieniem. Zapewne w dużej mierze jest to spowodowane brakiem danych o liczebności, rozmieszczeniu i cechach społeczno-demograficznych społeczności, co ma szczególne znaczenie dla prowadzenia badań ilościowych. Ich brak uniemożliwia bowiem prowadzenie badań w oparciu o dobory próby, które upoważniają do odnoszenia wyników do całej zbiorowości. Realizowane do tej pory badania opierały się na samorekrutacji badanych emigrantów. I choć różni badacze podejmowali działania, które miały na celu uzyskanie opinii od różnych kategorii przedstawicieli diaspory — w badaniach ilościowych wykorzystywali różne ścieżki dystrybucji ankiety oraz umożliwiali jej wypełnienie w kilku językach — to i tak nie wiemy, kto nie wziął udziału w badaniach, i tym samym ograniczone są możliwości ich uogólniania. Pomimo trudności towarzyszących procesowi badawczemu, a jednocześnie pamiętając o ograniczonych możliwościach wnioskowania, prezentowane przez nich badania są cenne, ponieważ dają wgląd w tę wciąż mało znaną społeczność migracyjną.

Jednoznacznie możemy stwierdzić, że od ostatnich kilku lat mamy do czynienia z nową sytuacją migracyjną w Polsce i nową sytuacją migrantów z Białorusi w Polsce. Referowane opracowania próbują chwycić rzeczywistość niemal *in statu nascendi*, potwierdzając niektóre intuicje badawcze i prawidłowości opisane w teoriach migracji. Część wyników wskazuje jednak na specyfikę białoruskiej diaspory w Polsce. Pierwsze z omawianych badań Białorusinów, którzy mieszkają w Polsce od połowy 2020 roku, przeprowadzono we wrześniu 2022 roku (Chulitskaya *et al.* 2022; Homel *et al.* 2023). Ustalono w nim, że 85% badanych osiedliło się w dużych miastach. Wybór Polski Białorusini uzasadniali ułatwieniami w uzyskaniu wiz i zezwoleń na pobyt (75%),

obecnością sieci społecznej (przyjaciele i krewni, którzy mieszkają lub mieszkali wcześniej w Polsce) (34%), dobrymi perspektywami odnośnie do pracy i biznesu (31%) oraz wolnością polityczną i obywatelską (22%). Sytuacja bytowa diaspory została zidentyfikowana jako dość stabilna — większość respondentów wskazała, że ma regularne źródło dochodu (65%), ponad połowa z nich (74%) pracowała na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej, a 20% prowadziło własną działalność gospodarczą. Jakość życia i indywidualne poczucie bezpieczeństwa w Polsce też zostały ocenione pozytywnie — 55% badanych uznało swoją jakość życia za dość wysoką. O potrzebach migrantów można wnioskować z form wsparcia, z którego skorzystali. Największym zainteresowaniem cieszyły się kursy języka polskiego (26%), pomoc medyczna (23%) oraz konsultacje prawne (22%). Ponadto uczestnicy wskazali na potrzeby: wsparcia prawnego (56%), dostępności opieki medycznej (45%) i wsparcia psychologicznego (22%). W badaniu wspomniano również o pomocy w poszukiwaniu pracy (35%) i zakwaterowaniu (25%). Przyszłość badanych nie była oceniana jednoznacznie — 53% z nich wskazało, że nie wie, lub że trudno im jeszcze spekulować na temat dalszych planów. Niektórzy respondenci (23%) wskazali, że zamierzają wrócić do Białorusi, a kategoria podobna liczebnie (24%) wskazała, że nie rozważa takiej możliwości.

Drugi ważny pomiar został przeprowadzony na zlecenie Centrum Mieroszewskiego od 16 maja do 1 czerwca 2023 roku, na próbie 1299 dorosłych obywateli Białorusi, przebywających wówczas w Polsce (Mazurkiewicz, Sygnowski, 2023). Uzasadniając przyjazd do Polski, badani najczęściej wskazywali na obawy przed represjami (86%) oraz lepsze warunki życia w Polsce (50%). Na istnienie w sieciach społecznych wskazało 14% badanych. Pobyt w Polsce jest oceniany w 30% bardzo pozytywnie i w 60% raczej pozytywnie. O potrzebach migrantów można wnioskować, analizując kwestie, z którymi mieli największe problemy, czyli załatwianie spraw urzędowych oraz nawiązywanie kontaktów nieformalnych z Polakami (27%), znalezienie odpowiedniej pracy (23%), kupno nieruchomości (18%) i jej wynajmem (14%). W badaniach podjęto również kwestię relacji społecznych — poza domem najwięcej czasu migranci spędzają z innymi Białorusinami, mieszkającymi w Polsce (46%), z migrantami mówiącymi w języku rosyjskim (27%) i z Polakami (20%). Badani najczęściej komunikują się w języku rosyjskim i białoruskim, rzadko w polskim, a jeśli już, to w kontaktach z rodziną i najbliższymi (3%) oraz ze znajomymi (7%), przy czym znajomość języka polskiego na poziomie co najmniej podstawowym zadeklarowało 89% badanych. Niemal połowa badanych (44%)

zadeklarowało kontakt ze stowarzyszeniami białoruskimi działającymi w Polsce. Mówiąc o przyszłości, badani w 45% wskazali na chęć pozostania w Polsce, w 22% zaś — na chęć powrotu do Białorusi. Trudności w odpowiedzi na to pytanie zgłosiło 28% badanych.

Przytoczyć należy też badania ilościowe prowadzone na Dolnym Śląsku, a poświęcone tematowi białoruskich organizacji pozarządowych (Iwanow, 2021). Wedle ustaleń oczekiwania migrantów wobec organizacji pozarządowych najczęściej dotyczyły pomocy w znalezieniu pracy, nauki języka polskiego oraz wsparcia w integracji z polskim społeczeństwem. Działalność organizacji oceniana była przez badanych jako pozytywna (47%) lub raczej pozytywna (20%). Badani deklarowali chęć zaangażowania się w aktywność trzeciego sektora (81% odpowiedzi brzmiało „zdecydowanie tak” bądź też „raczej tak”), ale swój cały wolny czas na taką działalność gotowych było poświęcić jedynie 34% Białorusinów. Również pozytywnie ocenili oni (66%) warunki życia w Polsce, a zdecydowana większość z nich myślała o osiedleniu się na stałe w Polsce (44% odpowiedziało „zdecydowanie tak” i 36% „raczej tak”).

Oprócz pomiarów ilościowych prowadzone były również badania osadzone w metodologii jakościowej. Po pierwsze, należy wspomnieć o projekcie skupiającym się na tematyce mobilizacji politycznej i obywatelskiej oraz tworzeniu się białoruskiej diaspory w Polsce, a podstawą ustaleń jest analiza danych zastanych i dokumentów politycznych oraz wywiady, głównie z liderami społeczności migranckiej (Jaroszewicz *et al.*, 2022). Te ostatnie pozwoliły dostrzec, że aktywność polityczna (opozycyjna wobec Łukaszenki) liderów diaspory jest powiązana z działaniami na rzecz budowania (i w Białorusi, i na emigracji) społeczeństwa obywatelskiego, z kompleksem określonych wartości i wiedzy. Należy zwrócić uwagę również na opracowanie monograficzne, dotyczące migracji z Białorusi w perspektywie dyskursu publicznego polskich i białoruskich nadawców — ukazuje ono podstawowe różnice między liberalnymi a konserwatywnymi mediami oraz ich polską albo białoruską proveniencją (Kanasz, 2023).



### **3. Migranci z Białorusi w Polsce oczami liderów społeczności. Badania własne**

#### **3.1. Przeszłość. O powodach migracji z Białorusi do Polski**

Migracja zaczyna się w kraju pochodzenia. Dla przebiegu procesu adaptowania się i zamieszkiwania w innym kraju nie są obojętne relacje, w jakich pozostaje migrant ze swoją ojczyzną. Te z kolei zależą od (nie)przygotowania do migracji, czynników wypychających z kraju pochodzenia, możliwości utrzymywania z nim relacji oraz czynników przyciągających do nowego miejsca zamieszkania. Warto zatem zauważyć znaczące dla procesu osiadania w nowym kraju czynniki osłabiające czy wręcz amputujące połączenia ze starym miejscem zamieszkania, które będą sprzyjały odkotwiczaniu (najprawdopodobniej przed migracją wszystkie bądź większość punktów oparcia w życiu — kotwic istniało w Białorusi). Równocześnie należy jednak pamiętać o czynnikach sprzyjających i wzmacniających więzi z krajem pochodzenia i jego społeczeństwem, nawet w sytuacji emigracji. Ważnym kontekstem dla powyższego, szczególnie w przypadku migracji z Białorusi do Polski po roku 2020, jest rodzaj migracji — jej motywacje i przebieg.

Biografie respondentów — liderów białoruskiej społeczności migranckiej — zdają się pokazywać, mimo zróżnicowania indywidualnych historii, powtarzające się mechanizmy (nie)podtrzymywania więzi z krajem pochodzenia oraz ich strukturalny charakter. Zakotwiczaniu w kraju imigracji, nieliniowemu, przebiegającemu z różnym natężeniem w różnych obszarach funkcjonowania człowieka, równolegle towarzyszy odkotwiczanie w kraju pochodzenia: utrata przyczółków „tam” skłania albo wywołuje konieczność poszukiwania ich „tu”. Dlatego przyglądając się powodom i przebiegowi wyjazdów z Białorusi należy szukać tego, co nie pozwala się odkotwaczyć, odłączyć od swoich

dotychczasowych punktów odniesienia, i przenieść swojego życia do innego miejsca.

Siła zakotwiczenia w Białorusi osób migrujących, wyjściowo dla większości zapewne podobna, może słabnąć w zależności od wielu czynników, leżących zarówno po stronie migranta lub migrantki, jak i determinant wobec niej zewnętrznych. Pojawienie się określonych impulsów (lub ich brak) do odkotwiczania z kraju pochodzenia jest widoczne w schematach migracyjnych badanych, które, mimo różnic w biografjach badanych, dają się sprowadzić do kilku typów.

Część naszych rozmówców wyjechała z Białorusi nagle, decyzja o migracji i jej realizacja zajmowała kilka dni, a nawet godzin.

Ta moja historia jest taka, no bardzo klasyczna. Dwudziesty rok, sprawa kryminalna i szybka ucieczka do Polski. [W4]

No... więc tak, mieszkałem w Białorusi, miałem swoje poglądy, mówiłem, co myślałem, pomagałem represjonowanym tam na miarę swoich możliwości... No i pewnego razu przyszli do mnie z przeszkukaniem, wezwali na przesłuchanie. No jakoś już zrozumiałem, że... ryzykownie jest zostawać w kraju. [W14]

Jak to było u mnie, że nie ma żadnej finansowej poduszki, nie było w ogóle myśli o tym, żeby gdzieś wyjeżdżać na długo. Ja przyjeżdżałam z myślą, że przyjadę tutaj na trzy dni i że wrócę, i że wszystko się zmieni. Miałam ze sobą tak jeden plecak z książką, żeby było co poczytać... No i te trzy dni się przerodziły w cztery lata i wyszło. [W22]

Często wyjazd był spowodowany bezpośrednim zagrożeniem ze strony białoruskich służb, nierzadko towarzyszyło temu myślenie o nim w kategoriach krótkoterminowych. Nie były to zatem wyjazdy uprzednio przemyślane i przygotowane, co oznacza, że wyjeżdżający nie spakowali rzeczy praktycznie potrzebnych (między innymi dyplomów), ale i symbolicznie istotnych (na przykład fotografii rodzinnych), nie pożegnali się osobami ważnymi oraz nie zabezpieczyli kwestii własnościowych (takich jak sprzedaż mieszkania czy samochodu). Elementy te można interpretować jako pozostawione w ojczyźnie kotwice, punkty oparcia, które — jak się okazało z czasem — nie dają się łatwo przenieść do nowej rzeczywistości.

W dwudziestym drugim, jak zatrzymano mnie przez KGB, otrzymałem pięciogodzinowy dopyt i mówili mnie, że — „No, dzisiaj jesteś świadką.

O, jutro możesz być już obciążony, pojutrze uwięziony”. Ja tak myślę, o nie, nie, nie, nie, przepraszam bardzo. Rzeczy do samochodu i najpierw na Litwę, bo miałem wizę litewską... [W11]

Niektórzy migranci przyjechali w celach edukacyjnych, głównie na studia, i niekoniecznie wiąźali swoją przyszłość z Polską — raczej towarzyszyła im myśl o powrocie do Białorusi. Tym samym ani nie zakładali zrywania relacji z Białorusią, ani nie mieli dyspozycji do poszukiwania punktów oparcia w nowej codzienności, które uzupełniałyby te potencjalnie traczone.

Ja tutaj, jak powiedziałam, przyjechałam na studia i od razu z wysłam, miałam wtedy 25 lat, kiedy skończyłam uniwersytet na Białorusi, ja pracowałam... Popracowałam sobie, rozumiałam, że chcę coś zmienić. [W8]

Jednak różne okoliczności, takie jak chęć kontynuowania edukacji, pandemia COVID i zaostrzająca się sytuacja polityczna w Białorusi, zmodyfikowały pierwotne plany. Wyjazdy edukacyjne bywają jednak podszyte również motywacją polityczną. I ten czynnik, podobnie jak w przypadku migracji, które określiłyśmy jako nagłe, nabiera znaczenia, gdy nadchodzi czas ewentualnego powrotu. Staje się on trudny wobec niechęci do życia w kraju totalitarnym, albo niemożliwy wobec obiektywnego zaangażowania w działalność opozycyjną, która grozi realnymi sankcjami po przekroczeniu granicy.

Część migrantów przyjechała z motywacji ekonomicznej, czy szerzej — poszukiwania możliwości życia w godnych warunkach.

Tak, na początku mąż po prostu pojechał do Polski pracować i po prostu tak się rozejrzeć, i gdzieś tak w ciągu roku pracował w Polsce i po prostu przyjeżdżał do Białorusi raz na kilka miesięcy. I za rok podjęliśmy decyzję, że chcemy spróbować już zamieszkać razem, ja byłam po prostu... bardzo ciekawa jak to się mieszka w innym kraju. [W7]

No, że trzeba stwarzać, jakby, te rodzinę w innym kraju. [W19]

Ostatniemu z wyróżnionych schematów migracyjnych opowiada figura współczesnego nomady — wysokiej klasy specjalisty, swobodnie poruszającego się po świecie (często migranta wielokrotnego), mogącego podążać za swoimi kompetencjami zawodowymi i realizować je tam, gdzie będzie przynosić mu to satysfakcję.

Ponieważ ja po prostu i na studiach też mieszkałem w Holandii przez niepełne pięć lat i mieszkałem też w Polsce, wyjeżdżałem z Polski, mieszkałem znowu na Białorusi, znowu wyjeżdżał, gdzieś tam w Stanach, mieszkałem jeszcze przez jakiś czas tam, i tak dalej. [W 21]

Przeprowadziłem się najpierw do Kijowa, z Kijowa do Rzeszowa, potem do Poznania i myślałem, że nie wiem, gdzie się przeprowadzę dalej, czy zostaję jeszcze tu, czy gdzieś pojedę, czy wrócę do domu. Więc byłem taki... no, czyli przez długi czas to był świadomy wybór, żeby nie ustalać w ogóle żadnych relacji takich bliższych z innymi ludźmi. Teraz, jak już minęło, no, trochę lat, to jest z tym lepiej. [W15]

Mimo że dwa ostatnie schematy migracyjne nie są bezpośrednio motywowane politycznie, to w niektórych przypadkach dalszy przebieg migracji, zaangażowanie osób badanych w działalność na rzecz innych migrantów oraz wejście w struktury społeczności migranckiej sprawiają, że stają się oni dla białoruskiego reżimu, ale również dla siebie, zaangażowanymi aktywistami.

Przedstawione ścieżki migracji białoruskich elit wskazują, że tym, co wiąże migrantów z krajem pochodzenia, są kotwice formalne. Liczni, którzy opuścili Białoruś nagle, z powodów politycznych, nie mogą wrócić, a nawet odwiedzić ojczyzny, ze względu na grożące im sankcje. Jednocześnie reżim białoruski coraz bardziej uszczupla możliwości zarządzania mieniem i uzyskiwania potrzebnych dokumentów na odległość, z wykorzystaniem pośredników, odcinając ich *de facto* od kraju pochodzenia. Zatem okoliczności migracji sprzyjające zachowaniu kotwic w ojczyźnie są poddawane sile o przeciwnym wektorze — nie tylko sprzyjającej odłączeniu lecz także ją wzmacniającej, a nawet wymuszającej. Reżim białoruski, uniemożliwiając migrantom bezpieczny powrót do kraju, dość gwałtownie odcina kotwice formalne migrantów. Działania takie, paradoksalnie, mogą przynosić odwrotny skutek, polegający na wzmacnianiu tożsamościowego i ideowego połączenia z krajem pochodzenia. Zatem postawa państwa, przyczyniając się do likwidacji jednych powiązań (prawno-instytucjonalnych), wzmacnia inne (kulturowe, tożsamościowe). Można więc zaproponować spojrzenie na kotwice jako elementy o ambiwalentnej konstrukcji, zmienne w czasie, kłopotliwe analitycznie — coś, co na pierwszy rzut oka jest punktem oparcia, z czasem przestaje nim być albo zmienia swoją istotę.

Wyjazd z Białorusi, we wszystkich przypadkach, kiedy powrót do kraju jest utrudniony albo niemożliwy, wiąże się często z ograniczeniem kontaktów z rodziną i znajomymi pozostałymi w kraju.

Częściowo jest to spowodowane naturalnym procesem wygaszania kontaktów z ludźmi z powodu odległości, jaka ich dzieli, ale również wychodzeniem poza wspólnotę doświadczeń, która do tej pory była ważnym spoiwem ich relacji.

Z przyjaciółmi, czasami z rodziną, bo... ze wszystkich przyjacieli, których mam, miałem w Białorusi, to zostało się kilka, z którymi tak, no nie wiem, piszę do nich tam raz w tygodniu, dzwoniemy się — no, możemy się dzwonić tam, nie wiem, raz w kilka miesięcy i to jest całkiem inny poziom. [W15]

W omawianym przypadku ważny, po raz kolejny, okazuje się kontekst polityczny — utrzymywanie kontaktów z osobami pozostałymi w Białorusi stanowi zagrożenie dla nich samych. Odgórne i można powiedzieć, że systemowe ograniczanie relacji społecznych jest kolejnym krokiem osłabiającym łączność z ojczyzną.

Bardzo często to, że tutaj część rodziny się przeprowadziła do Polski, jest zagrożeniem dla rodziny, która została. Mimo tego, że ta rodzina może się nie angażować politycznie, w ogóle nie jest z tym związana, tak. Tam jest kraj policyjny i jeżeli ty wybierasz... ty masz tam dwa wybory, mieszkając tam. Albo ty wybierasz zasady gry tamtego kraju, odcinasz się w całości od swojej rodziny, w ogóle się nie interesujesz, rozmawiasz tylko wyłącznie, albo w ogóle nie rozmawiasz, albo ty ryzykujesz. [...] to teraz coraz bardziej rodziny zaczynają się odcinać i zaczyna się nieporozumienie. Na przykład, ja nie mogę zadzwonić do wszystkich członków swojej rodziny, ponieważ... przeciwko mojemu mężowi została założona sprawa karna, grozi mu siedem lat więzienia, więc każdy, kto potencjalnie będzie z nami rozmawiał, mimo tego, że ja na przykład nie jestem prześladowana, to potencjalnie może im zagrażać. Po prostu to, że oni są członkami mojej rodziny. To, że mój numer telefonu się znajdzie w książce telefonicznej moich znajomych, ja musiałam zadzwonić do wszystkich moich znajomych, z którymi rozmawiam, żeby usunąć mnie z książki telefonicznej. [W20]

Poza czynnikami prawno-instytucjonalnymi, w likwidacji jednych i budowaniu innych punktów oparcia przez migrantów, ważne są też czynniki kulturowe. Liczni spośród rozmówców (co było spowodowane doborem próby) po przyjeździe do Polski zaczęli działać zawodowo albo wolontarystycznie na rzecz społeczności białoruskiej mieszkającej w Białorusi i w Polsce. Zatem z jednej strony taką aktywność można interpretować jako barierę w odkotwiczeniu się z białoruskością,

bowiem podtrzymywane są więzi, a ponadto wyraźne jest zaangażowanie fizyczne i emocjonalne na rzecz wspólnoty narodowej. Z drugiej strony taka praca wykonywana jest w Polsce i umożliwia nabycie nowych kompetencji lub udoskonalenie dotychczas posiadanych. Zmusza też do pogłębionego poznania reguł obowiązujących w kraju migracji oraz do rozbudowywania sieci społecznych, i tym samym sprzyja raczej wytwarzaniu nowych punktów oparcia, które się umacniają.

Dotychczasowy przebieg migracji części badanych wpisuje się w schemat *temporary permanent*. I wydaje się, że za ten stan odpowiadają pozostawione w Białorusi i zdobyte w Polsce punkty oparcia. Wśród tych pierwszych badani wspominali o pozostawionym majątku, osobach bliskich, ale również miłości do ojczyzny, określanej czasami jako patriotyzm, której towarzyszy pewna emocja nazwana poczuciem winy:

To jest jakby, poczucie winy to jest to myślę, że jakby najbardziej łączące wszystkich Białorusinów teraz, jakby też uczucie, że po prostu zawsze jest uczucie winy, że jakby, że jest się na wolności, że jest się w dobrych warunkach, że ja jeszcze mam dobrą pracę... [W2]

Analizując, jak ustanawiane są ważne przyczółki, które w nowej rzeczywistości mają sprzyjać poczuciu bezpieczeństwa i stabilności społeczno-psychologicznej, nie można zapomnieć o tych starych, pozostałych w miejscu, z którego się emigruje. Zidentyfikowane w badaniu schematy migracyjne, mimo że nie zawsze bezpośrednio, są i stają się politycznie zdeterminowane, co sprawia, że proces adaptacyjny staje się bardzo złożony i zależny od procesów odkotwiczania i zakotwiczania. Jak pokazano, poddawane są one siłom o przeciwnych wektorach, i prowadzą do nieliniowego oraz niejednorodnego charakteru kotwiczania formalnego i tożsamościowego. Charakterystyczna dla tego procesu jest „również [jego — K.D. i J.M.] jednoczesność (np. równoległość lub komplementarność) kotwic i ich możliwa transnarodowość, gdy migranci utrzymują obserwowalne, poznawcze i wirtualne kotwice, które przekraczają granice państwowe i łączą jednostki z różnymi miejscami geograficznymi i przestrzeniami niezlokalizowanymi” (Grzymała-Kazłowska, 2021: 3).

## 3.2. Migracyjna codzienność

### 3.2.1. Relacje społeczne i poczucie przynależności do społeczności

Podjęcie decyzji o migracji jest podjęciem decyzji o zmianie życiowej, a więc o nowych warunkach życia zdeterminowanych nie tylko posiadanymi przez migranta zasobami, o nowym kontekście społeczno-kulturowym, w którym trzeba będzie się odnaleźć i o nowych sieciach społecznych, których wytwarzanie (intencjonalne lub nie) wydaje się nieuniknione. Sytuacja zwielokrotnionej nowości rodzi skutki w postaci poszukiwania różnych punktów odniesienia i oparcia — wszystkie mają służyć osiągnięciu stabilności życiowej w wybranym na nowe miejsce do życia. Szczególną wagę w tym procesie mają kontakty i relacje społeczne (i związane z nimi poczucie przynależności) oraz to, co uwzględniane jest w ich powstawaniu i rozwijaniu — między innymi postrzeganie grupy własnej i społeczności przyjmującej oraz identyfikowanie podobieństw i różnic kulturowych. Dzięki tym kontaktom i relacjom wytwarza się (z zastosowaniem różnych strategii i angażowaniu różnych zasobów) spoiwo społeczne, które pozwoli nie tylko oswoić sytuację zwielokrotnionej nowości, ale i zmienić do niej podejście, a z czasem być może zastąpić ją codziennością, doświadczaną i praktykowaną bez przymiotnika „migracyjna”.

#### 3.2.1.1. Autostereotyp\*

Jak już zaznaczyłyśmy, w procesie społecznego zakotwiczenia w kraju migracji znaczenie mają różne punkty odniesienia i oparcia. Również te, które są bezpośrednio związane ze sposobem, w jaki migranci widzą siebie oraz oceniają swoje zasoby i ich potencjalną wagę dla społeczności przyjmującej. Wydaje się, że koncepcja siebie, jako społeczna kotwica, może mieć także wymiar zbiorowy — staje się wówczas „koncepcją nas”, autostereotypem. Zróżnicowanie powodów migracji i jej biograficznych przebiegów nie stanowi przeszkody dla wskazania cech (zasobów kulturowych i kompetencyjnych), które w przekonaniu rozmówców łączą Białorusinów, i, jako odnoszone w dużej mierze

\* Ten podrozdział jest w niewielkim stopniu zmienionym fragmentem opracowania pt. *Migranci z Białorusi w Polsce. Potrzeby i oczekiwania* (zob. Dolińska, Makaro, 2024: 31–36).

do specyficznej sytuacji, jaką jest migracja, stanowią mocny argument (również dla nich samych) na rzecz ich bezproblemowości, ale i przydatności dla społeczności przyjmującej.

Obraz Białorusinów w oczach ich „rzeczników” zakłada przede wszystkim samodzielność w zaspokajaniu potrzeb życiowych, co przejawia się w braku szczególnych oczekiwań wobec państwa polskiego, które mogłyby zaświadczać o ich specjalnym traktowaniu, szczególnym wspieraniu.

Białorusini nigdy nie liczą na państwo i kiedy przyjeżdżałem do Polski, oni też nie liczą, że państwo będzie im pomagało. Białorusini raczej czekają na to, że państwo wreszcie nie będzie im przeszkadzało. Bo w większości sytuacji jest tak, że... Na Białorusi ktoś coś zaczyna robić. I tutaj przychodzi państwo i mówi, no tam musisz jeszcze zapłacić dwa razy więcej podatków. Czy coś jeszcze, coś jeszcze. I dlatego moim zdaniem Białorusini są super emigranci. Ponieważ naprawdę nie potrzebują nic. Bezproblemowo. [W1]

Po prostu jesteśmy przyzwyczajeni, że nikt nam nie będzie pomagać, że sami musimy dawać sobie radę i jakoś zajmiemy. Nie wydaje się, że na tym to polega, że nie ma takiego, że ja... że ja tutaj przyjadę i na mnie manna spadnie z niebiosy [ironia — Z.D.] i będę siedziała sobie na tym i czekała tej pomocy. [W8]

Ze wskazanym wyżej podejściem Białorusinów wiąże się przeświadczenie badanych o ich „niewidzialności”. To z kolei powoduje, że migranci z Białorusi nie potrafią się zorganizować i zadbać o swoją słyszalność i widzialność w przestrzeniach publicznych (i koresponduje z faktem, że wielu z nich nie domaga się wsparcia ani nie wyraża oczekiwań). Ponadto wycofują się oni i nie reagują na to, co w przestrzeniach tych się dzieje. Szczególnie dotyczy to osób, które nie posiadają polskiego obywatelstwa — nie wypowiadają się, nie działają, nie chcą brać udziału w podejmowaniu decyzji dotyczących wspólnoty obywatelskiej, do której weszli.

My nie umiemy normalnie zorganizować się, tako, jak Ukraińcy — że robimy wielką grupę i idziemy tankiem, mówimy, że my tutaj jesteśmy, nie. U nas jak to mówią, „moja chata z kraja” i z tym my przyjeżdżamy tutaj. Dlatego może też właśnie Białorusinów nie widać, bo my nie umiemy na podstawie tego... jakby wejść w społeczeństwo i po prostu dawać o sobie znać [W8].

Nikt nie będzie wiedział, że wy chcecie coś zmienić, a my jesteśmy tacy, że my będziemy cicho, skromnie siedzieć w kącie, płakać, nikomu nic nie powiemy. [...] Przez trzydzieści lat Łukaszenko zrobił wszystko, żebyśmy się nie interesowali. I to jest mentalność Białorusinów. [...] to jest taka ogólna apatia i obojętność do życia, że po prostu my jesteśmy przyzwyczajeni, że czasami no nie da się, tak. Że nie mają w sobie takiej walki, że da się, że nie, ja wszystko ogarnę, że ja jakby dla siebie to zmienię — bo jestem cudzoziemcem, bo jestem w obcym kraju, to co ja tu będę to zmieniał? [W20]

Białorusini... sami w sobie są... takie, żeby „zostawcie nas w spokoju!” już... Na przykład, raczej nie będzie chciał się skarżyć do kogoś, nie pójdziemy na jakąś demonstrację... Raczej, raczej. [...] jeżeli, na przykład, chodzi o politykę polską, to Białorusini nie mieszają się w to absolutnie, starają się [...] Mi się wydaje, że w większości Białorusinów jest taka pozycja, że to nie jest nasz kraj i... w sumie nie mamy prawa cokolwiek tutaj sugerować, żądać, chcieć i tak dalej [...] jak ja nie jestem obywatelem tego kraju, to w sumie nie mam nic do powiedzenia w tym kraju, że nie mam prawa w ogóle się mieszać do tych rzeczy. Nawet tych, którzy bezpośrednio mnie dotyczą. [W3]

Ważną cechą Białorusinów jest również legalizm, który przejawia się w działaniach zgodnych z prawem i na mocy prawa. Jest to szczególnie ważne w kontekście formalnego regulowania ich statusu w Polsce, ale do tego się nie ogranicza.

Posłuszeństwo wobec prawa, bo tak — no choć wiadomo, że różni są ludzie i niektórzy Białorusini, też i tutaj przestępstwa popełniają, ale w większości, no... nawet bazując się na dostępnych statystykach, widać, że nie tak wielki poziom Białorusinów, którzy tam popełniają te przestępstwa, albo tam, nielegalnie przebywają na terenie Polski. [W14].

W Białorusinach też jest taka obawa dokumentalna, bo dokument to jest coś takiego poważnego, że nie można w nim kreślić, nie można nic w nim robić [...] No bo dokument, to jest dokument [...] Nie wychodzą za reguły takie społeczne... założone w społeczeństwie, bo nawet i ten strajk dwudziestego roku może to pokazać, że idzie tłum ludzi, ale nagle... zgasło czerwone światło, na przychodzenie drogi i nikt nie idzie! Czekają, dopóki będzie to zielone. [W8]

Migranci z Białorusi widzą siebie nie tylko jako pracowitych, lecz także jako specjalistów w różnych dziedzinach, bywa, że lepszych niż Polacy czy Ukraińcy.

U Białorusinów to jest taka tradycja, że człowiek musi pracować, żeby żyć. Nie żyć, żeby pracować, a pracować, żeby żyć. I to jest ważny taki czynnik dla socjalizacji w państwie polskim. [W11]

Białoruscy budowlańcy są jedynymi budowlańcami w Polsce, którzy mogą pracować na etatach. Ja nawet Polaków takich nie widziałem, a Białorusinów widziałem, że budowlańcy pracują na etatach. Dlaczego? Bo oni wiedzą, że to są fachowcy, już, no tam... z rodzinami, z dziećmi. Oni wiedzą, że to po prostu ludzie blisko kulturowi, dyscyplinowani, że oni tam nie otrzymają wypłaty, nie zachleją po prostu, gdzieś tam nie znikną. I to, już po prostu jest jakaś marka! [W4]

Wśród moich znajomych to... na przykład wszystkie moje znajome, które chodzą na paznokcie, no to jakby preferują albo Ukrainek, albo Białorusinek, że Polki robią gorzej. [W2]

Gdzie by ja nie byłam, wszędzie było mówione, że... lepiej wziąć Białorusina na pracownika niż Ukrainca. Że jakieś lepiej współpraca idzie, że bardziej odpowiedzialni w pracy i, nie wiem... [W8].

Katalog cech budujących autostereotyp zamyka dążenie Białorusinów do integrowania się z Polakami w różnych sferach codzienności, nierzadko przy jednoczesnym odczuwaniu potrzeby otrzymywania od społeczności przyjmującej sygnałów świadczących o jej otwartości na migrantów. Są oni bowiem skromni i zamknięci, w związku z czym takiego bodźca potrzebują.

Ludzie autentycznie chcą się integrować, jak przyjeżdżają, to jakby... to nie jest zamknięta społeczność, która jakby tam siedzi na swoich — oczywiście, że obracają się w swoim środowisku, bo to jest łatwiej. [W2]

Ta skromność w nich siedzi i bardzo ciężko im się otworzyć. Bardzo ciężko im powiedzieć, że... skąd są, że są Białorusinami, że pracują, płacą podatki i tak dalej. Więc, warto po prostu z nimi rozmawiać, to na pewno [...] Jeżeli nam dadzą możliwość porozmawiania z tym drugim człowiekiem, to my sami pokażemy, udowodnimy. [W20]

Oprócz wskazanych cech badani podkreślali, że ich rodacy „lubią mieć wszystko... zaplanowane, przygotowane, więc bardzo rzadko jest spontan. Ja mówię tak globalnie, tak, oczywiście są wyjątki” [W20]; że są ambitni — „większość Białorusinów szukają pracy, uczą języka, studiują gdzieś, szukają tych studi” [W11], spokojni, łagodni, wrażliwi, ale i lękliwi (co koresponduje z ich skłonnością do pozostawiania niewidzialnymi) — „jeżeli mijają Ciebie i obniża głos, ton głosu, robi się ciszej, zaczyna mówić ciszej, to są Białorusini. Jak mijają ciebie to dalej zaczyna z powrotem rozmawiać tak, jak rozmawiali. Czyli, jakby, podświadomie te bariery, te... ten strach”. [W20]

### 3.2.1.2. Podobieństwa i różnice kulturowe

Na styku autostereotypowego widzenia grupy własnej i stereotypowego postrzegania Polaków ujawnia się potencjał do wytwarzania (się) kotwic kulturowych pozwalających z jednej strony „osadzać” się migrantom w nowej społeczności, ale z drugiej — osłabiać siłę tego zakotwiczenia. Funkcje te pełnią między innymi doświadczane przez migrantów (bezpośrednio i pośrednio) podobieństwa i różnice kulturowe. Dotyczą one nie tylko cech Białorusinów i Polaków, ale także sposobów, w jaki zorganizowana jest znana im z doświadczenia rzeczywistość społeczna w różnych jej wymiarach (kulturowym, gospodarczym, politycznym) oraz schematów działań przez tych migrantów podejmowanych.

Badani liderzy białoruskiej diaspory zaświadcniają w swoich wypowiedziach o bliskości kulturowej Białorusinów i Polaków. Bywa ona umiejscawiana w szerszej perspektywie — specyfiki krajów byłego bloku wschodniego sąsiadujących z Polską. Niejednokrotnie podkreśla się ją również jako coś szczególnego, co łączy jedynie naród białoruski i polski (przy jednoczesnym osłabianiu podobieństwa do narodu ukraińskiego). Ta druga optyka stanowi silniejszy punkt oparcia w procesie uzyskiwania stabilizacji w nowym miejscu życia.

W sumie jesteśmy, mi się wydaje, że jesteśmy bardzo blisko. Bardzo wspólnych rzeczy tych mamy dużo. [...] Na pewno trochę religię, chrześcijaństwo... ale nie mówię tak, że Białorusi są bardzo pobożni i tak dalej, ale... po prostu jakiś ten system wartości, tak... W czym jest ta bliskość? [zastanowienie — Z.D.] W tych jakichś obyczajach, w tym jak budujemy więzi między ludźmi. Na przykład, nie ma takich... po prostu jesteśmy bardzo podobni, prawie we wszystkich, bo widać to na... na kontrastach, na przykład, jak ja miałem styczność z emigrantami z Czeczenii,

to zupełnie inna historia, zupełnie inne podejście trochę. Nie zupełnie, ale... bardzo te różnice widoczne. [W3]

I mi się wydaje, że lepiej się czuję tutaj, bo kulturowo jest bliżej tutaj. Bardzo. Polacy, Litwa to są jakieś... mamy wspólne tradycje. Nawet w jedzeniu, chociaż różnimy się, ale łatwiej tutaj się znaleźć. Ja, po Francji, mi ciężko, jestem otwarta na Europę, ale tam lubię jeździć turystycznie, ale zgodziłam się, że mieszkać tylko tutaj bym została. [...] Ale mentalnie lżej tutaj, z ludźmi lżej. Mamy jeszcze, jakieś, więcej wspólnych rzeczy. Ja kiedyś zawsze traktowałam go, jak za dziecka, taki stereotyp był, żeby mnie teraz inni nie pobili... ale jakaś taka kultura była, że Ruscy, Ukraińcy, Białorusini, my wszyscy jedni jesteśmy. Wyrośliśmy na jednych filmach, na jednej muzyce, nie mieliśmy oddzielnych, że to jest Białoruski, Ruski, Ukraiński. No ja mam takie spostrzeżenie, takie dziecięce. [W9]

Czyli, o, to jest też bardzo ważne w Polsce, że da się zrobić w ten sposób, że w Niemczech już nie. Więc, em... moja żona też na początku nie rozumiała tego, tej... koncepcji, czyli tego zjawiska kombinowania. Bo, na Białorusi, też ja zawsze mówiłem — u nas to się nazywa coś namucić, wymucić. - Czyli to jest bardzo podobne do coś się wymodzić, czyli coś wymodzić - I to jest dosłownie to samo. Wymodzić, wykombinować, zorganizować [...] I ona po prostu na początku nie rozumiała... „jak to? Wykombinować? Czyli to można gdzieś kupić?”. I mówię, nie... no nie kupić, wykombinować. [W4]

No, ludzie szybko jakoś... no, szybko się adaptują. Więc, znowu — Białorusini kulturowo, bliżej do Polaków, bardzo bliżej do Polaków, niż na przykład Ukraińcy. [W4]

No, bliska... bliska kultura. Wszystko blisko polskie jest. Podobny my dla was, naprawdę. Ukraińcy do Polaków, nie tak... Ja mówię, jak jest. Oczywiście, że Rosjanie tak w całości nie podobni, a Białorusini najbardziej podobny, bo Polacy nie są agresywnymi, Polacy. Też takie... spokojna, kulturalna, starają się wszystko tam zrobić. My też tak. [W12]

Szczególne znaczenie wydaje się być przypisywane podobieństwu językowemu:

W ogóle jesteśmy tak, tacy... Podobny języki do białoruskiego. Kto wie białoruski język, zna — przepraszam — to ma łatwiej z Polskim. Jak ukraiński podobny, tak i białoruski... [W12]

Na szczęście języki są w jakimś stopniu podobne, ale to też jest, że, nie zawsze, jak ktoś szybko mówi, nie zawsze się zrozumie i no. [...] to są osoby, które mają podobną kulturę, które mają — jesteśmy Słowianami! [W6]

Potencjał zakotwiczący mogą mieć jednak również różnice kulturowe — jako atrakcyjne, nowe schematy działania w poznawanej i praktykowanej codzienności. Związane są one między innymi z dostrzeżoną przez Białorusinów aktywnością obywatelską Polaków (i dążeniem do respektowania praw obywatelskich), realizowaną na różnych poziomach i w różnych przestrzeniach, oraz z ich sposobem praktykowania rodzinności (zwłaszcza w kontekście praw kobiet i możliwości realizacji ról rodzinnych w sposób mniej zdeterminowany tradycją):

O! I to dla mnie było... naprawdę takim szokiem, że jak tylko przyjechałem, że Polacy bardzo aktywnie bronią swoich praw. I to... i to jest po prostu wszędzie od poziomu takiego, powiedzmy, jak rząd coś robi, a nam to nie podoba, Polakom, to my coś z tym robimy. Jak my idziemy, na przykład, jak nasze dziecko uczestnicza do szkoły i nam tam coś w tej szkole, w podstawówce nie podoba, że tam... cokolwiek, na przykład, że pani od matematyki nam źle coś powiedzieć, to my będziemy z tym walczyć, po prostu. Em, tak... albo nie wiem, albo sąsiedzi tam coś wyrażają, to Polacy z tym będą walczyć, będą bronić swoich praw i swoich interesów. Białorusini to raczej nie, może przymkną oczy na coś... i po prostu tak... jakoś to przetrwamy, okej... Nie będziemy robić szumu, ale jak to, ale nie wypada... ale tym bardziej zadzwonić na policję, że ktoś tam imprezuje. No nie, nie, nie będziemy dzwonić na policję, nigdy, co! Tak, to dla mnie był taki szok. Już... właśnie o tym dopiero teraz wspomynam, bo już jestem do tego przyzwyczajony, już sam w sumie... trochę w tym sensie jestem bliżej Polaków, tak, już się tego nauczyłem... Ale te osoby, które tutaj mieszkają rok, dwa, oni to już nie są przyzwyczajeni do tego. [W3]

Większość kobiet jest jednak bardziej takich prorodzinnych, tak, Polki są bardziej takie niezależne i jeśli chce, to ona sama może sobie tą ścieżkę kariery postawić, tak, a większość — nie większość, mówię tak średnio statystycznie — kobiet, które przyjeżdża tutaj, no przyjeżdża często za mężem, razem z mężem. No i ona jest tą osobą, która podejmuje wybór na razie nie pracować, bo musi ktoś o, wesprzeć rodzinę, bo trzeba zabierać dzieci ze szkoły. Więc jest taką trochę poszkodowaną, powiedzmy, nie z własnego wyboru, ale z sytuacji, która wynika, więc...

[...] są kulturowe różnice, my widzieliśmy to na przykład, teraz już jest lepiej, ale w dwudziestym roku mieliśmy sytuację w klubie kobiet, kiedy kobiety nie mogły rozmawiać z psychologiem, bo mąż ma, że już to jest... [...] Czyli, będziesz rozmawiała o mnie z jakimś obcym człowiekiem? I my aranżowaliśmy takie spotkania, kobieta mówiła, że idzie do nas, do klubu kobiet na spotkanie, jako do instytucji, organizacji, fundacji, której można, powiedzmy, zaufać, a kobiety siadają w pokoju, obok rozmawiają z psychologiem. Po prostu... ściemnialiśmy mężowi, żeby one mogły porozmawiać. Więc, to też są różnice kulturowe, tak. Widzimy teraz, że... na przykład trudniej podjąć decyzje, ale teraz coraz częściej podejmują decyzje rozwodowe. [W20]

Potencjał zakotwiczący mają także różnice kulturowe ujawniające się w sposobach funkcjonowania instytucji publicznych, z których na co dzień korzystają migranci — chodzi zarówno o sposób ich zorganizowania, jak i o podejście osób w nich pracujących do korzystających z tych instytucji. Relacjonowane przez badanych doświadczenia pozwalają na wyciągnięcie wniosku o instytucjach „z ludzką twarzą”, wspierających, niestygmatyzujących (urzędach, szpitalach, szkołach):

Dla mnie było dziwne, że można pisać wniosek. A potem można przekreślić i poprawić! To ja, oj! [ze zdumieniem — Z.D.] Przychodzisz, piszesz, piszesz. Jedna literka nie tak. Wszystko po nowej! Wszystko. Nie ten kolor... długopisu. U nas tego niet! [W12]

I ja po prostu bardzo często... przychodziłem do różnych urzędów, tam do banków, do urzędów z Białorusinami, którzy tylko przyjechali. Trzeba było tam coś załatwić, wypełnić... Nie to napisałem, spokój, zostaw to tam, najwyżej pani w okienku powie co i jak poprawić. I wszyscy byli po prostu w szoku, że... że można tak po prostu tam skreślić, napisać i nie ma w tym żadnej tragedii. I w ogóle takie... nastawienie bardziej ludzkie urzędników polskich. Oczywiście są różne ludzie, różne wyjątki, ale generalnie to... to tak. Widzimy, że ta osoba po drugiej stronie okienka próbuje Ci naprawdę pomóc, zrozumieć. I to mnie bardzo bawi za każdym razem jak trzeba coś tam pomóc, komuś coś wypełnić, jak ludzie się stresują i nie wierzą, że można jakoś... zrobić jakiś błąd, coś nie tak wypełnić, że to nie będzie tragedia. Jest to zabawne. [W3]

I też w porównaniu z Białorusią, ja tak sobie przeanalizowałam, że... tam u siebie, w równym kraju, wyłożyłaby tyle pieniądze, i trzeba było szukać lekarza, żeby to coś zrobił, żeby coś, i tam... Od cukierki do koperty, coś

trzeba nosić cały czas. Tutaj nie potraciłam... [...] Nie wydała ani jednego grosza. I po prostu ja jeszcze... coś tam, nowa diagnaza, kolejna [smutny lekki śmiech — Z.D.]. Ja jeszcze nie znaju jak na to reagować, u mnie już doktor dzwoni kolejny, kolejny, i tak tam pani idzie tutaj, tutaj, tutaj. I wszędzie tutaj w szpitalu, wszyscy takie miłe! No, dla mnie to super. [W12]

I, na przykład dla mnie też było bardzo... bardzo taką przyjemną niespodzianką polska szkoła, podstawówka, jak mój syn poszedł. I podstawówka, i... przedszkole. To jak... nastawienie, jak do dzieci Polacy, właśnie nauczyciele, wychowawcy, że, że to ogromna różnica w porównaniu ze szkołą białoruską, która jest bardzo autokratyczna, albo nawet trochę panuje tam trochę terror, że na dzieci okrzyczą, mogą nawet uderzyć, mogą jeszcze... to w Polsce prawie nie do pomyślenia [...] No niestety w Białorusi się nie zmieniło w tym, i nawet więcej jest taki ucisk ideologiczny taki teraz się pojawia, że wszystkich trzeba zapisać do tych pionierów i tak dalej... A w Polsce ty masz taką swobodę i w ogóle tych uczniów traktują jak ludzie. To było dla mnie zaskoczeniem, bardzo przyjemnym. I jak na przykład zebrania rodzicielskie, to nie mówi się tam przykrych rzeczy, z reguły, że twoje dziecko, takie, takie, owakie. Jeżeli jest problem, to próbują znaleźć jakieś rozwiązanie. Albo nie wynoszą to na cały forum, że coś złego dzieje... tak... [W3].

Dostrzegane w normach i wartościach oraz w języku punkty oparcia, zarówno te zidentyfikowane jako rzeczywiste (doświadczane podobieństwa kulturowe), jak i potencjalne (różnice kulturowe o potencjale internalizacyjnym), są w jakimś sensie naruszane przez te różnice kulturowe i ich pochodne, które zyskują status barier w różnym stopniu utrudniających proces zakotwiczenia się poprzez kontakty i relacje społeczne z Polakami. Bariery te identyfikowane są przez badanych „rzeczników” białoruskiej społeczności migranckiej zarówno po stronie społeczności przyjmującej, jak i przybywających do Polski Białorusinów.

Rekonstrukcja barier doświadczanych ze strony Polaków pozwala na wniosek, że szczególne znaczenie przypisywane jest oczekiwaniom w zakresie „prawdziwej polskości” — ze szczególną rolą języka jako wyznacznika przynależności do wspólnoty narodowej i obywatelskiej — oraz stereotypom (w tym figurze „ruskiego”), powiązanych z poczuciem wyższości Polaków wobec uogólnionego „wschodu”.

Każdy, kto tutaj przyjeżdża do Polski, oczywiście już wie... tą, tym specyfiku. To wie, że „pany”... Tak, em... język polski, i że zawsze będziesz

źle traktowany, ponieważ nie jesteś Polką, czy Polakiem. I to jest zdecydowanie to, co każdy już zna, kto tutaj przyjeżdża. [...] Myślę, że każdy obcokrajowiec. Ale, no, ale Białorusiny też tak samo, że wiedzą, że jadą do panów, że... język to już przede wszystkim i że zawsze będą tobie... mówić, że masz akcent i że nie jesteś Polakiem, ty jesteś Polką i w inny sposób już można Ciebie traktować. Więc, coś takiego wiedząc, nie wiem... jakie można mieć w głowie zasady, oczekiwania. Więc, bo... wiesz, że jedziesz do innego kraju, bardzo zadowolujesz, że możesz tutaj jakoś zostać, w mniej więcej normalnych warunkach. Oczywiście, bardzo miło by było, że traktowali Ciebie jak człowieka, nieważne, czy mówisz z akcentem, czy właśnie będzie to wsparcie, wyrozumiałość i takie coś, ale mnie wydaje się, że każdy obcokrajowiec przychodzi przez tą maszynę, kiedy odczuwa, że on jest nierozumiany, po prostu nietraktowany normalnie, godność, w ogóle nie wiem, w jakim miejscu znajduje się, że... no fajnie, jedna, druga, trzecia osoba, która jemu po prostu to... zorganizuje do zrozumienia. [W8]

A druga rzecz, że czasami wydaje mi się, że... że Polacy mają dość trudny próg wejścia do zrozumienia wschodnich sąsiadów, ponieważ jakby... „Default settings” to jest jakby poczucie wyższości wobec dzikiego wschodu. Poczucie niższości wobec Niemców, i poczucie wyższości, które trzeba odreagować, poczucie wyższości wobec Białorusinów, Ukraińców, szczególnie Rosję... Żydów też... czasami ich nie ma po prostu, więc jakby trzeba jakby... pracować z czym jest... I jeżeli osoba tego nie przepracuje, to generalnie jakby czasami te rozmowy są nie na równych [...] Raz profesorka na zajęciach oceniające prace zaliczeniowe powiedziała, że — to jest cytata — „Mimo tego, że pani jest Białorusinką, udało się pani napisać sensowną pracę”... [...] tam raz byłam na jakimś badaniu rentgenowskim w jakimś szpitalu — odpłatnie tam, nic mi nie było. I jak ktoś mnie zawołał po nazwisku, no to jakby były komentarz w kolejce, że jakby „co tu Rusczy robią”, więc jakby... Czy słyszałam kiedykolwiek „ruska kurwa” w plecy? Oczywiście [...] [Z.D.] dla mnie irytujące jest to, że nie rozróżniają Białorusinów od Ukraińców i Rosji. Ja rozumiem, że „ruska kurwa” to jest bardzo uniwersalne pojęcie. Tak. [W2]

Ze stereotypami wiąże się kolejny problem — odczuwany przez migrantów brak zrozumienia sytuacji migracyjnej cudzoziemców w Polsce oraz nieuwzględnianie przez niektórych Polaków kontekstu kulturowego, w którym cudzoziemcy się socjalizowali — a ta właśnie wrażliwość ma potencjał do osłabiania siły stereotypów i zwiększania otwartości na etniczne odmienności:

Ze strony Polaków to jest stereotypy, więc, jakby, mają takie zafiksowane stereotypy w głowie, że cudzoziemiec jest czymś niedobrym, więc i brak chęci. [...] Wtedy już każdy człowiek sobie ogarnie i pracę, i relację, i nie będzie wtedy ani rasistowskich różnych tekstów, ani będzie to... i będą normalne przyjaźnie, i dzieci będą się w szkole czuli dobrze. Tylko, po prostu, przyłamać ten, żeby nie wyrzucać wszystkich z kraju tylko i wyłącznie dlatego, że mówi w innym języku. Po prostu zrozumieć, że [Polska — K.D. i J.M.] to jest inny kraj i chęć poznania tego innego kraju, to tak. [W20]

Opisane bariery wyjaśniają w pewnym stopniu dystans utrzymywany przez Polaków w kontaktach z Białorusinami, przekładający się na stawianie granic i zamykanie przestrzeni prywatnych przed nimi jako „nie-swoimi”. Jednocześnie jednak należy podkreślić, że zamknięcie Polaków jest postrzegane jako ich cecha „w ogóle”, a więc stanowi — różnicę kulturową między nimi a Białorusinami.

Z tego, co ja słyszę, to Białorusini uważają, że akurat Polacy są raczej zamknięci... że się nie otwierają na osób z Białorusi. Oczywiście tam, oczywiście... wszyscy mówią o tym, że... do Białorusi wszyscy dobrze nastawieni i tak dalej, ale jakichś takich bardziej bliskich więzi, przyjaźni to raczej rzadkość. [...] Polacy trzymają taki trochę dystans. No okej, przyjaźń, dobrze nastawienie, wszystko jest okej, tam przywitamy się, może nawet gdzieś w kawiarni wypijemy kawkę, ale nic więcej, już dalej to nie idzie. [W3]

To też może jest związane z tym, że... kulturowo na przykład u nas, no, my często zapraszamy się do swoich domów, częściej niż w Polsce, tak się wydaje [większy śmiech — Z.D.]. Być może nas po prostu nie zapraszają! [W7]

Migranci, jak już wspomniano, dostrzegają bariery w kontaktach społecznych z Polakami i w budowaniu głębszych relacji społecznych także po swojej stronie. Dostrzegają w sobie ograniczenia potencjału integracyjnego, opisując je przede wszystkim w odniesieniu do obecnej sytuacji, w której się znajdują, zdeterminowanej rolą społeczną migranta, realizowaną w konkretnym kontekście społeczno-kulturowym i politycznym.

Pośród wszystkich czynników sprzyjających dystansowi między migrantami a społecznością przyjmującą najsilniej wybrzmiewa nieznamość języka polskiego — mimo dostrzeganego podobieństwa leksykalnego, potencjalnie ułatwiającego uczenie się polskiego, wielu Białorusinów tej kompetencji nie pozyskuje.

Dużo osób, ja się zdziwiłam, że naprawdę dużo osób nie zna polskiego. W sensie, bo ja byłam na takim evencie, na którym byli Białorusini, które mieszkają w Polsce więcej niż ja, i ja się dowiedziałam, że z piętnastu osób tylko dwie osoby tak naprawdę znają polski. W sensie, używają jako normalnego języka. [W10]

Język polski nie jest taki ciężki jak ty się nauczyłeś kiedyś języku rosyjskiego, gdzie są takie... szczegóły gramatyczne... bardzo trudne z punktu widzenia tego, że Brytyjczyka czy Niemca. No to, o co chodzi, jak wyuczyć się język polski jak sześćdziesiąt procent słów w języku polskim i białoruskim są jednakowe, tylko różną się tam gdzieś... w wymówieniu. No i wszystko. Mówię, no i trochę w napisaniu. Ale to wszystko tak blisko, że liczę, że nie jest to żadnym problemem, tylko człowiek musi się tego nauczyć. Nie siedzisz sobie i krzyczeć: „O! Jak to ciężko”. Nie, brać i uczyć się! [W11]

A ludzie, którzy po prostu przyjechali i nie znali języka w ogóle, dla nich to jest wielki problem. Ale, po prostu też tutaj jest... często, ludzie zamykają się też w swoich takich komórkach. Na przykład ja osobiście znam Białorusinów, którzy... już przez trzy lata są w Polsce. [pauza — Z.D.] I nic po polsku, prawie. [W4]

Mocno doświadczaną barierą jest lęk społeczny odczuwany przed tym, co nowe, nierozpoznane. Szczególne znaczenie odgrywa (nie)znajomość kontekstu społeczno-kulturowego, tak ważnego dla oceny sytuacji, a więc możliwości nawiązania kontaktu, wejścia w dialog oraz zrozumienia tego, o czym i w jaki sposób się mówi.

Też na przykład jeden problem, który my widzimy, nam za każdym razem zgłaszają nasze podopieczne, w większości kobiety, nie mają polskich przyjaciół! Bo się boją. Więc tak naprawdę nie wiedzą, czym żyją Polki i bardzo często zwracają się do nas z takimi... prośbami, żebyśmy organizowały spotkanie, powiedzmy, nie wiem, wspólne wyjście do kina z Polkami, żeby porozmawiać, tak, bo się nie dogadują, tak. Jest inny zupełnie sposób wychowania dzieci, jest inny sposób zapraszania do gości, jest inne rozumienie, jakby... kobiecości i samodzielności polskich kobiet od wschodnich kobiet, i to się różni. I przez to, że dziewczyny nie mają tak naprawdę bezpośredniego kontaktu z Polkami, bo nawet jak widzimy na placu zabaw tych dzieci, na przykład, jest bardzo dużo rosyjskojęzycznych, to jak matki słyszą język, to się kumulują w takie grupki rosyjskojęzyczne, i się tworzą takie... brzydkie słowo, ale

takie „getta cudzoziemskie”, które ich... oczywiście, łatwiej im wtedy się zaadoptować, w sensie czuć się psychicznie dobrze, ale z drugiej strony to rodzi, taki, taką bańkę, z której oni by chcieli wyjść, ale już nie mogą, bo po co mi wychodzić z czegoś komfortowego? [...] Nie znasz kraju, nie wiesz, o czym zagadać. Czy to wypada, czy to nie wypada? [W20]

Jak robiliśmy to, no powiedzmy badanie, ten projekt na studia, to się okazało, że też jest jakby takim mocnym hamulcem to, że ludzie nie rozumieją żarty, że nie są zagłębieni w kontekst kulturalny, że... nie mają pojęcia kim jest Doda, nie wiem no, i tak dalej, Maryla Rodowicz [...] No właśnie, Marylę Rodowicz to pierwsza artystka, której się miałam nauczyć. Tak, więc musiałam oglądać na YouTubie, żeby zrozumieć. I... To jakby naprawdę jest problem, też... No naprawdę, memy i żarty nagle się okazały, że to jest ważne. [...] No, ale na początku to było takie, że wszyscy stoją [Polacy — K.D. i J.M.] pomiędzy sobą, rozmawiają, coś tam, jakieś żarty, a ty totalnie stoisz i nic nie rozumiesz, co się dzieje. I to jest takie wycofanie z jakiegoś takiego, no, kontekstu, że zaczyna się wydawać, że jesteś jakiś taki niepoprawny, że jak tego nie rozumiesz, jak w ogóle możesz to ustalić, że ludzie żyją w tym kontekście, a ty to nagle masz nadrobić nie wiem, za rok? W najlepszym wypadku. No i jakby język, jakieś żarty, takie różne memy. [W15]

Pierwsze jakby, to jest kontekst kulturowy, którego nigdy nie będę wiedziała, znała na tyle, żeby po prostu poczuć się swojsko, bo to jest bardzo... Nie wiem, do tej pory nie obejrzałam podstawowych filmów, tam jakieś „Miś”, „Rejs” i inne rzeczy, bo chcę... [...] Dla mnie na przykład szokiem kulturowym było to, że kolacje to są kanapki. [...] ktoś mnie zaprosił na kolację i... wystawił właśnie kanapki. I ja jeszcze pamiętam, że wylawiałam ogórek z tego, z zalewy i dla mnie to było tak dziwne. Nawet poczułam się trochę jakby niechciana? [...] bo w moim domu na przykład kanapka w ogóle nie funkcjonowała jako jedzenie, tylko jako dodatek, taki jakby „snack”. I dlatego dla mnie do tej pory stresujące jest to jeść z Polakami, bo jak te śniadania z tymi kanapkami głupimi... [W2]

Za ograniczenie leżące po stronie Białorusinów liderzy uznają także negatywny autostereotyp, budowany na podstawie rekonstrukcji obrazu cudzoziemca w oczach Polaka — cudzoziemca jako kogoś, kto narusza pewne *status quo*, ustalone z wykorzystaniem kryteriów narodowych (w zakresie, przykładowo, korzystania z ofert na rynku pracy, posługiwania się językiem polskim). Świadomość tego powoduje

społeczne wycofanie, zaniechanie inicjowania pewnych działań, niepewność siebie i niższe poczucie własnej wartości.

A ze strony cudzoziemców to jest strach, że wiedzą, że oni myślą o nich jako o cudzoziemców, o tych, którzy przyjechali, zabrali na rynek pracy i jakby nie ma prawa podejść za pierwszy i zagadać [...] Polak powinien zainicjować [kontakt — Z.D.], bo jakby, on [cudzoziemiec — Z.D.] nie ma prawa porozmawiać, w sensie się wstydzi, a o czym on będzie gadał do niego? [pauza — Z.D.] Nie chce usłyszeć w swoją stronę „jedź sobie z powrotem”. [W20]

Najgorzej jest mianowicie z polskim, ponieważ ludzie się boją. Często na przykład mają takie hamulce, żeby przynajmniej zacząć rozmawiać w tym języku, bo ludziom się wydaje, że jak nie mogą powiedzieć dobrze, no to nie będę mówił w ogóle. [W15]

Już jak są te kontakty, to oczywiście dziewczyny się przełamują, ale bardzo często słyszymy, że takie od nich oczekiwania, w sensie takie refleksje, że o, to było takie łatwe, o, to jest takie fajne, a że one nas się nie boją, a ona nas pochwaliła! [W20]

Badani Białorusini podkreślają też istnienie bariery, która wydaje się leżeć zarówno po stronie migrantów, jak i społeczności przyjmującej. Z jednej strony bowiem wyrozumiale podchodzą do ewentualnych negatywnych postaw Polaków z uwagi na liczną obecność cudzoziemców w Polsce i przyjmują na siebie goffmanowski stygmat, etykietę migranta (jako kogoś być może już niechcianego). Z drugiej — nie zgadzają się na przyjęcie w jakimś sensie stygmatu przeniesionego, wynikającego z negatywnych przekazów obecnych w mediach, które mają potencjał wpływania na postrzeganie całej społeczności migranckiej. I w jednym, i w drugim przypadku stygmat może jednak zadziałać — jako samoograniczenie we wchodzeniu w relacje z Polakami oraz jako ograniczenie relacji społecznych ze strony społeczności przyjmującej.

No chyba takie stawienie, no że też, jakby, Polacy czasami już zaczynają czuć siebie nie w swoim talerzu, jak my mówimy, tak, niby w swoim kraju, ale, no nie wiem — wiesz sąsiada Polaka, wychodzisz do ulicy tam tylko i słyszysz ukraińska muzyka, jak najbardziej właśnie, jak ktoś... po dwudziesta tam trzeciej, jakaś muzyka, to można myśleć, że to migranci. Nie, czasami Polacy, no, ale jak to tam sobota, niedziela, no to jasne, ludzie, i tam... bawią się. No, znaczy nie wiadomo, może być w naszych takich

stosunkach troszeczkę takie napięcie, nie? [...] Tak, tak, czyli jak tylko ja przyjechałem i kilka lat, to o Białorusinach zawsze, no, najlepszy... jak to... najlepsze słowo można było słyszeć. No, a teraz czasami tam widzisz wiadomości, Białorusin tam spalił jakiś sklep, albo tam, kogoś zabił nawet. Czyli takie informacje przeskakują, które... ty tu pracujesz spółką lata, lata, lata, wszystko dobrze, dobrze i jakiś głupi kasuje to. Nie kasuje wiadomo, ale... [...] Tak jak u nas mówią, zrób sto dobrych spraw, zapomną o ciebie, a jedno złe będą zawsze pamiętali. No i o to jakby chodzi i czasami trzeba już będzie dokazywać, że nie jesteś z takich, nie? [W19]

### 3.2.1.3. Kontakty i relacje społeczne

Opisane kotwice kulturowe oraz bariery odgrywające równie ważną rolę w procesie osiągnięcia przez Białorusinów stabilności w Polsce (zarówno jeśli chodzi o długość tego procesu, jak i jego finał) przekładają się na planowanie oraz realizację określonej strategii organizowania swojego życia w nowym miejscu. Schematy działania, wedle których migranci układają swoją codzienność, mieszczą się na kontinuum, którego jedną stroną można byłoby nazwać strategią izolacyjną, a drugą — strategią integracyjną. One mają swoje przełożenie między innymi na to, z kim Białorusini rozwijają relacje społeczne, a także z jaką wspólnotą (i na mocy jakich przesłanek) czują się związani i do której odczuwają przynależność. To z kolei ma swoje przełożenie na zakres i skuteczność zakotwiczenia się, a w przebiegu procesów przystosowania się jednostek do zmian budowanie więzi społecznych jest szczególnie ważne.

#### Strategia izolacyjna

Diagnostując, co sprzyja kontaktom Białorusinów ze „swoimi” oraz utrzymywaniu/wzmacnianiu poczucia przynależności do białoruskiej wspólnoty, wskazać należy — za badanymi — przede wszystkim skalę zjawiska białoruskiej migracji do Polski. Liczna obecność rodaków stanowi niewątpliwie ułatwienie w organizacji życia w migracyjnej rzeczywistości (dzięki „swoim” łatwiej się zorientować w nieznanym środowisku, która taką już nie jest dla wcześniejszych migrantów) oraz rozwiązywaniu wspólnie doświadczanych problemów, pojawiających się na różnych etapach wchodzenia w tę rzeczywistość. To wszystko sprzyja tworzeniu „białoruskich mikroświatów” w lokalnych, miejskich przestrzeniach, ale także w przestrzeni wirtualnej (białoruskie społeczności

internetowe niewątpliwie działają wzmacniająco na postawy izolacyjne). Funkcjonowanie w nich rodzi poczucie bezpieczeństwa, tak ważne w sytuacji migracji.

Więc, prościej jest znaleźć innych Białorusinów, Białorusinek i z nimi już tam mają wspólne interesy jakieś, wspólne... tematy i to jest po prostu łatwe. A co jest głównym powodem? No bo korzyści to wiadomo, łatwiej znaleźć wsparcie, łatwiej uzyskać poradę jeszcze. [...] Plusy oczywiście takie, że zawsze można w miarę szybko znaleźć wsparcie, bo ta społeczność białoruska bardzo szybko się nauczyła wspierać... właśnie takim crowdfundingem, zbiórkami, pomóc znaleźć pracę, znaleźć mieszkanie. Jak ktoś jest w sytuacji kryzysowej, to... na przykład, nie wiem, z dnia na dzień nie ma gdzie mieszkać, to po prostu wpiszesz to na tej grupie na Facebooku, że masz taki problem, bo może zawsze tam kilkadziesiąt komentarzy z radami lub propozycjami konkretnymi, że możesz u mnie zamieszkać, i tak dalej. Dużo się dzieje w przestrzeni wirtualnej, na różnych Facebookach, w Telegramie i tak dalej. To są po prostu grupy w telegramie, które liczą... kilkadziesiąt, nawet ponad sto tysięcy osób. Oczywiście tam nie tylko Białorusini, którzy wyjechali do Polski, ale też tam Białorusini wewnątrz Białorusi, z innych krajów, ale... dużo się dzieje w internecie właśnie. [W3]

No, powiedziałbym, no przynajmniej w moim środowisku raczej jest taka tendencja, żeby w swoim gronie być. No, być może to przez to, że tak u swoich w łatwiej jest nawiązywać relacje i tam zwykle ktoś kogoś już zna, ktoś tam ma wspólnych znajomych, i tak dalej. I powiedziałbym, że... no, jest taka, że trochę jesteśmy zamknięci. Ja osobiście to staram się... nawiązywać znajomości też z Polakami, ale... nie wszyscy. [W14]

I mi się wydaje, czy ja w jakichś grupach widzę, że no, szukają się nawzajem. Szukają się nawzajem, bo ja tam gdzieś jak widzę jakieś grupy mam „Białorusini w Warszawie”, czy coś tam. Ktoś zaprasza, że chce coś tam poznać się, że coś tam. Że, komfortniej się czują, że może tę barierę przełamać, może nie mają — jakby, przyjeżdżając tutaj, to też trzeba znaleźć sposób, w jaki można wejść w to społeczeństwo, nie. [W9]

Tak, tak, są grupy na Facebooku, są czaty na Telegramie, są dedykowane, bardzo różnorodnie. Jest ogólny jeden, jest dla dzieci, jest odnośnie mieszkań, my na przykład mamy jeszcze oddzielnie dla kobiet, więc, taki klub samorozwojowy, tak, powiedzmy taki czat samopomocowy, który na przykład my mamy na Viberze. Na chwilę obecną mam tysiąc siedemdziesiąt pięć kobiet w czacie na Viberze Klubu Kobiet, tak. I to

są właśnie, nie wiem, gdzie kupić włóczkę na czapkę, albo w jakiej ilości podać dziecku lek, bo nie zapamiętałam, to jest napisane w ulotce, albo przetłumacz mi coś tam, coś tam. I, też często widzimy, że... takie czaty pomagają też się poznawać, bo często widzimy, że na przykład osoby piszą na grupach na Facebooku, że ja jestem z takiego i takiego osiedla, poznajmy się. Także, nie wiem, mam dziecko w wieku takim i takim, chodźmy razem na spacer. Więc, próbują, działają, ale mówię, to są... grupy już dedykowane, tak, tylko i wyłącznie cudzoziemcom. [W20]

Właśnie przez to są też problemy w socjalizacji i ludzie często właśnie potrzebują takich wydarzeń nakierowanych stricte dla Białorusinów — bo, no chociaż nasze kultury są bliskie i podobne, no to jednak nie jest to to samo. Więc czasami ludzie mogą dziwnie, no mieć po prostu dziwne uczucia, kiedy są w takim środowisku i po prostu czasami potrzebują się tak przyziemić i zrozumieć, że jestem tam wśród swoich, że jestem w bezpieczeństwie, jestem wśród ludzi, którzy rozumieją moją sytuację, że ja też zrozumieję ich problemy. [W15]

Liczna obecność Białorusinów to także obiektywna okoliczność, z powodu której w codzienności migrantów nie pojawiają się (nie zawsze intencjonalnie) sytuacje „wymuszające” kontakty społeczne z Polakami (czy może inaczej — brakuje okoliczności „wymuszających” te kontakty). Dotyczy to szczególnie sfery usług (można się komunikować w rodzimym języku, realizować potrzeby korzystając z profesjonalnych usług świadczonych przez rodaków) i aktywności zawodowej.

Na przykład, jak ktoś uczy język polski, a nie ma za dużo z kim go praktykować i przychodzi do Żabki, to tam i tam stoi Ukrainka. Więc... [W3] Ci, co przyjeżdżają na przykład w sklepach pracującym, to ja zauważyłam, że często w swoich przybywam, na przykład mam Stokrotkę gdzieś tam wokół siebie, to mi się wydaje, że tam w ogóle wszyscy rosyjskojęzyczni, ukraińskojęzyczni pracują, cały sklep. Może tam jeden Polak jest. I, że, i później tak się kumulują te takie towarzystwa, nie. Jak moja koleżanka w Warszawie pracowała w Żabce, to do niej też cały czas w ogóle w sklepie większość rosyjskojęzycznych przychodziła! [W9]

Sytuacja absolutnie się zmieniła, bo przed dwudziestym rokiem... nie było tyle tych kawiarni, tych biznesów. A teraz na przykład Białorusin, Białorusinka, która przyjechała do... do Warszawy, ona może żyć absolutnie w takim swojemu białoruskim świecie. Ona można pójść do białoruskiego... tego, jak to się nazywa... wszystkie słowa... [zastanowienie

szukając słowa, pstryka palcami — Z.D.] do fryzjera! Można pójść do kosmetyczki, masaże, białoruska kawiarnia, naprawić samochód w warsztacie białoruskim. [W4]

No tak, bo... mamy tutaj... jedną... lekarza, psychiatrkę Białorusinkę i tak... i tak wszyscy wiedzą, że jak ktoś ma problemy, to trzeba do niej iść. [W14]

W niektórych okolicznościach „swoimi” stają się również migranci ukraińscy, co może stanowić wzmocnienie w realizacji strategii wyłączającej z codzienności Białorusinów relacje społeczne z Polakami.

No to po prostu bardzo często się zamykają w takich swoich społecznościach. Na przykład, jeżeli to są ludzie, co pracują w jakichś fabrykach, magazynach, to są tam często też Ukraińcy, więc powstają relacje pomiędzy Białorusinami i Ukraincami. Do Polaków najwyżej mogą się jakoś tam zagadać podczas pracy, że „Hej, czy mogę to wziąć, czy chcesz pomocy?” „Nie, nie potrzebuję pomocy”. Czyli komunikacja jest taka bardzo ograniczona i ludzie nawet, trochę mi się wydaje, że się boją wchodzić w te relacje. [W15]

Absolutna większość moich przyjaciół to raczej Białorusini. No i widzę, że u innych Białorusinów też większość jest tak, że oni mają przyjaciół z Białorusi lub z Ukrainy. Nie wiem czemu tak jest, ale ona jest taka... [W1]

Jest większy dystans pomiędzy osobami białoruskimi i osobami z Polski niż pomiędzy osobami białoruskimi a osobami z Ukrainy, który polega na skłonności ku... nadmiernej otwartości. [...] Osoba pochodzenia ukraińskiego i osoba pochodzenia białoruskiego spotykają się po raz pierwszy, pierwszego wieczoru mogą sobie nawzajem opowiedzieć o wszystkich traumach, rozwodach, zwodach, chorobach... W ogóle! Całość, cały swojej życiorys, otwarcie i bezproblemowo. Albo dzielić się jakimiś bardzo intymnymi szczegółami i nie widzieć w tym nic złego, no bo jesteśmy absolutnie otwarci, nie mamy co ukrywać. Natomiast osoba pochodzenia polskiego może to strasznie przerazić, nie ma takiego dystansu i co ta osoba mówi, czy nie ma jakiegoś dziwnego zaburzenia osobowości, na przykład. [W22]

Mimo zgłaszanych przesłanek, stanowiących uzasadnienie dla faktu, że Białorusini „trzymają się razem”, badani migranci są świadomi

tego, że strategia izolacyjna jest mocno ograniczająca (również dla rozwoju białoruskiej tożsamości) i prowadzi do autogettoizacji:

No, moim zdaniem to nie jest dobrze, bo zawsze poznawanie ludzi i integracja ze społeczeństwem no to... to jest dobre, to, daje więcej... więcej możliwości, nawet powiedziałbym więcej pewności siebie. Ja na przykład w jednym z polskich stowarzyszeń trochę pomagałem jako wolontariusz... [...] No, dla mnie to ciekawe, bo po pierwsze możliwość trochę doskonalić w... praktykować się w języku polskim, a po drugie, no też poznawać ludzi. Poznawać ludzi, poznawać kraj, region, miasto, w którym mieszkam. [W14]

Z... minusów mi się wydaje, że główny minus, że przez to zamykanie się w swojej bańce, to... to my jako społeczność, jako oddzielne osoby nie mamy... nie mamy takich możliwości ograniczamy sami sobie w jakichś tam możliwościach, od biznesowych do jakichś typowo ludzkich tak. To są takie minusy. Sporo rzeczy nie znamy i... i wszyscy są zdziwieni jak na przykład przychodzi majówka, gdzie wszyscy wyjechali. I takie „Co się stało w ogóle? Ale jak, to cztery dni nic nie pracuje?” [...] Traci się też możliwość kontaktu, rozwoju, nawet tego swojego biznesu, bo ta... bo ta klientela jest ograniczona. [W3]

Nie jest to prawidłowo z punktu, em, nawet jakiegoś zachowania białoruskości. Bo kultura może rozwijać się tylko w współpracy z innymi kulturami. I nie może być tak, żeby my sobie tak zrobili taką konserwę, schowali się pod taki daszek i siedzimy tam i chronimy swoją kulturę białoruską. Nie, tego być nie może. Tylko w współpracy, tylko w porównaniu. [W11]

Należy jednak zaznaczyć, że choć strategia izolacyjna jest ograniczająca ze względu na proces społecznego zakotwiczenia się w społeczności przyjmującej, to na pierwszym etapie nowego życia jawi się jako funkcjonalna również z powodu jej potencjału integracyjnego. Grupa własna może być bowiem jednocześnie społecznością wprowadzającą i socjalizującą w sytuacji migracji.

Tak, tak. Ogólnie tak. Bardzo mnie moje koledzy wspierali... Tam moja koleżanka, która tam mieszkała, ona po prostu tak chodziła, wzięła mnie z ręce, tak. „Dobra, my z Tobą idziemy tam, tam, tam, tam, tam. Ja ci pokazuję, ja ci przetłumaczę, coś tam, coś tam”. I ja się przyzwyczaję do tego, że cały czas tam słyszę na przykład język polski, jakieś takie napisy

po polsku, tak się uczyłam tego czytać, żeby, jakoś... żeby mi było trochę łatwiej. [W10]

Bo ja mam mieszane towarzystwo, ja inaczej. Ale jak widzę, może inaczej, to szukają swoich. Tak mi się wydaje. Gdzieś tam, nie, mają jakichś polskich znajomych, ale komfortniej chyba tak im przybywać ze swoimi, Białorusinami. Nawet moja koleżanka, z którą mieszkam, to ja jej gdzieś tam pomagałam wprowadzać w to towarzystwo. Widziałam, że ciężko przez język, że tam nie jesteś rozumianym, nie możesz się wysłowić, nie. Bardzo podobny język, ale i tak, no... jest. Ja sama przechodziłam tą barierę, że to trzeba bardzo przełamy, żeby, tak wejść. [W9]

### Strategia integracyjna

Poszukiwanie i ustanawianie kotwic społecznych w relacjach społecznych z Polakami i w budowaniu poczucia przynależności do nowych wspólnot wymaga zarysowania, za badanymi liderami, wyjściowego kontekstu. Po pierwsze, poznawanie nowych ludzi to dodatkowy wysiłek emocjonalny w nowej, szczególnie trudnej sytuacji migracyjnej: „przebywać w środowisku wszystkich nowych ludzi, to nie brzmi jak zabawa, tylko że to jest wysiłek ogólnie, taki emocjonalny też” [W2]. Po drugie, dla migrantów często ważniejsza jest (zwłaszcza w początkowej fazie migracji) realizacja podstawowych potrzeb, związanych z zapewnieniem sobie i swoim bliskim bezpieczeństwa ekonomicznego — stąd aktywności związane z budowaniem relacji (zwłaszcza budowanych intencjonalnie, w tym instytucjonalnie) schodzą na dalszy plan czasowy:

Myślę, że jakby, ludzie w mniejszym stopniu w pierwszej części się integrują, ponieważ muszą załapać w ogóle o co chodzi, oddać dzieci do szkoły, znaleźć pracę i to jest, jakby, straszne obciążenie, bo też nie można mojej historii porównywać z historią właśnie rodziny, która przyjeżdża bez niczego [W2]

Wydaje mi się, że większości po prostu nie mają na to czasu, bo pracują wszyscy na kilka pracach, żeby jakoś utrzymać się, bo mieszkania są bardzo drogie... i jeszcze na jakąś integrację... wydaje się, że to po prostu kwestia taka człowiecza. Natomiast, jeżeli... normalni wszyscy, normalni ludzie, sąsiedzi i tak dalej, dogadują się jeden raz, drugi raz, to po co, nie?

[...] Czy...czy jest to w ogóle potrzebne? Bo mi wydaje się, kto szuka, no to ten znajdzie [W8].

Po trzecie, w przypadku polskiego społeczeństwa „próg wejścia jest bardzo wysoko. [...] Polska jest krajem opartym na języku, więc im lepiej wiesz, tym bardziej się czujesz swobodną. Natomiast to też oznacza, że... jest za dużo kontekstów [...] też rozumienie kulturowe, czasami jego [brak — K.D. i J.M.] przeszkadza, bo nie wiadomo, o co chodzi...”. [W2]

Mimo tych okoliczności oraz zidentyfikowanych różnic kulturowych — barier osłabiających społeczne zakotwiczenie się — w relacjonowanych przez rozmówców doświadczeniach (własnych i innych migrantów) ujawnia się potrzeba wchodzenia w relacje społeczne z Polakami i otwartość na nie na różnych etapach układania sobie życia w nowym miejscu i w różnych jego wymiarach:

Zdają sobie sprawę, że przyszli do innego. I są otwarci. Zdają sobie sprawę, że przyjechali do innego kraju, a są otwarci na ten kraj i w jakiś sposób współpracują ze sobą, chcą współpracować [W17].

Ale myślę, że na każdym z tych etapów Białorusini są bardzo otwarci i... potrzebują mieć kontakt z społeczeństwem polskim. [...] Wydaje mi się, że bardzo dużo osób potrzebuje... takiej ogólnej integracji w społeczność polską [W10].

Podejmowane kontakty i rozwijane relacje dają się skategoryzować z uwzględnieniem różnych wymiarów: realizowane w przestrzeniach prywatnych i publicznych, formalne i nieformalne oraz oddolne i odgórne (instytucjonalne). Bez względu na ich przypisanie, stanowią one dla migrantów punkty oparcia tak ważne dla osiągnięcia stabilności w nowym miejscu życia. Są one warunkowane wieloma czynnikami: obiektywizującymi w jakimś sensie sytuację społeczną migranta, takimi chociażby jak poziom znajomości języka polskiego, miejsce pracy, miejsce zamieszkania, ale i takimi, które wiązać należy z jego cechami indywidualnymi i odnoszonymi do zarysowanego przez badanych autostereotypu Białorusinów.

Ważnym czynnikiem, tworzącym zarazem punkt wyjścia do kontaktów i relacji społecznych, jest znajomość języka polskiego — wchodzenie w środowisko polskie ją wymusza. To może być, z jednej strony, efekt działania „przymusu wewnętrznego” (celowe dążenie do nabycia tej umiejętności z uwagi na chęć realizacji założonego planu

budowania relacji z Polakami oraz „osadzania się” w nowej rzeczywistości), albo zewnętrznego (okoliczności wymuszają konieczność porozumiewania się w języku polskim).

Potrzebuję języka polskiego, dla mnie to pryncypialne stanowisko Polski i... To moment mojego komfortu możliwości. Jest to również delikatny moment, jeśli mieszkasz w kraju, musisz znać język tego kraju, a to powoduje... Ja doskonale rozumiem, że to powoduje pewną postawę wśród obywateli tego kraju, ale nie może być tak, że człowiek żyje latami i nie zna języka, ja tak nie mówię, a tak naprawdę chcę się nauczyć języka, nauczę się go, bo jest mi potrzebny. Potrzebuję go i potrzebuję go zawodowo, ale jeszcze raz mówię, to jest dokładnie to. Elementarne. To jest jak potrzeba szanowania tego, w którym mieszkasz? [W17].

Język. Oglądam filmy w domu tylko w języku polskim, mam takie zasady. Chcesz bawić się? Baw się tylko w polskim języku [śmiech — Z.D.]. Czytam książki. Zorganizowała klub dla kobiet, gdzie my czytamy tylko polskie książki. I... mogę pokazać nawet zdjęcie Pani, bo zaraz czytamy... [...] Ale spotkamy się też raz w miesiącu. I w prawnych lokacjach, i u nas spotkania takie tematyczne. Raz już ta książka tam o Wiedźmi-nach... Wot. I my też przychodzimy na te spotkania nasze jak wiedźmy. I staramy się gadać... choć tam pierwsze kilka minut w języku polskim... [...] Do domu emerytów dziewczyny chodzili i po prostu siedzieli z tymi starszymi osobami, z seniorami. Po prostu... starali się mówić w języku polskim. Ja widziałam — ja nie chodziłam z tymi dziewczynami, oni tam swoje projekty lokalne zrobili. [W12]

U mnie to było tak, że jak ja tylko, tylko przeprowadziłam się, to właśnie siedziałam tylko w gronie moich kolegów Białorusinów. Trochę się uczyłam polskiego, ale tak... średnio mi szło, więc przez dwa miesiące siedziałam tylko z Białorusinami, tam coś tam, kolegowali, i tak dalej. Później już tak... bo przyjechałam na program i jakby zmuszali nas tam pójść do Polaków, żeby się zapoznać. No, ogólnie tak jakby to jest bardzo dobrze. [W10]

No właśnie tak, bo [ważne jest, żeby się uczyć polskiego — K.D. i J.M.]... No, to przyjechałeś do tego kraju! Nie ma różnicy, ile tu... rusko-mówiących, tak? Ale będziesz załatwiał jakieś sprawy w polskim, będziesz integrował się do... jakby, polskiego społeczeństwa, tak? No, no wiadomo, to jakby wyjechać do Niemczech i nie wiedzieć niemieckiego, no jak to będzie? [W19]

Doświadczenia badanych „rzeczników” umożliwiają zrekonstruowanie rozmaitych przestrzeni, w których dochodzi do międzykulturowych kontaktów — miejsca zamieszkania (blok/osiedle), miejsca pracy, instytucje publiczne. W nich kontakty te mają miejsce i częściowo się rozwijają za sprawą realizacji codziennych aktywności. Nie są natomiast wpisane w jakiś instytucjonalny schemat działań integracyjnych.

Miejsca zamieszkania stwarzają szansę na przejście od myślenia o sąsiedztwie w kategoriach współzamieszkiwania, przez rozpoznawalność, aż do relacji społecznej (Pyszczyk, 2006). Ale to szczególnie sąsiedztwo jako rozpoznawalność wydaje się stwarzać Białorusinom możliwości nawiązywania kontaktów i rozbudzać w nich potrzebę działania na rzecz wspólnoty sąsiedzkiej. W swojej aktywności osoby przyjeżdżające z Białorusi nie są jednak raczej stroną inicjującą, ale z różnych powodów — między innymi z potrzeby akceptacji — uznają ważność swojego zaangażowania stanowiącego odpowiedź na bodziec ze strony Polaków.

Jeżeli o lokalne jakieś takie rzeczy, to... z tego co ja widzę, obserwuję, to rzeczywiście, są na przykład takie grupy, na tym, że Facebooku grupa osiedlowa jakoś może być, tak, i tam do Białorusini się włączają. Tu, o czym... na przykład, jeżeli trzeba posprzątać jakiś trawnik chyba za osiedlem, to też dołączają do tego, co ja widzę. Jeżeli chodzi o... jakieś inicjatywy własne, to raczej rzadkość. Raczej dołączają do jakichś inicjatyw, gdzie Polacy tam mieszkańcy organizują [...]. Em, mi się wydaje, że Białorusini nie za bardzo kontaktują tam na przykład z tymi osobami, kto tam mieszka w tym samym... na tej samej klatce na przykład i tak dalej. „Dzień dobry”, „dzień dobry” i tyle. Ale jeżeli już chodzi, jeżeli jest jakaś grupa powiedzmy na Facebook, coś takiego i tam już coś wymyślają, jakiegoś grill sąsiedzki, to chętnie dołączają do tego. Tam przynoszą jakieś swoje przysmaki z Białorusi, jeżeli tam ktoś ma przychowane gdzieś. To widać, że jednak jest taka chęć... albo integracji w tą społeczność lokalną, polską, lub przynajmniej wybudowanie jakiejś przyjaźni, tak. Żeby być zaakceptowanym, żeby... [W3]

Mam taką znajomą, przyjaciółkę, no, nie wiem na ile to integracja, ona robi klomby pod domem. Chyba sąsiedzi tak umówili się, pozwolili jej tam część klomby zająć. I ona mówi, że ona tak konkuruje, czy jak to, tak, taka wyścigi, tam z panią z jednego bloku... Tak, że tamta robi klombę, a ona robi lepsze i oni tam mogą. Też jej mama czasem przyjeżdża z Białorusi. I mówi, że mama rzadko bywa, i może nie tak bardzo

zna język polski, ale dogaduje się z tą sąsiadką, i na tej płaszczyźnie mogą porozmawiać, dogadać się w takich prostych rzeczach. [W13]

Sąsiedztwo realizuje się również w głębszym wymiarze — codziennego wsparcia w zaspokajaniu różnych życiowych potrzeb, realizacji sąsiedzkiej wymiany dóbr wszelakich czy nawiązywania bliskich relacji przez Białorusinów i Polaków.

Na przykład jak ja mieszkałem wcześniej, była taka grupa też osiedlowa tego osiedla i... jeden z Białorusinów zawsze na... na Wigilię, na Wielkanoc katolicką pisał tam różne miłe słowa, że tam wszystkiego dobrego i tak dalej od nas prawosławnych i tak dalej, tak. Lub odwrotnie na prawosławne tam święta, na tą Wielkanoc też [...] Tak, taka panika. Ja widzę, że „ajajaj”, wszyscy piszą, „ojojoj”, „co to będzie, co to będzie, jak to jest...”. Ja już piszę, no słuchajcie, to ja jestem na tej kwarantannie, ja, moja żona, nigdzie nie wychodzimy, siedzimy w mieszkaniu grzecznie, i proszę się nie bać, i tak dalej. Nie jesteśmy chorzy i czujemy się dobrze. I wtedy już wszyscy zaczęli pisać, a czy coś potrzebujecie, jakaś sąsiadka przyniosła bułeczki, kwiaty, i jeszcze tam coś. I to było bardzo miło. Po tym, że się takie gesty solidarności, to bardzo mnie wzruszyło. [W3]

Ja tam, no, u mnie zupełnie inaczej jest sytuacja [śmiech — Z.D.]. Ja się włączam, ja ten... no i mam już znajomych, mam znajomych w moim domu, bo tam coś z kościoła, to na kawkę sobie pójde, coś tam. [...] z bloku, tak. Czy nawet po prostu dzień dobry powiedzieć, nie? A jak moje rodzeństwo też tam mieszkało, to tak się poznało ze swoimi sąsiadkami, taką fajną sąsiadkę mają, że tam nawet ich później jakimiś tortami, ciastami częstowała, coś tam, myją... razem te dyżury, klatkę schodową, w takim sensie, no, mają więzi. [...] A później po prostu te babci tak się zaprzyjaźniły, mówię, jesteście nam jak wnuki! Tak, mój brat teraz się ożenił z dziewczyną, Polką [...]. To się przeprowadził, no to przychodziły do niego, tam się pytały, tak, takie, no, bardzo dobre relacje oni złapali. [W9]

Natomiast na przykład w naszym bloku, na naszym piętrze mamy dobre relacje ze sąsiadkami. Mam taką babcię, która nam zawsze jedzenie przynosi. Tak. Czasami rozmawiamy, jak się spotykamy, chodzimy, tam jak ona prosi to chodzimy na zakupy, bo ona jest już taka, no, seniorka i jest jej czasami trudno, więc po prostu pomagamy sobie nawzajem. [...] To jakby nie jest takie, że cały blok jest zaangażowany. To jest jakby pomiędzy nami. Jeszcze jedna sąsiadka właśnie, przyjaciółka tej naszej sąsiadki

z naszego piętra czasami do nas przychodzi, bo ciągle jej telefon psuje i one nie rozumieją. [...] Czyli jakby my z naszej strony bardzo się staramy tych babć wspierać. Oni nam coś tam przynoszą, nie wiem, jakieś jedzenie, a my dla nich chodzimy na zakupy. Potem mówimy, że nie trzeba nam zwracać kasy, bo i tak dla nas gotujecie. One nam mówią, że „to nigdy was już nie poproszę iść na zakupy, bo nie chcecie kasy za to”. [...] To jest takie zabawne. Ale w pewnym momencie naprawdę przestała przychodzić i potem ją zapytałem, „a dlaczego pani nie poprosiła?” — „No wy kasy potem nie bierzecie. Ja powiedziałam, że nie będę już prosiła”. [...] Więc teraz po prostu raz na jakiś czas przynosimy jakieś kwiaty czy coś takiego, żeby chociażby jakoś tam odwdzięczać. No, czyli te relacje pomiędzy sąsiadami, jakby, się budują, ale mi trudno powiedzieć na jaką skalę. [W15]<sup>8</sup>

Miejsce pracy to druga przestrzeń stwarzająca możliwość podejmowania kontaktów społecznych i budowania relacji wykraczających poza przestrzeń zawodową, włącznie ze spotkaniami poza pracą oraz otwieraniem swoich prywatnych przestrzeni nie tylko na rodaków, lecz także Polaków (w tym wspólnego świętowania w białorusko-polskim towarzystwie). To biograficzne doświadczenia migrantów, między innymi czas pobytu w Polsce i zróżnicowane aktywności zawodowe (w różnych grupach społecznych), mają znaczenie... dla rodzaju i zakresu relacji społecznych budowanych na kanwie zawodowej, w których przekraczane są granice społeczno-kulturowe. Dotyczy to zarówno tych już podejmowanych, jak i antycypowanych.

Ja bym powiedziała, że robię [spotkania — K.D. i J.M.]... to, że tak oddzielnie dla tych i tych, ale oddzielnie dla moich bliskich znajomych [Białorusinów — K.D. i J.M.], i oddzielnie dla tak, na przykład, kolegów z pracy, ale tam już będą, i Białorusini, i Polacy. [W10]

Więc na pewno się bardzo trzymam w tych środowiskach, które znam i to są, rozrzucanie, tak. Że jest takie środowisko pracowe, jest środowisko, jakby... mojej znajomych z różnych epok, którzy tam zostali, które trudno zidentyfikować. Oczywiście są białoruskie środowiska, są moi

---

<sup>8</sup> Czynnikiem mającym znaczenie może być również typ zamieszkiwanego osiedla, ze względu na jego tkankę społeczną: „Bardzo często na starych osiedlach Polacy się interesują. I na starych osiedlach rzeczywiście Polak podejdzie, porozmawia z tą osobą, a skąd jesteś, a dlaczego jesteś. I często widzimy, że jeżeli to jest taki starszy blok, gdzie są sami emeryci, to wchodzi w takie relacje, w kontakty i często pomagają sobie nawzajem, zapraszają się na kawę i tak dalej” [W20].

znajomi polskojęzyczni, Polacy, z różnych miejsc, którzy tam, w ciągu życia zdobyłam. [W2]

Współdziałanie w sferze zawodowej wiąże się, co wydaje się oczywiste, z komunikacją w języku polskim (mającą dodatkowe znaczenie dla procesu zakotwiczenia się w nowym miejscu), ale wcale nie musi to mieć miejsca wyłącznie tam, gdzie Polacy stanowią większość:

No i tak, jak później poszłam pracować i teraz jak to w większości z Polakami... chociaż [śmiech — Z.D.], w tej restauracji mamy obcokrajowców więcej niż Polaków. [...] Głównie Białorusinów, tam jest dwójka Ukraińców... No i... chłopiec z Azerbejdżanu i ciemnoskóry. [...] w pracy my ogólnie rozmawiamy po polsku, bo mamy takie ustawienie, że... jakby, ćwiczymy polski i żeby wszyscy nas rozumieli... Ale czasami tak, to ukraińsko-białorusko-rosyjskojęzycznie [...] czasami się zdarza tak, że spotykamy się z kimś, i tam na przykład ze mną albo z moją koleżanką jest tam jakiś Polak, i normalnie rozmawiamy po polsku, żeby ten człowiek też nas rozumiał. Bez względu na to, że... tam na przykład jest piątka Białorusinów i jeden Polek, to no po polsku, okej, wszystko po polsku. Nawet... żartujemy czasami... w pracy, jak tam ktoś rozmawia, że po rosyjsku, to tak stoją Białorusini i tak „Eee, w Polsce po polsku!”. [W10]

Dla procesu osiągnięcia stabilności życiowej w kraju migracji równie ważne są rozmaite przestrzenie publiczne, w których dzieją się kontakty niewymuszone, oparte na wspólnie podzielanych wartościach i realizacji zainteresowań. One również mają w sobie potencjał więziotwórczy.

Natomiast, ja akurat mam środowisko właśnie to związane ze śpiewaniem, chórami. Czy specjalnie szukałam kiedyś polskich znajomych? Nie, ale tak... wyszło. Myślę, że dlatego właśnie przez Kościół trochę. [W2]

A z punktu socjalizacji mam już przyjacielskie stosunki z rekonstruktorami polskimi. [...] Tu w Białymstoku, w Tykocinie mieszczą się to takie strzelce jak piechota węgierska. Już z nimi zaprzyjaźniłem się, no i też uczestniczę w tych rekonstrukcjach w Tykocinie, w Supraślu będzie wielki festiwal [...] I jest u mnie też przykład mojego brata. [...] ma zawód spawacza, spawa wszystko, wszystkim. [...] Jak tylko przyjechał do XXX znalazł pracę, znalazł klub łuczniczy. [Pauza — Z.D.] I od razu do niego wszedł. Normalnie się stosował, normalnie, teraz to są najlepsi

przyjaciele. Przyjmują tam Białorusinów, sami uczą się języka białoruskiego. On już normalnie tak mówi po polsku — no, no bo musi, pracuje z Polakami i to wszystko. A im nawet ciekawe uczyć się języka białoruskiego, dlatego że też to ciekawa kultura, bliska kultura. No to normalnie jak... I zawsze to jest takie miejsce socjalizacji Białorusinów, bo którzy przyjeżdżają znajomi, tam jeszcze coś, jadą do tego miejsca, gdzie jest ten klub łuczniczy. On jest na jakimś forcie, tam jakiś fort stary, tam na zarosć, jeszcze coś, tam drzewka i tam wolno palić ognisko! I to w Warszawie. [...] I śpiewać, i wszystko robić. No i zawsze tam coś się dzieje i dlatego to jest takie miejsce socjalizacji Białorusinów i Polaków. I zawsze jak ktoś z Białorusinów, z rekonstruktorów, czy z przyjacielem przyjeżdża do Warszawy, i jadą na ten klub łuczniczy, na to strzelisko — i zawsze tam coś odbywa. I strzelają z łuków, robią jakiegoś grilla na tym, no, ognisku. [W11]

Wskazane przestrzenie mają więc potencjał relacyjny, z którego migranci korzystają. Nawiązywane kontakty i rozwijane relacje społeczne (a zatem i wytwarzane więzi) z Polakami są pochodną funkcjonowania w tych przestrzeniach. Są budowane intencjonalnie i dają się opisać jako oddolne oraz nieformalne, choć część z nich rozwija się w odgórnie ustalonych, zinstytucjonalizowanych ramach (mając początkowo status formalnych). Ale intencjonalnie mogą być również wybierane okoliczności i przestrzenie, w których obecna jest różnica etniczna:

Tak, szukają. Czasem jest tak, że w ogóle na przykład decydują nie szukać kontaktów ze swoją społecznością, a tylko już z osobami z polskiego społeczeństwa... i tak, aktywnie wtedy po prostu uczestniczą w wydarzeniach... w różnych instytucjach, i tak dalej. No, i z tego co wiem, to... chętnie zaczynają rozmowy z sąsiadami, i... no, albo odpowiadają, kiedy ktoś zaczyna rozmowę. Jednocześnie... moim zdaniem, nie zawsze wiedzą o niektórych inicjatywach, w które mogą się włączyć. Na przykład, w takie partycypacyjne różne rzeczy w mieście. [W7]

Dla społecznego zakotwiczenia się ważne są także te kontakty społeczne, które są inicjowane odgórnie, dzięki działaniom o charakterze instytucjonalnym, głównie za sprawą organizowania wydarzeń, podejmowania aktywności i tworzenia miejsc spotkań. Wskazane wyżej działania stwarzają okazję do spotkań Białorusinów z Polakami oraz dają szansę wzajemnego poznania się i przełamywania barier utrudniających te kontakty. Choć takie aktywności są podejmowane w przestrzeniach

publicznych, mają potencjał relacjogeny, stwarzając przy tym możliwości przeniesienia części tych kontaktów w sferę prywatną.

I stowarzyszenie organizuje koncerty, prowadzi te wszystkie przemowy, organizacje, wszystko. A pub w większości sprzedaje tam jakiś alkohol, jakieś jedzonko, coś takiego. Ale to wszystko zrobione bez podtrzymania jakichś funduszy, fundacji, jeszcze czegoś. [...] I jak ja sobie myślę, to jest jedyny taki szlak rozwoju i integracji w społeczeństwo... [pauza, zastanowienie — Z.D.] w tego miasta, tego kraju. Bo tak musi być [...] Białorusini, Polacy [przychodzą na koncerty — K.D. i J.M.] — polityka tego klubu polega w tym, że nie musimy wybudować jakichś ścian. Zawsze musimy współpracować i z Polakami, i z Białorusinami, i z kimkolwiek, kto ma normalną pozycję obywatelską, normalną pozycję kulturalną, normalną pozycję polityczną [W11]

My się tym zajmujemy w sprawie upowszechniania informacji o Białorusinach, właśnie tworząc na przykład jakieś duże wydarzenia kulturalne, na które przychodzą ludzie. [...] Więc w tym roku pięć tysięcy osób w ciągu jednego dnia rotacyjnie do nas przyszło i około czterdziestu procentów to byli Polacy, którzy po prostu tego dnia rodzinami odwiedzają ten park. Więc w taki sposób sporo osób też dowiaduje się o tym, jakimi są Białorusini, trafiają na różne strefy tematyczne. Dostajemy obfite komentarze w rodzaju, „nie spodziewaliśmy się, że Białorusini są tak wykształceni, że to de facto poziom życia europejski, że to zupełnie nie to [śmiech — Z.D.], czego się spodziewaliśmy słysząc o Białorusinach i Białorusi?”. Jest to trochę śmieszne, ale też... radosne, że obalamy te stereotypy negatywne, które są odnośnie wschodniego bloku. [W22]

Więc gdyby to były takie wydarzenia, które by jakoś tam łączyły różne takie osoby i z Białorusi, i z Polski, no to by jednoczyło. Musimy coś wspólnie robić! Żeby... jakieś tam, nie wiem, wydarzenia kulturalne, czy jeszcze coś. No wtedy po prostu właśnie powstaje ta więź — przy wspólnym robieniu czegoś. [...] My tutaj jak organizujemy, nie raz, tylko organizowaliśmy w wakacje, grę terenowe w Łazienkach Królewskich. I daliśmy ogłoszenie, tak, walk for free, to jest w Warszawie takie, bezpłatne. I uczestniczyło ponad dwadzieścia osób — i polskie dzieci były! I prowadziliśmy to w dwóch językach, i nikomu nie przeszkadzało, że ktoś mówił po polsku, ktoś po rosyjsku, ktoś po ukraińsku, [lekki śmiech — Z.D.] ktoś tam jeszcze w jakimś. [...] Tak, tak, więc to, super, po prostu później właśnie rodziny polskie pisali nam smsy, że, no, naprawdę wspała zabawa była. [W6]

Istotne w procesie społecznego zakotwiczenia się Białorusinów mogą być także działania intencjonalnie uwrażliwiające społeczność przyjmującą na role społeczne pełnione przez migrantów w lokalnych społecznościach. Aktywności tego rodzaju, dające się skategoryzować jako informacyjne/edukacyjne, choć wpisują się w realizację instytucjonalnej strategii integracyjnej o charakterze formalnym (dziejącym się za sprawą aktywnych organizacji), także mogą przekładać się na codzienność nieformalną, dziejącą się w zróżnicowanych przestrzeniach społecznych, na przykład sąsiedzkich lub zawodowych. Zwracanie uwagi na ważność białoruskich migrantów (z uwzględnieniem ich zasobów i kompetencji) w procesie zaspokajania różnych potrzeb członków tych społeczności może otwierać Polaków na kontakty z osobami przybywającymi z zagranicy. Sprzyja również uznawaniu zróżnicowania etniczno-kulturowego lokalnej wspólnoty za jej kapitał:

Pamiętam chyba w czternastym roku, czy to, nie wiem czy w dwunastym roku w Polsce była taka ogólnopolska kampania, gdzie między innymi na wszystkich billboardach w większych miastach Polski też wisiał portret cudzoziemcy i czym się zajmuje. To jedni z naszych podopiecznych wtedy też brali udział, a my robiliśmy dwa lata temu taką... serię portretów, zdjęć, z osobami, Białorusinami tylko i wyłącznie, pracującymi w Białymstoku, zajmujący wysokie stanowiska — i nawet niewysokie, na przykład kierowca śmieciarki albo chirurg na onkologii, albo osoba, która... odnawiała ołtarz w jednym z cerkwi. Ogromne zdjęcia z opisem, kim jest człowiek, że jest Białorusinem, czasami nawet było pisane, z jakiej przyczyny wyjechał. I te portrety stały w jednej z największych galerii handlowych w Białymstoku. No i to po prostu dawało taką możliwość zobaczenia perspektywy, że „słuchajcie, każdego, na kogo się skarżycie... was ratuje [prychnięcie — Z.D.], wam ratuje wam życie, sprząta po was, czasami gotuje i to nie są tylko czasami czarne prace”. To są osoby, które też się uczą i to są osoby, które zajmują wysokie stanowiska. Więc też pokazanie tego cudzoziemcy z innej perspektywy, Białorusina, tak. [W20]

Relacje społeczne migrantów mają szczególne znaczenie w procesie ich społecznego zakotwiczenia w nowym miejscu (Grzymała-Kazłowska, 2013), a kontekst społeczno-kulturowy stanowi symboliczną przestrzeń, w której są one nawiązywane i rozwijane. W wypadku migrantów z Białorusi, przebywających w Polsce, do istotnych zasobów budujących ów kontekst, i jednocześnie sprzyjających tym relacjom, należy z pewnością pozytywny autostereotyp Białorusinów,

który tworzy podstawę do uznania ich za bezproblemowych oraz przydatnych dla społeczności przyjmującej. Szczególne znaczenie wydaje się być nadawane ich „niewidzialności” (Saifullaye, Giczán, 2020). Jako równie ważne wybrzmiewają dostrzegane i doświadczane podobieństwa kulturowe, ale także atrakcyjne różnice — nowe schematy działania w praktykowanej codzienności, zarówno „tu”, w Polsce, jak i możliwe do przeniesienia/zaadoptowania „tam”, w Białorusi (po ewentualnym powrocie). Są to ważne kotwice w procesie budowania stabilnej codzienności migracyjnej i w realizacji przyjmowanej strategii integracyjnej. Obejmuje ona podejmowanie kontaktów i rozwijanie relacji społecznych w różnych przestrzeniach, w różnym stopniu (nie)sformalizowanych i inicjowanych zarówno oddolnie (wynikających z codziennych sytuacji i potrzeb), jak i instytucjonalnie (szczególnie ważnych dla poznawania się oraz otwierania na siebie Białorusinów i Polaków). Punktem wyjścia tego procesu jest/wyduje się być znajomość języka i kontekstu kulturowego.

Język zarówno opisuje, jak i tworzy rzeczywistość, w języku zawiera się także obraz kultury danej społeczności. Stanowi on środek codziennej komunikacji, umożliwia wymianę myśli, wyrażanie samego siebie i budowanie relacji międzyludzkich [...] Ważna jest również znajomość kultury, zwłaszcza w kontekście zwyczajów, organizacji życia, porozumiewania się, wchodzenia w interakcje społeczne (Herkt, 2023: 71).

Podkreślić jednak należy, że siłę tego zakotwiczenia osłabiają dostrzegane i doświadczane różnice kulturowe i ich pochodne. Zyskują one status barier, skutecznie sprzyjając realizacji strategii izolacyjnej — kontaktom i relacjom społecznym z Białorusinami oraz utrzymywaniu/wzmacnianiu poczucia przynależności do białoruskiej wspólnoty. Jej wsparcie jest nieocenione w oswajaniu nowej rzeczywistości przez migrantów, w wytwarzaniu i utrzymywaniu poczucia bezpieczeństwa oraz osiągnięcia stabilizacji.

### 3.2.2. Potrzeby i oczekiwania\*

Artykułowane przez „rzeczników” białoruskiej społeczności migranczej potrzeby ich rodaków, rodzące się z ich niezaspokojenia problemy

---

\* Ten podrozdział jest w niewielkim stopniu zmienionym fragmentem opracowania *Migranci z Białorusi w Polsce. Potrzeby i oczekiwania* (Dolińska, Makaro, 2024).

oraz wynikające z nich oczekiwania są wyraźnym sygnałem świadczącym o potrzebie ułożenia sobie życia w nowym miejscu, uczynienia tego miejsca jak najbardziej bezpiecznym (w różnych wymiarach), również przez tych, których codzienność na obczyźnie wpisuje się w schemat *temporary permanent*. Potrzeby są wskaźnikiem ważnych dla migrantów punktów oparcia — kotwic, których zarzucenie (zatem zaspokojenie tych potrzeb) pozwoliłoby im poczuć się w jakiejś mierze pewnie, stabilnie. Natomiast oczekiwania formułowane przez migrantów można traktować jako głos skierowany w stronę społeczności przyjmującej — wskazanie na ważność jej wsparcia w uzyskiwaniu stabilności życiowej przez migrantów, w zakotwiczeniu się. Ich codzienność jest przecież silnie determinowana przez reguły polityczno-prawne, gospodarcze i społeczno-kulturowe, obowiązujące w kraju migracji.

Rozmówcy, opisując codzienne życie w Polsce, szczególną uwagę zwracali na te potrzeby i wynikające z nich problemy, które wpływają na jakość życia białoruskich migrantów i utrudniają realizację planów życiowych, bez względu na czas, na jaki chcą oni wiązać się z Polską. Wydaje się, że na pierwszy plan wysuwane są potrzeby formalne, związane z legalizacją pobytu (mającą znaczenie dla codziennego funkcjonowania migranta i możliwości, z jakich może on korzystać) oraz realizacją powiązanych z nią zobowiązań (nadanie numeru PESEL, uzyskanie meldunku, karty pobytu, świadczenia 800+, realizacja procedur rekrutacyjnych w ramach systemu edukacji) osadzających migranta w wymiarze instytucjonalno-formalnym. Trudność przejścia przez te nierzadko skomplikowane procedury wynika między innymi z nieznamomości (lub słabej znajomości) języka polskiego oraz reguł instytucjonalnych. Jest też wzmacniana lękiem lub napięciem emocjonalnym, wynikającym ze znalezienia się w nowej sytuacji biograficznej, w nowej rzeczywistości — poza granicami własnego kraju.

No tak, to jest... administracyjny trochę jest problem, bo... bardzo dużo papierów musisz załatwić, plus do tego jeszcze bardzo ciężko się dostać na te... na to spotkanie z pracownikiem... ah, bo ja na przykład nie mogłam się zapisać na kartę pobytu przez dwa miesiące, przez taki mega dziwny system, że ty masz jakieś trzydzieści sekund, żeby się zapisać! Tam o dwunastej w nocy, w środku... I ty po prostu siedzisz tak i myślisz, no dobra, no zaraz, no zaraz... [W10]

Takie te małe rzeczy gromadzą się od razu. Czyli na przykład tam trzeba... i radzić sobie z językiem, i szukać pracę, i... gdzieś tam wysłać dzieci do szkoły czy do przedszkola i tak dalej, i tak dalej, i to wszystko

naraz. I też tam, system medyczny, gdy ktoś tam zachorował też po prostu trzeba z tym dawać radę. No, mam jedną taką koleżankę, która ma te wszystkie problemy naraz. [W4]

Potrzeby formalne odnoszone są przez badanych również do ograniczeń dotyczących mobilności międzynarodowej, wynikającej z braku paszportu albo braku legalizacji pobytu (bez względu na jej formę).

Raczej tutaj chodzi o takich procedurach legalizacji, ponieważ na przykład Białorusin może jechać na spokojnie, bez żadnej wizy, do Gruzji. I może wyjechać na jeden dzień i wrócić i jeszcze przez rok mieszkać legalnie. Może nie potrzebuje żadnego zezwolenia na pracę na przykład, na przykład. A do Polski a przykład na tle tej afery wizowej faktycznie teraz nie można dostać wizy żadnej [...] sytuacja jeszcze stała się gorzej pod względem tego paszportu, ponieważ jakby Łukaszenko wprowadził takie prawo już po prostu nie wydają nowych dokumentów. To takie dość praktyczne pytanie. Mówię o tym, że... Jeżeli nie masz żadnych dokumentów, no trudno po prostu żyć gdziekolwiek. Żyć bez paszportu jest no ogromnie trudno. I rozumiemy, że na przykład polski dokument podróży dla cudzoziemca też nie jest takim w całości dobrym. Takim rozwiązaniem, które pomogłoby we wszystkich kwestiach. Nawet po prostu, kiedy wyjeżdżasz do innego kraju z tym polskim dokumentem podróży, to nie każda osoba na lotnisku rozumie, co to jest za dokument i czy można puścić osobę na pokład. [W1]

Jest dużo wątków związanych z dokumentami ze względu na to, że przecież... państwo białoruskie radośnie rzuciło wszystkich, żeby po prostu uprzykrzyć jeszcze bardziej życie imigracji [ironia — Z.D.], więc paszporty nie można wymienić w ambasadzie... i trzeba pojechać. Natomiast oczywiście, że ludzie nie mogą, bo to jest jakby prosta droga do więzienia, więc jakby starają się jakieś inne dokumenty, jakieś podróży, jakiś paszport. [W2]

Za ważne w równym stopniu uznać należy potrzeby bytowe, związane z poczuciem bezpieczeństwa ekonomicznego. Ich niezaspokajanie (lub częściowe tylko zaspokajanie) jest powiązane z sytuacją migrantów na rynku pracy (posiadaniem niskopłatnej pracy, wykonywaniem pracy niezgodnej z kwalifikacjami, konkurencyjnością na rynku pracy), rynku mieszkaniowym (doświadczanymi problemami związanymi z samym wynajmem, ale i z jego wysokimi kosztami) i, ogólnie, finansowymi warunkami życia.

Takie [prace — K.D i J.M.] gdzie też... takie nie wymagają wyższej komunikacji też, nie, gdzie nie muszą mieć potwierdzenia dyplomów swoich, chociaż tu ludzie, moja koleżanka ma dwa wykształcenia, nie. [...] jest kulturologiem, ale też jest właśnie, praca wczesnoszkolna, pracowała jako nauczycielka, ma staż duży, ale no nie może pracować, nie. Chciałaby, chciałyby — chciałyby pójść na studia, ale też nie może skorzystać ze studiów, bo nie stać jej tam, żeby iść i studiować na przykład, nie. [W9] Ale oczywiście jest taki problem, że większość tych osób wykonuje pracę, która nie odpowiada ich kwalifikacji, poniżej, tak? Poniżej swojej kwalifikacji, tak. Jakby, no oczywiście z czasem jest już nieco inaczej, że stosownie szybko, tak, już mogą czegoś osiągnąć też na nowym miejscu, ale jakby, no to jakby faktycznie wszystko jest od zero. [W1]

Czy to, że nie zrobiłam sobie meldunku, to jest jakby problem, bo ogólnie jakby, no zobaczymy. Bo znowu wracamy do dokumentów, bo na przykład jak ktoś chce wynająć mieszkanie, to prosi od razu o meldunek. Bo to jest wymagane wobec... wymagane przez Urzędy do Spraw Cudzoziemców, żeby zrobić jakikolwiek dokumenty, to trzeba mieć meldunek. A właściciele są niechętni, więc to jest takie jakby, to jest jakby te dokumenty. [W2]

No, ekonomiczne problemy są na pewno. I to po prostu, no, to jakby... u wszystkich, no, u większości. Że ludzie przyjeżdżają, nie mają gdzie mieszkać. Wiele osób przyjeżdżają jakby bez niczego, bo szybko zbiegali te, nawet nie walizki, ktoś z plecakiem przyjechał, ktoś szybko uciekał, ktoś uciekał nielegalnie lasami, przez lasy tam. No i, i większość nie ma takiego... jak to mówię, bagażu z pieniądze. Nie ma... wiele pieniędzy. [W13]

Odrębna pula potrzeb i powiązanych z nimi problemów związana jest ściśle, zdaniem liderów białoruskiej diaspory, ze społecznym funkcjonowaniem migrantów w nowym dla nich środowisku. Dotyczą one, po pierwsze, kwestii uniwersalnych w sytuacji migracji — poczucia obcości w kraju przybycia oraz związanego z nim braku poczucia bezpieczeństwa. Problemy te są przez osoby osiedlające się w Polsce odczuwane pomimo doświadczanej bliskości kulturowej. Istotną rolę odgrywają tu bowiem, zwłaszcza na początkowym etapie migracji, lęk, niepewność, niewiedza związana z rozpoczęciem życia w nowym miejscu, ale też różne doświadczenia związane z pierwszymi kontaktami społecznymi ze społecznością przyjmującą oraz rozpoznawanie nastrojów społecznych Polaków, wynikających z obecności migrantów w ich kraju.

Chociaż nasze kultury są bliskie i podobne, no to jednak nie jest to samo. Więc czasami ludzie mogą dziwnie, no mieć po prostu dziwne uczucia, kiedy są w takim środowisku i po prostu czasami potrzebują się tak przyziemić i zrozumieć, że jestem tam wśród swoich, że jestem w bezpieczeństwie, jestem wśród ludzi, którzy rozumieją moją sytuację, że ja też zrozumieję ich problemy. [W15]

Druza kwestia natomiast wiąże się z doświadczeniami (bezpośrednimi i zapośredniczonymi) nierównego traktowania społeczności białoruskich migrantów w porównaniu ze społecznością ukraińską. To, innymi słowy, potrzeba bycia zauważonym/widzianym w równym stopniu co Ukraińcy, zwłaszcza w kontekście wsparcia administracyjno-prawnego, ale też edukacyjnego, kulturowego oraz psychologicznego.

W tym roku wydano tylko 500 wiz humanitarnych na przykład dla Białorusinów. Dramatyczny spadek tak naprawdę i widzimy, że polskie państwo trochę traci interes do tematu Białorusi z tego co widzę i że bardziej skupiają się na Ukrainie moim zdaniem. [W1]

Po protestach było tak, że dużo uwagi do Białorusi wtedy było przyciągnięte i oczywiście odczuli wtedy bardzo duże wsparcie. No a potem wiadomo, że kiedy wojna się zaczęła, to, to jest naturalne, że tak uwaga się przelączyła... I... czasem jest tak... choć Białorusinie, Białorusinki w większości to rozumieją, że to jest naturalne, że tak się stało. Tylko, że... czasem to tak jest, że, na przykład, jak składają twórcy twórczynie, tak... bo muszą znaleźć jakieś sposoby też realizować swoje działania tutaj, bo nie mają takiej możliwości w swoim kraju też i szukają możliwości tutaj, to czasem... no nie są nawet rozpatrywane ich wnioski, bo są Białorusinami, Białorusinkami. [W7]

Moim zdaniem przede wszystkim właśnie... pomoc z tymi dokumentami. Żeby właśnie była ta, że... językowa, i zbieranie tych dokumentów, konsultacji do pracy, ZUSu, do takich różnych rzeczy... że były stricte, właśnie było nakierowane, że można było z tego skorzystać. Medycyna też mi wydaje się, czyli taki właśnie związany z takim... codziennym życiem, ale właśnie z załatwieniem sobie tych spraw — i że na rzecz Białorusinów, że na przykład kto zna te dokumenty, na przykład może ich normalnie przetłumaczyć... zna, w ogóle jak wygląda sytuacja w Białorusinach, że nie idziesz, na przykład, bo sporo takich mi jest rzeczy, ale oni większości są znów skierowane do Ukraińców. [W8]

Biorąc na przykładzie szkoły, egzaminy ósmoklasistów, jeżeli dziecko kończy ósmy, w sensie, ten egzamin, to dziecko ukraińskie może korzystać z wersji... ma po prostu ten egzamin w języku ukraińskim, ma takie druczki w języku ukraińskim, to dziecko Białorusin musi stawiać na tych samych prawach, co Polak. [W20]

W relacjach badanych z życia na emigracji wybrzmiewają także niezaspokojone potrzeby wyższego rzędu, postmaterialistyczne, tak ważne dla funkcjonowania białoruskiej diaspory. Związane są one z rozwojem białoruskiej tożsamości oraz tworzeniem wspólnoty poza granicami własnego kraju i dbaniem o jej uznanie (zarówno instytucjonalne, jak i społeczne). Szczególne znaczenie nadawane jest potrzebie wsparcia białoruskich inicjatyw kulturalnych (skierowanych nie zawsze tylko do Białorusinów, choć częściowo wyłącznie do nich) pozwalających artykułować swoją odrębność narodowo-kulturową (w tym religijną). Dotyczy to też organizowania przedsięwzięć integracyjnych, umożliwiających wzajemne poznanie się i uczynienie Białorusinów „widzialnymi” oraz niezbędnymi.

No i takich miejsc kulturalnych nie tak wiele. I dlatego, no, szukają jakieś podtrzymanie, piszą do urzędów, próbują w te konkursy grantowe takie lokalne. [W11]

Problem właśnie tych ludzi wierzących, że... do spowiedzi nie każdy ma odwagę, właśnie to jest problem, do polskich kapłanów iść. Potrzebuje jednak takie właśnie, to spotkanie intymne w swoim języku robić, to jest też potrzeba. [W9]

I ludzie tu przyjeżdżają i często nie mają żadnych znajomych tu. I dlatego właśnie jest ta potrzeba w ofercie kulturalnej, na przykład w jakichś spotkaniach integracyjnych, w... jakichś być może nawet spotkaniach integracyjnych i z Polakami, i z Ukraińcami, czyli takich ogólnych. [...] Ludzie potrzebują po prostu takiego poczucia, że są tu potrzebne, że są częścią jakiegoś społeczeństwa, no bo często kontakty jakieś takie... więzi... się gubią. [W15]

Artykułowane potrzeby, jak już podkreślono, są wskaźnikiem ważnych dla białoruskich migrantów punktów oparcia — kotwic, których zarzucenie wspierałoby osiągnięcie stabilności życiowej w kraju migracji. Są one zróżnicowane: prawno-instytucjonalne, ekonomiczne, społeczno-kulturowe (do tych należą oczywiście także potrzeby związane

z przełamywaniem barier w kontaktach i relacjach społecznych, zidentyfikowanych zarówno po stronie samych migrantów, jak i Polaków) i jako takie pokazują konieczność i ważność szukania tych punktów oparcia w różnych wymiarach codzienności.

Z niezaspokojonych potrzeb i powiązanych z nimi problemów wynikają oczekiwania — zarówno wobec władz różnego szczebla i instytucji publicznych, odpowiedzialnych za ustalanie i egzekwowanie reguł w różnych wymiarach społecznej rzeczywistości, jak i wobec jednostek w tej rzeczywistości działających. Badani „rzecznicy” białoruskiej migracji nie są jednomyślni w kwestii oczekiwań wobec państwa polskiego i wobec Polaków. Niektórzy nie zgłaszają ich w ogóle, mają bowiem na względzie dotychczasowe zaangażowanie Polski we wsparcie (nie tylko formalne) rodaków w procesie wchodzenia do polskiego społeczeństwa, ale także z powodu przekonań, że — jak już wskazano — będąc „nie u siebie”, oczekiwań formułować nie powinni. Jedyne co wybrzmiewa w kontekście braku skonkretyzowanych oczekiwań, to apel o życie „w spokoju”, będący konsekwencją doświadczeń życia w reżimowym państwie.

No nawet nie wiem, od polskiego państwa to chyba już otrzymaliśmy więcej [śmiej — Z.D.] niż mogliśmy czekać. Był taki... bardzo dobry krok do nas po tym dwudziestym roku dla ułatwienia tego, tej legalizacji, tej integracji w społeczeństwo. Wielki krok, żadne państwo Europy zrobiło taki krok jak zrobiła Polska. [W11]

Nie powiem, że mogliby robić więcej, bo i tak zrobili, no... dużo, tak? W sensie, że najpierw są przyjaźni, miły, jak widzą, że człowiek się stara, tak? Do nich też, no, podchodzi tak... poważnie. Czyli, we wszystkim wspierają, pomagają, no, coś tłumaczą, nawet jak nie rozumiesz, jak nawet w urzędzie widzą, że troszeczkę tam nie radzisz z językiem, albo odszukają kogoś, kto więcej rozumie, albo wytłumaczą, nie wiem... [W19]

Ja mam takie wrażenie, że... w ogóle Białorusini po tej traumie, którą doświadczyli na Białorusi z tym, co władza robi nam wszystkim, to... największe oczekiwania i najbardziej pożądane, żeby... nas zostawili w spokoju. [...] Mi się wydaje, że w większości Białorusinów jest taka pozycja, że to nie jest nasz kraj i... w sumie nie mamy prawa cokolwiek tutaj sugerować, żądać, chcieć i tak dalej. [W3]

Moim zdaniem Białorusini i na Białorusi i tutaj mają takie jedno oczekiwanie, że jakby po prostu nie chcą, żeby państwo lub społeczeństwo

im przeszkadzało. Prosimy dać nam po prostu spokój, żeby mogliśmy wszystko jakby, żeby na spokojniej mogliśmy pracować, żeby nie było takich sytuacji z tymi bankami. Na przykład nie tak dawno była sytuacja, że Santander Bank zaczął zamykać rachunki Białorusinów, u których nie ma na przykład karty pobytu, a jest tylko tam na przykład wiza lub karty pobytu jest ważna mniej niż rok. Rozpoczęli plakować im aplikacje mobilne, i moim zdaniem sytuacja jest taka, że raczej dla Białorusinów jest tak, że chcą, żeby dali im spokój, żeby dali możliwość na spokojnie się legalizować. I jakby więcej nie potrzebują tak naprawdę. [W1]

Większość rozmówców werbalizuje jednak oczekiwania (w imieniu własnym i białoruskiej diaspory), uznając ogólną przychylność społeczności przyjmującej. Dzięki temu możliwe jest stworzenie katalogu postulatów, które liderzy kierują w stronę władz państwowych oraz społeczności przyjmującej. Wszystkie te oczekiwania, bez względu na to, czy są związane z formalnymi aspektami życia w Polsce, czy mają charakter nieformalny, mają ułatwić proces społecznego zakotwiczenia się.

Doświadczenia badanych, zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie — wynikające z aktywności, jaką podejmują oni na rzecz swoich rodaków — umożliwiają wyciągnięcie wniosku o szczególnej ważności oczekiwań związanych z formalnymi aspektami życia w Polsce (analogicznie jak w przypadku potrzeb). Wiążą się one, przede wszystkim, z decyzjami polityczno-administracyjnymi, i sprowadzają się głównie do ułatwień w procedurze legalizacji pobytu, a także do wsparcia w procedurach administracyjnych (w zakresie załatwiania tych, nierzadko skomplikowanych dla migrantów, formalności, oraz w pozyskiwaniu wiedzy o tym, jak działać w systemie). To ważne punkty oparcia w nowej rzeczywistości, zapewniające (w określonej perspektywie czasowej) stabilność i poczucie bezpieczeństwa, a także zamiast i ułatwiające funkcjonowanie w różnych wymiarach codzienności, w tym zaspokajanie wielu potrzeb bytowych.

Tak, oczekiwania są... oczekiwania są, przede wszystkim oczekiwania związane z tą legalizacją, tak, bo bardzo ważne dla Białorusinów mieć papiery legalne, bo to rzeczywiście, to jest bardzo ważne. Różne tam określenia, to dla Białorusinów w ogóle jest bardzo ważne, żeby być legalne, mieć dobre wyrobione papiery, żeby o tym się nie martwić. Najwyżej jeszcze tam na dwa lata, później jeszcze można przedłużyć, ale wiedząc, że mogą w tym czasie spokojnie pracować, dzieci będą chodzić do szkoły, wyjeżdżać gdzieś czy do pracy, czy na wypoczynek. [W5]

Ogólnie, wydaje mi się, że Białorusini potrzebują... takich szkoleń z... jakby, życia administracyjnego, czyli tam, jak tam pójść do urzędu, jak tam umówić się na spotkanie, jak uzupełnić te wszystkie papierki. Bo... bardzo dużo osób spotyka się z tym, że siedzisz nad tym wnioskiem i tak... okej, co to jest? Jak ja mam to wypisywać? [...] No... szczerze, ja bym bardzo chciałam, żeby... trochę ułatwili nam robienie wiz, bo teraz to w ogóle niemożliwe, zrobić wizę, albo ty wydajesz tyle pieniędzy, żeby po prostu umówić się na spotkanie z wizy, i później nie dostajesz tej wizy, więc to smutno trochę. [W10]

Oczekiwania formalne sprowadzają się też do stosowania równych zasad określających instytucjonalne ramy wsparcia migrantów (także finansowego), w tym w zakresie przedsięwzięć ważnych dla procesów integracji (na przykład organizacja kursów językowych, funkcjonowanie punktów informacyjnych).

Więc... oczywiście, że jak można, teraz jakby już takie nieśmiałe żądanie, jeżeli można większe... bo jest duże zainteresowanie kursami języka polskiego i na przykład niektóre organizacje białoruskie to organizują. I myślę, że to byłby super, jeżeli były bardziej dostępne, bo ludzie autentycznie chcą się integrować, jak przyjeżdżają, to jakby... to nie jest zamknięta społeczność. [W2]

Od państwa polskiego? No, mi się wydaje, że takie fundacje muszą mieć właśnie takie dotacje na, na te kursy językowe, na co jeszcze? [...] Na takie punkty informacyjne. [...] Nie wiem, czy są takie punkty informacyjne, żeby też no, tak może nie na ogólną skalę, ogólnopolską, tylko po prostu może takie mniejsze te punkty, bardziej lokalne. Może gdzieś tam i są takie punkty informacyjne, tylko gdzie je szukać? No, przyjeżdża taka osoba i po prostu się, no przez pocztę pantoflową do nas wiele osób trafia. I gdybyśmy na przykład mieli na takie doradztwo jakieś dofinansowanie, to byśmy na pewno więcej rozwinęłybyśmy swoją działalność. [W6]

Oprócz oczekiwań formalnych, kierowanych do władz rządowych i samorządowych, rozmówcy artykułują te związane z nieformalnymi aspektami życia w Polsce. Ich adresatami są Polacy współtworzący codzienność Białorusinów i określający zasady oraz warunki budowania wspólnot lokalnych, których częścią stają się migranci. Podkreślana jest, po pierwsze, ważność równego traktowania

(i niedyskryminowania) wszystkich migrantów, przy jednoczesnym uznaniu odmienności i podmiotowości poszczególnych grup.

Pierwsza rzecz, którą od razu wszyscy potwierdzają, odróżnienia nas od innych grup cudzoziemskich. Nie jesteśmy Ukraińcami, ani Rosjanami. My się bardzo mocno od nich różnimy. I kiedy słyszą język rosyjski, bo większość osób rozmawia w języku rosyjskim, wszyscy mówią „wypierdalać do Ukrainy”, przepraszam za te słowa. [...] Jak można odróżnić Białorusina od Ukraińca, który idzie ulicą, w centrum Warszawy? I idą turyści, naprzeciwko idzie para. I jeżeli idzie, mija ciebie i... Jak rozmawiała, tak rozmawia, to są Ukraińcy. Jeżeli mija Ciebie i obniża głos, ton głosu, robi się ciszej, zaczyna mówić ciszej, to są Białorusini. [W20]

Po drugie — akcentowana jest istotność osłabienia znaczenia czynnika etnicznego, który nierzadko stanowi istotny filtr w postrzeganiu cudzoziemców przez społeczność przyjmującą. W praktyce chodzi o to, by traktować migrantów przez pryzmat ich kompetencji, a nie przynależności narodowej, a także o to, by tego postrzegania nie determinowały stereotypy z nią powiązane.

Nie wiem czy to są oczekiwania tylko Białorusina, czy zwykłego człowieka, żeby po prostu być... żeby mieć taką możliwość, czy zatrudnić się, czy studiować i... być traktowanym nie jako Białorusinką, tylko według swoich starań, zasług, kompetencji. [W5]

Ale, no nie wiem, po prostu oczekiwania jakieś na zrozumienie, że jesteśmy tu właśnie dlatego, że nie wspieramy nasz rząd, że nienawidzimy Łukaszenko, nie chcemy być ani częścią Rosji, ani częścią tego rosyjskiego, ruskiego świata i tak dalej [...] mamy nadzieję, że będą rozumieć, że jednak Białoruś to nie Łukaszenko. [W15]

Polacy w większości nie rozdzielają język rosyjski, białoruski i ukraiński. I my tak staramy się rozmawiać, no staramy się, rozmawiamy tam po białorusku, czy po ukraińsku. My tak się wydajemy, po prostu rozmawiając z Polakami i to wszystko nazywają język ruski, i... No, chciałoby się, może też tak źle myśleć i mówić, że... żeby nas nie odbierano Białorusinów jako Rosjan. [...] Ja nie wiem jak to powiedzieć, to... po prostu żeby nie czuć się drugorzędną osobą. [W13]

Po trzecie — podnoszona jest ważność zrozumienia sytuacji, w jakiej znajdują się migranci, a także otwartości i włączania ich do życia w lokalnych wspólnotach.

Szczęśliwości i wyrozumiałości, naprawdę. No bo, wiadomo, że po prostu człowiek jest w poszukiwaniu. W poszukiwaniu i... w innym kraju, inny język, w ogóle, i różne warunki... [W6]

Też bym nie chciała, tak naprawdę, że jeżeli, nie wiem, Polacy robią jakieś spotkanie, było dedykowane bezpośrednio tylko dla jednej grupy narodowościowej, tak? Fajnie po prostu mieszać się i zapraszać wszystkich, nie zamykać się. Czasami osoby, które też przyjechała, ma ze sobą jakiś багаż doświadczenia, represji i tak dalej, czasami nie chce wracać do swoich wspomnień. Chce, żeby po prostu traktowano jako człowieka, niezależności od obywatelstwa. [W20]

W kontekście wspomnianego włączania migrantów w życie lokalnych wspólnot za ważne uznać należy oczekiwania dotyczące wsparcia informacyjnego w korzystaniu z możliwości dostępnych mieszkańcom miast, w tym współdecydowania o tym, w jakim kierunku wspólnoty te mają się rozwijać. To poważna kwestia z perspektywy miejskiego obywatelstwa i edukacji w tym zakresie, ale także socjalizacji politycznej i ważności partycypacji dla demokratycznego kształtowania wspólnot lokalnych.

No chyba ta... mała informowalność właśnie o takim, co Pani powiedziała [budżet obywatelski — K.D. i J.M.], że możemy uczestniczyć w czymś takim, co naokoło nas się dzieje. Bo w Białorusi tego u nas nie było. Może i było, ale też, to było takim, że na coś się poskarżysz... [...] u siebie nie mogli ani głosować, ani decydować, i to takie przyzwyczajenie jakby przynieśli z sobą tu. [W19]

Więc jest bardzo mała taka edukacja polityczna wśród osób migrantów. Uważam, że fajnie by było... zwiększyć trochę, albo stworzyć jakiś program dostępności tych informacji, może zapisać jakieś filmiki, które byłyby ogólnodostępne, jeżeli nie bierzemy pod uwagę, że nie wszyscy mogą w jednym miejscu się spotkać jednego dnia, więc tworzenie takich mediów? Które by to upowszechniali i edukacji byłoby pomocne. [W22]

Ale równie zasadny jest postulat rozpowszechniania i nabywania przez Polaków wiedzy koniecznej do zrozumienia politycznego

kontekstu migracji białoruskiej oraz wzajemnego poznawania się i uczenia się różnic kulturowych. Wiedza ta jest kapitałem społeczności przyjmującej, który sprzyja procesowi ustanawiania przez migrantów nowych punktów oparcia w na nowo układanej codzienności.

Myszę, że jest też oczekiwanie takiego wsparcia społecznego, oczekiwanie zainteresowaniem, „a co na Białorusi?”. Oczekiwanie takie, że... dla Białorusinów jest ważne, aby każdy wiedział, jaka jest sytuacja polityczna na Białorusi, że Łukaszenko to nie jest nasz prezydent, tylko... jest w sztucznie utrzymywany przez Putina. Takie podstawowe rzeczy, że mamy opozycję, że mamy demokratyczny rząd czy rząd na wygnaniu, takie oczekiwania, że... że Polacy jako państwo ościennie [...], jako społeczeństwo, które też przyjmuje Białorusinów powinno wiedzieć, jaka sytuacja polityczna na Białorusi. [W5]

Natomiast jakby, to jest jakby też do biznesu w Polsce, że generalnie, że są potrzeby jakby, że też jakby ta świadomość, jeżeli by ktoś postawił sprzedaż choinek na... ten [Nowy Rok — Z.D.], to by zarobił po prostu. [...] Więc jakby, ta kulturowość jest jakby do poznania. [W2]

Wielowymiarowość potrzeb, które sygnalizują badani liderzy białoruskiej społeczności migranckiej, wskazuje na kierunki poszukiwania przez ich rodaków ważnych dla nich punktów oparcia — kotwic, które zapewniłyby im (w różnym stopniu) stabilność w migracyjnej codzienności. Wśród nich znajdują się takie, które mają charakter formalny i są odnoszone do instytucjonalnych regulacji określających status migrantów (w tym przynależne im prawa i obowiązki). Inne odnoszą się do ich sytuacji bytowej. Natomiast jeszcze inne są ściśle związane ze społecznym funkcjonowaniem Białorusinów w nowym środowisku (w ramach wspólnot lokalnych, sąsiedzkich, grup zawodowych itp.). Związane z tymi potrzebami oczekiwania, jak już wspomnieliśmy, mogą być odczytywane jako postulowany zakres wsparcia społeczności przyjmującej w zakotwiczeniu się migrantów. Opowieści badanych potwierdzają bez wątpienia znaczenie kotwic obiektywnych — przede wszystkim warunków instytucjonalnych kraju przyjmującego (przejrzystego działania instytucji, przewidywalności warunków instytucjonalnych), a także posiadania stałego zatrudnienia (Brzozowska, 2018), które wpływa na poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego. Katalog punktów oparcia jest oczywiście znacznie szerszy i dotyczy funkcjonowania migrantów w ramach wspólnoty narodowej (zwłaszcza rozwoju białoruskiej tożsamości, tworzenia wspólnoty poza granicami

własnego kraju i dbania o jej instytucjonalne i społeczne uznanie) oraz wspólnoty nowej, szczególnie warunków dołączania do niej i korzystania z jej zasobów. (Czerska-Shaw, Krzyworzeka-Jelinowska, Tokar, 2023).

### 3.2.3. Samoorganizacja

Społeczności migranckie nie są amorficznymi formami, rozplywającymi się w społeczeństwie przyjmującym, ale przybierają określone kształty i struktury. Jednym z poziomów, na których można je analizować, jest samoorganizacja diaspory, której członkowie mierzą się z koniecznością zaspokajania różnych potrzeb. To z kolei bywa — z różnych powodów — wyzwaniem w nowym środowisku. Samoorganizacja może mieć charakter oddolny, nieprofesjonalny, spontaniczny, gdy kilku(nastu) migrantów zamieszkujących na jednym osiedlu zbiera się na komunikatorze, by umówić się na grę w piłkę, ale również profesjonalny, formalny i usystematyzowany, co można dostrzec na przykład w działalności stowarzyszeń. Już sama sytuacja życia na emigracji jest czynnikiem wyzwalającym potrzebę i chęć stowarzyszenia się. „Podstawowy bodziec aktywności stowarzyszeniowej wynika [...] z bardziej uniwersalnego źródła: procesu migracyjnego. Ten proces wydaje się intensyfikować i wyostrzać tożsamości zbiorowe oparte na narodowych, etnicznych i quasi-etnicznych konstrukcjach” (Nowosielski, 2016: 32). Wśród migrantów znajdują się osoby, które inicjują różnego rodzaju działania, mają kompetencje lidera, działacza, rzecznika, oraz te, które ograniczają się do uczestniczenia, wspierania, konsumowania i doceniania takich możliwości partycypacji. Ich postawę można określić następująco: „jak spotkam, nie mam przeciwko, żeby gdzieś tam... pójść, zobaczyć, pouczestniczyć, ale nie jestem jakąś działaczką taką...” [W9]. Szerokie spektrum celów, dla których migranci organizują się, by udzielić innym wsparcia, nakierowanych jest de facto na pomaganie rodakom w zarzucaniu kotwic (zarówno tych formalnych, jak i nieformalnych) w nowym miejscu zamieszkania. Pomoc ta odbywa się przez wsparcie w zdobywaniu odpowiedniego statusu prawnego oraz tworzenie przestrzeni, okazji i powodów do nawiązywania relacji i utrzymywania dobrej kondycji emocjonalnej oraz psychofizycznej, a także możliwości w tych zakresach. Jednocześnie te same struktury dbają o zachowanie kotwic w białoruskości.

Samoorganizacja społeczności migrantów to dla socjologa nic innego jak wytwarzanie przez nią instytucji. Jeśli przyjąć szerokie

rozumienie tego pojęcia, w którym „instytucje to wszystkie wymyślone przez człowieka, czyli zaprojektowane i nałożone na ludzkie zachowania zasady i reguły, które kontrolują, porządkują i czynią przewidywalnym (a przez to możliwym i produktywnym) świat społecznych interakcji” (Chmielewski, 1995: 9), to interesujące są bardzo różne, nie tylko wpisane w ramy stowarzyszeń i fundacji, działania podejmowane w celu zaspokajania potrzeb jednostek i zbiorowości pochodzących z Białorusi.

Przedstawienie sposobów organizowania się białoruskiej społeczności migranckiej, o których opowiadali jej „rzecznicy”, warto zacząć od omówienia jej struktury przestrzennej. Osoby przybywające z Białorusi najchętniej osiedlają się w dużych polskich miastach — tam, gdzie mogą korzystać ze wsparcia sieci społecznych, tworzonych przez innych Białorusinów. Ma to również uzasadnienie w możliwościach układania sobie życia, które w środowisku wielkomiejskim są szersze. W niektórych miejscowościach (w których prowadzone były badania), liczba migrantów z Białorusi jest relatywnie niewielka, co pociąga za sobą fakt, że zbiorowość ta dopiero się tam poznaje i organizuje.

Bo tak wychodzi, że nie mieszkają, a mieszkają w mniejszych miejscowościach, a chcą mieszkać w Warszawie, w Poznaniu albo jeszcze gdzieś dlatego, że jest diaspora białoruska, że zawsze coś się dzieje, że właśnie ludzie chcą mieszkać tam, rozmawiać po białorusku, gadać z ludźmi, z którymi zawsze jest jakiś wspólny temat i tak dalej, i tak dalej. Więc, ludzie chcą po prostu jakoś... wspólnie się trzymać. Czyli ta diaspora białoruska w końcu zaczęła istnieć. Bo wcześniej, do dwudziestego roku tego nie było! W ogóle ludzi to nie interesowało. [W4]

Mi się wydaje, że w takim życiu diaspory, to Białorusini — chociaż nie mamy takiego jednego centrum, który wszystkich tam zrzesza jakoś, tam jest twarzą, powiedzmy, diaspory — ale lokalnie staramy się trzymać się razem. [W3]

To rozproszenie migrantów w całej Polsce, ale skupienie w dużych miastach, skutkuje swoistą „wyspowością” tej zbiorowości, która chyba sprzyja takiej oddzielnej i autonomicznej organizacji poszczególnych społeczności. Niemal we wszystkich miastach Białorusini mają swoje miejsca, centra, punkty spotkań — większość z nich zainicjowanych i prowadzonych przez środowisko migrantów, czasami przez polskie organizacje pozarządowe, kierujące swoje działania ku migrantom. Nietypowymi miejscami na mapie białoruskiej migracji są Warszawa i Białystok. Ta pierwsza za sprawą najdłuższej historii obecności

migrantów z Białorusi oraz ich największej liczebności. Białystok natomiast za sprawą współlistnienia w mieście licznej białoruskiej mniejszości narodowej i migrantów oraz wypracowywania przez obie kategorie przestrzeni wspólnych.

No tak, i bardzo poważne, że... ta fundacja [...] to jest taki punkt współpracy imigrantów ze społecznością autochtonów. Jeden z punktów, nie jest jedynym, ale, ich są kilka. [W11]

Plus instytucje — no na przykład jak [...], to wspierają społeczność białoruską, plus w Poznaniu są kilka organizacji założonych przez Białorusinów, [...] to jest studencka organizacja na kampusie. [W15]

Regionalna struktura diaspory jest dynamiczna. Wraz z przybywaniem kolejnych migrantów zmienia się wielkość poszczególnych społeczności, a wraz z mijającym czasem profesjonalizuje się ich organizacja — wyłaniają się liderzy, szuka się sposobów zaspokajania potrzeb migrantów, i w odpowiedzi na to powołuje adekwatne instytucje. Najszersze i najbardziej zróżnicowane zaplecze instytucjonalne ma społeczność mieszkająca w Warszawie. Natomiast w innych miastach ciągle się ono rozwija.

Czyli dopiero jakoś tak szukać... jakiś znajomych, czy być może znasz kogoś z Białorusi i tak dalej, żeby na początku mały czat zrobić. Teraz, już... my teraz mamy taką dużą grupę [...] i tam jest około tysiąca osób, ale wtedy się rozrosło, bo wtedy jakieś takie martwe było, a po tym wydarzeniu tam coraz więcej Białorusinów dołączało i cały czas teraz się dołączają, ale mamy jeszcze też... taki mały czat takich osób bardziej aktywnych, które przychodzą na wydarzenie i tam jest około stu, sto tam plus... osób. [W7]

W odniesieniu do samoorganizacji migrantów ważne są nie tylko miejsca aktywności. Istotne jest także wskazanie, za głosem „rzeczników” białoruskiej diaspory, dla jakich tematów i problemów, oraz w jakich miejscach różne aktywności są zestrajane we wspólnocie narodowej, przebywającej na obczyźnie.

Samoorganizacja społeczności migranckich jest niezbędna, oczywiście, czy wręcz naturalna. Służy bowiem zaspokojeniu potrzeb, jakie mają migranci. Różnią się one od siebie na poszczególnych etapach migracji — są inne na początkowych, inne na późniejszych. *Gros* białoruskich instytucji oraz działań aktywistów skupia się na wsparciu,

dotyczącym szczególnie osób dopiero co przybyłych do Polski. Działania te są podejmowane w obszarze kwestii elementarnych i pilnych, niezbędnych do odnalezienia się w nowym miejscu, ale jednak jawiących się jako trudne, a czasami obiektywnie trudnych. Odnoszą się do spraw bytowych (praca, miejsce do mieszkania) oraz związanych ze statusem prawnym, ale również do zabezpieczeń w obszarze edukacji dziecięcej, kultury, emocji i psychologii.

A potem się zaczęła ta duża wojna, wielka wojna i... trzeba było ich przewieźć tutaj do Polski. [W3]

Więc pierwszy nasz kierunek to pomoc prawna, legalizacja, ochrona międzynarodowa, inne kwestie związane z prawem w Polsce. Drugi kierunek to nasza szkoła dla dzieci. [W1]

No, w spółce na przykład są ludzie, które są przedstawicielami takich grup i organizacji, które pomagają w dokumentacji, dają bezpłatną pomoc prawną. Czyli, wiadomo, jak człowiek przyjedzie, albo nawet dużo lat żyje, nie będzie wszystkiego wiedział. A oni w tym temacie jakby, no, mogą podpowiedzieć. Też integracyjnie, kilka klubów w języku już mamy polskiego. Jeden to klub, po prostu przychodzisz, rozmawiasz, drugie to taka szkółka powiedzmy, gdzie tam trochę gramatyki też można się nauczyć, takich podstawowych rzeczy. [W19]

[...] gdzie spotykają się Białorusini i... w języku rosyjskim organizują różne wydarzenia. W tych środowiskach nie uczestniczy tam, to są takie dla zabawy bardziej, które nie wnoszą jakiejś dyskusji, tak, nie upolityczniają się. Bardzo dużo też Białorusinów, którzy nie chcą uczestniczyć w wydarzeniach, które są upolitycznione, tak, mają jakieś polityczne... zabarwienie, nie chcą absolutnie. [W5]

Wkrótce po tym wydarzeniu przy portalu został wystawiony pierwszy spektakl ten, a potem przez kolejne trzy lata jeszcze kilka i wtedy... za jakiś czas zarejestrowaliśmy swoją fundację, żeby taką przestrzeń tym twórcom i twórczyniom dać, którzy chcą swoje projekty realizować [...] [W7]

I... ale to dla... dla kulturalnego życia, to jest bardzo ważne miejsce. Bardzo ważne, dlatego że tutaj odbywają się warsztaty, spotkania, jakieś lekcje, koncerty. [W11]

My na przykład mamy jeszcze oddzielnie dla kobiet, więc, taki klub samorozwojowy, tak, powiedzmy taki czat samopomocowy, który na przykład my mamy na Viberze. [W20]

Do problemów podstawowych w przypadku migrantów z Białorusi należą także te związane z sytuacją polityczną: prześladowaniami przez reżim białoruski swoich obywateli oraz pełnoskalową agresją Rosji na Ukrainę. W obu kontekstach niektóre osoby musiały wyjechać z Białorusi albo Ukrainy bardzo nagle, bez możliwości przygotowania się do tego kroku.

Współpracuję też z fundacją, która wspiera więźniów politycznych, rodziny, też robimy ewakuacje, ewakuujemy ludzi z Białorusi i tak dalej. Robimy różne zbiórki na różnych sytuacjach życiowych. I po prostu widzę, jak trzeba komuś uzbierać szybko... No, osoba wyjechała z jednym plecakiem powiedzmy, nie ma nic, przyjechała do Polski i trzeba szybko jej zebrać powiedzmy... dwadzieścia pięć tysięcy złotych, żeby mieć mieszkanie na trzy miesiące, żeby... kupić jakieś ubranie, jakieś rzeczy, żeby mieć coś do jedzenia. I to się robi po prostu w ciągu jednego tygodnia, to się zbiera bardzo szybko. To... i to wszystko robi diaspora. [W3]

Bardzo chcieliśmy pomagać w taki sposób. Bardziej może praktyczne, żeby pomagać osobom represjonowanym adaptować się tutaj do życia, złożyć wnioski na ochronę międzynarodową i tak dalej, i tak dalej. I dlatego rozpoczęli swoją działalność mianowicie od pomocy prawnej. [W1]

Czyli, powiedzmy tak, kiedy problem powstaje, to reakcja jest bardzo szybka. I jest ta pomoc [...]. Od razu się [...] czy już się tam, pojechać tam, w radio, mówić, zapraszać ludzi, którzy świadectwo budowali... i te rodziny, które tak trafiały, od razu jakieś mieszkanie, coś, i z dziećcami tymi jak samo. Jakoś to działa. [W8]

W bliższym czasie nie, ale, tak, robimy jakieś demonstracje. Nawet mam zdjęcia z poprzednich. [W10]

Niewątpliwie ważnym obszarem wsparcia migrantów jest przygotowanie białoruskiej oferty edukacyjnej dla dzieci i młodzieży. Ma ona zaspokajać potrzebę utrzymywania przez białoruskie dzieci kontaktu z kulturą i językiem białoruskim. Tym samym podtrzymuje się,

a nawet — wobec ograniczeń istniejących w tym zakresie w Białorusi — buduje tożsamość narodową, poznaje i pielęgnuje historię oraz kulturę białoruską, a także uczy się języka białoruskiego. Jednocześnie takie zajęcia pozaszkolne sprzyjają budowaniu relacji społecznych między migrantami. Zarówno między dziećmi, jak i ich rodzicami. Ważna jest również edukacja skierowana do osób dorosłych, szczególnie w zakresie nauczania języka polskiego. Jego znajomość jest bowiem szczególnie istotnym punktem oparcia w procesie adaptacji do nowego miejsca zamieszkania. Istotna jest też możliwość nauki języka białoruskiego, ponieważ nie wszyscy migranci go znają.

Też mamy tutaj na przykład szkoły dodatkowej edukacji [...]. Mamy tutaj ponad 300 dzieci, które mają tutaj zajęcia takie dodatkowe z języków obcych, z rysowania, zajęcia z muzyki i tak dalej, i tak dalej. Ale to takie dodatkowe, taka edukacja w wolnym czasie od szkoły dla dzieci. [W1]

No, tak, stąd spotkania takie powiedzmy... pod tytułem „Mowa na Nowo”, to trochę tak jednocześnie i kurs językowy, i jakieś kulturalne atrakcje. Zwykle mają kogoś tam, albo poetów jakich, albo muzyków tam zapraszają na każdy raz na te zajęcia. Jest też dla dzieci taka społeczna szkołka. W sobotę odbywają się zajęcia też z języka białoruskiego, zdaje się rzeczy z historii, i tam z... z kultury białoruskiej. No... no chyba tak. [W14]

Ważne i różnorodne potrzeby realizowane są przy okazji aktywności religijnych. Podstawowe są oczywiście te związane z aspektami duchowymi, które wymagają odpowiedniej oprawy instytucjonalnej i osobowej. Nie jest ona powszechnie dostępna, ponieważ duża część migrantów to osoby prawosławne, poszukujące posługi duchowej sprawowanej w języku białoruskim i w cerkwi. Skorzystanie z niej w polskich warunkach, nawet białostockich, nie jest wcale proste. I w tym obszarze widać, że również w celu kontynuowania swojego białoruskiego życia w zakresie zaspokajania potrzeb religijnych, migranci muszą podjąć wysiłek znalezienia kapłana i świątyni, a aktywiści religijni, podobnie jak ci działający na rzecz społeczności migranckiej w innych obszarach, doświadczają wypalenia. Spotkania związane z modlitwą stają się również okazją, a czasami pretekstem do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów w gronie osób podzielających wspólne wartości i pozytywnie wobec siebie usposobionych. Tworząca się w ten sposób zbiorowość staje się wspólnotą mającą świadomość swojej odrębności i jednocześnie swojskości, w której zaspokajane są dodatkowo potrzeby wsparcia emocjonalnego i praktycznego. Tworzenie

bezpiecznej swojskości można traktować jako konstruowanie kolejnego przyczółku, sprzyjającego adaptacji w miejscu migracji.

Są, na przykład w Kościele... jest białoruska wspólnota, która organizuje raz na miesiąc mszę w języku białoruskim i potem oni mają spotkania integracyjne, osoby spokojnie siedzą i rozmawiają przy herbatce i na pewno jakieś swoje tematy... podejmują. [W8]

[...] chyba trochę rozmawiałam z Białorusinami, jakby, rozumiem, że jest to potrzebne, że byłoby dobrze oczywiście modlić się po białorusku, rozmawiałam po prostu, nie już tak wiele znam wierzących tutaj, no takich praktykujących, kogo kto byłoby potrzebne, ale rozmawiałam ze wszystkimi tam znajomymi, przyjaciółmi... mówiła, jak wy uważacie, czy to byłoby dobrze, czy chodziliście by przy jakiejś okazji na przykład, tam, raz do roku na przykład — i wszyscy mówili „tak”. [W13]

Jedną rzecz na pewno mogę powiedzieć tak od razu, z chodu. Jak już pani mówiłam, że organizowałam te msze, na pewno część Białorusinów potrzebuje mieć właśnie swoją taką religijną społeczność, swoją. Ja nie miałam takiej potrzeby, bo ja mieszkam już tu jedenaście lat, czuję się dobrze w polskim kościele, mam swoją wspólnotę... Chciałam tylko raz w miesiąc, żeby właśnie mieć to w swoim języku, ze swoimi ludźmi, ale spotkałam się, że pewna społeczność powstała tam w Warszawie, którzy, zmuszeni musieli wyjechać. Nie wyjechali dlatego, że chcieli, a zmuszeni i chcą tę właśnie swoją wspólnotę Kościoła przeżywać jednak razem i tworzyć strukturalny Kościół Białoruski w Polsce. Mi było ciężko w to wejść, bo ja nie miałam takiej potrzeby. Ale szanuję, że właśnie są ludzie, którzy chcą kontynuować to swoje życie białoruskie tutaj. [W9]

Sfera kultury była kolejnym znaczącym obszarem działań, o którym chętnie i dużo opowiadali rozmówcy. Możliwość pielęgnowania kultury i języka białoruskiego absorbuje migrantów wielce, i jest powodem do dumy. Jest również uznawana za ważny obszar aktywności, choć różne formy uczestniczenia w kulturze cieszą się odmienną popularnością (na przykład w różnych grupach wiekowych). Format przedsięwzięć jest bardzo różny — Białorusini organizują duże festiwale i koncerty, ale też powołują mniejsze instytucje, w których mogą dzielić się swoją twórczością, dystrybuują literaturę w języku białoruskim oraz organizują grupy rekonstrukcyjne.

Na przykład teraz, w ten sam moment rozpoczyna się festiwal, nazywa to się... Festiwal Przebudzony. Tutaj, pod Gródkiem... na Podlasiu, gdzie i bez nas było wielu Białorusinów. [W4]

Wiem, że jest też... galeria, ale nie wiem jak nazywa się... że też było skierowane na białoruską sztukę, i że tam też jest możliwa białoruska integracja... rozmowy i tak dalej. [W8]

A również mamy spotkanie książek. Tam już przychodzi mniej osób, ale to zwłaszcza taka stara emigracja... takie studenci, które tam... chcą coś pomóc, albo tam... żeby też to działało. Ale, przychodzi około piętnastu max, bo to jest takie trochę nudne. [W10]

No, jak bilety wyprzedają szybko, no to, no chyba tak. Mamy tu artystów takich, mniej więcej wiadomych, ale chyba, no, wszyscy zawsze wyprzedają cały bilet. Albo tam dwadzieścia w jakimś niedużym pomieszkaniu, albo tam dwie stowy gdzieś w hangarze, jakimś tam. [W19]

I tam była scena literacka, i w ogóle tam były konferencje, i koncert. I później jeszcze było takie około-kupalskie właśnie, też jakby takie... taneczno bardziej... [W2]

Przykład „Kupalowców” jest ciekawy, bo to cały teatr się zwolnił, teatr Janki Kupały w Mińsku, [...] I do tej pory część osób jakby jest na Białorusi, natomiast część, która jest w Polsce, no to starają się coś zorganizować, jakies... przedstawienia. [W2]

Koncepcja tego festiwalu, że jakkolwiek Białorusin może na niego przyjechać. No, nie ma tego, że wyznaczona stylistyka, czy tylko jakiś taki nakierunek. To festiwal o wszystkim i dla wszystkiego, i dla wszystkich. No rozumiałe, że festiwal jest otwarty i mogą tam być jakiegokolwiek narodowości, ale władzą go Białorusini. Robią go Białorusini dla wszystkich. A najpierw dla tych, którzy potrzebują jakies, jakiegoś wsparcia moralnego... podniesienia tego poziomu [...] Tak, tak, tak, wszystko jest, i teatralne, i spotkanie, dyskusje jakies idą, polemika polityczna, kulturalna, warsztaty dla dzieci, dla dorosłych, chillzony i... wszystkiego jest! Jakiś nawet handelik z... z rękodzielami, tam jeszcze coś takiego. Taki bardzo duży festiwal. No i taki normalnie, tak... tam można się poczuć, trochę wolniej w porównaniu z tym jak było to w Białorusi, to całkiem wolno, bo, jesteś w środowisku językowym i w środowisku kulturalnym. [W11]

Po zaspokojeniu elementarnych potrzeb bytowych migranci poszukują kolejnych punktów wsparcia, które pozwalają nie tylko zaspokoić te potrzeby, ale również uzyskać wsparcie psychologiczne i samorealizacyjne. Zapewniają też możliwość budowania takiej koncepcji siebie, która wykracza poza społeczną rolę migranta i przekracza ograniczenia wynikające z wpisania (się) w nią. Jednym z obszarów, które zaczynają być zagospodarowywane i pielęgnowane, jest spędzanie czasu wolnego. Białorusini szukają bowiem wśród innych migrantów osób sobie podobnych, w bliskiej okolicy, skłonnych zaangażować się we wspólne aktywności, w celu realizacji różnych pasji, hobby czy zainteresowań. Działania podejmowane wspólnie z innymi są bardzo różne i odpowiadają oddolnie definiowanym potrzebom, takim jak uprawianie sportu, kibicowanie (Torpedo Mińsk ma zgodę z Legią Warszawa, Bate Borysów ma zgodę z Piastem Gliwice), organizowanie górskich wycieczek, śpiewanie, czytanie oraz podtrzymywanie tradycji („hukanie wiosny”).

I... oni zaczęli po prostu już coś robić na własną rękę. Z tego wyrastały takie... małe takie grupy, które łączą interesy. Na przykład, jest taki... klub biegaczy jest białoruski [...]. Na przykład, no, jeżeli mówimy, ten przykład, ten klub biegaczy, ta grupa, oni oczywiście... jest tam ta grupa w Telegramie, liczy czterysta osób, może pięćset... Ale co tydzień spotykają się razem, wyjeżdżają gdzieś w góry, wyjeżdżają gdzieś tam nad morze do innych krajów, wspierają się nawzajem na różnych tam... maratonach i tak dalej... [W3]

A! No i właśnie, jeszcze jedna rzecz. My tutaj teraz z kolegami na przykład organizujemy klub piłkarski w Polsce, żeby był klub piłkarski na razie na poziomie amatorskim, białoruski, żeby nas dopuścili do rozgrywek. Na razie jest tak, że po prostu nie da się na poziomie amatorskim grać... ludziom, którzy nie mają polskiego obywatelstwa [...] Ale, przecież my tutaj nie chcemy łamać jakiś polski system piłkarski, tylko chcemy grać w piłkę. Żeby to po prostu był... było tak. No więc znowu to jest jeszcze jedna taka walka biurokratyczna, ale teraz toczyliśmy walkę z MZPN-em i PZPN-em. [W4]

Są grupa, jest grupa na przykład we Wrocławiu, dosyć liczna, około tysiąca osób, która idzie w góry, gdzie... jedna rodzina białoruska, która co weekend gdzieś wychodzi w góry tak zachwycona, bo na Białorusi nie ma gór, tam jest bardzo płasko. Kiedy przyjechali tu, to okazało się, że to jest wielkie wydarzenie w ich życiu i zaczęli intensywnie zwiedzać góry [W5]

Tak, tak naprawdę... bardzo mocno w Polsce rozwinęli właśnie te quizy, które w Polsce, na przykład w Białymstoku, przedtem nie były. Jak Białorusini przyjechali, to w każdym pubie, co jakieś kilka dni są, odbywają się quizy, gdzie cudzoziemcy przychodzą. Czyli to jest takie nieformalne spotkanie, które sami cudzoziemcy zaaranżowali. Zaproponowali jakiejś knajpie, że mogą się spotkać w jakieś piętnaście osób, przeprowadzić tę gry, no i jeden raz, drugi, i się zrobiło to w cyklicznych spotkaniach. [W20]

Zarzucanie kotwic przez migrantów z Białorusi w różnych obszarach jest możliwe, i dzieje się przy wsparciu stowarzyszeń albo fundacji, bądź też w ich ramach. Są to formalne organizacje, tworzone

przez osoby, które są członkami konkretnej grupy etnicznej bądź narodowej, w celu dostarczania usług społecznych przede wszystkim imigrantom z tej samej grupy etnicznej bądź narodowej. Organizacje imigranckie różnią się tym od innych dostawców usług społecznych, iż odwołują się w swojej misji, praktykach, usługach i programach do komponentów kulturowych oraz poczucia tożsamości etnicznej bądź narodowej (Nowosielski, 2016).

Budowanie trzeciosektorowego zaplecza jest jednym z bardziej powszechnych narzędzi instytucjonalizowania się białoruskiej diaspory, przy czym kształtowaniu się jej struktur towarzyszą, zdaniem „rzeczników”, konflikty. Z jednej strony jest to dość oczywiste, bowiem ta społeczność migrancka — jak każda inna — jest wewnętrznie zróżnicowana, ale z drugiej strony prawdopodobnie osłabia skuteczność działania formalnych struktur, ze względu na wzajemne niezrozumienie i nieufność. Uwzględniając omawiane wcześniej przestrzenne rozproszenie Białorusinów, zamieszkiwanie w dużych miastach i ich niezależne organizowanie się w każdym z tych miejsc, można uznać powołanie organizacji parasolowej, która nie tylko mogłaby pełnić funkcje mediacyjne, lecz także koordynacyjne, za pożądane rozwiązanie.

Więc, i znowu, tam po prostu gdy ktoś operuje pieniędzami, gdy ktoś po prostu operuje takimi środkami, że w każdym razie ludzie, będą mówili, że te pieniądze się kradną. No... że ktoś tam kradnie pieniądze. No, chociaż ja wiem, no ja tych ludzi znam osobiście, mogę powiedzieć, że tam nie tylko, że się nie kradnie, a jeszcze się dopłaca, więc... To jest po prostu zwykła taka rzecz. To, że ktoś ma się lepiej, no to czasem jest przyczyną...

To, to, a to też u Białorusinów takie coś jest. Tak żeby sąsiadowi krowa zdechła, tak jak w tym kawałku... [W4]

I jeżeli współpracujemy z innymi organizacjami białoruskimi, to raczej współpracujemy w ogólnej sprawie. Na przykład organizujemy jakiś marsz 25 marca, kiedy... Nazywa się to Dzień Wolności na Białorusi, to kiedy powstała. Kiedy było ogłoszone pierwsze białoruskie państwo w 1918 roku. Jest to święto takie zakazane na Białorusi. A w Polsce można pomaszzerować. [W1]

[...] oczywiście jak ktoś działa więcej, to może zrodzić jakieś dodatkowe pytania, jakieś emocje zazdrości, czy... A dlaczego oni? Przecież my to tak robimy, a my niewidoczni jesteśmy, niedocenieni... No, tu jakby takie zwykłe sytuacje, ale... no, zawsze tak też odpowiadam, że za trzy lata można było zarejestrować własną... czy fundację czy stowarzyszenie i działać naprawdę na własną rękę. [W5]

Dla zarysowania obrazu samoorganizacji migrantów z Białorusi należy dodać, że działające na ich rzecz organizacje są różnej proweniencji. Większość z nich, jak już sygnalizowano, to powoływane do realizacji różnych celów stowarzyszenia, zarejestrowane i działające w Polsce, uczące się na miejscu zasad funkcjonowania trzeciego sektora. Mogą one liczyć na wsparcie stowarzyszeń i fundacji polskich, ale też działających ponadgranicznie, zajmujących się fundraisingiem. Część działających organizacji pozarządowych to struktury przeniesione z Białorusi. Działają one w warunkach silnej konkurencji o fundusze, spotęgowanej przez pojawienie się kolejnego aktora społecznego, wymagającego wsparcia po inwazji Rosji na Ukrainę, i nie mogą liczyć na wsparcie państwa narodowego.

Większość tych organizacji to są powiedzmy stare organizacje białoruskie, które po prostu się relokowali i tutaj próbują się utrzymać. [W3]

Mhm, nie wiem, czy już została zarejestrowana, ale gdzieś tak z pół roku temu zwracał się do nas pan, który na Białorusi miał taką organizację białoruską, ale bardziej... polityczną. I... przez bardzo długi czas na Białorusi działali, jeszcze z lat dziewięćdziesiątych, i... No i oczywiście została ona zdegradowana na Białorusi, i on po prostu już chciał działać stąd... No i zwracał się trochę po pomoc... Musiał dostać informacje jak się rejestruje organizacje tutaj, jak napisać statut i tak dalej. I chyba, już... z miesiąc temu z nim rozmawiałam, może już jest zarejestrowana. [W7]

Bysol, Bysol. No tam ogólną takie, które zajmują pomoc Białorusinom w Ukrainie, i który ma pomóc Białorusinom w emigracji. I po różnym kierunku. Ktoś pomaga jak jedzeniem, ktoś pomaga psychologicznie, ktoś pomaga... tak. Taka fajna organizacja. [W18]

I jak my, na przykład, jak już robimy takie spotkanie, tak, na przykład zaprowadzamy do polskich organizacji kobiecych, które działają na rzecz kobiet, między innymi właśnie we wtorek idziemy do Warszawy, idziemy do Feminoteki i do Ukraińskiego Domu, to... dziewczyny, jak przychodzą na te spotkania, mówią, że „no szok, że tak można, że z nami chcą rozmawiać, że się cieszą, że chcą nas przyjąć!”. [W20]

Projekt Akademii Liderów, w którym ja byłam po prostu... uczestniczką, to tylko dla Białorusinek. Ale i wtedy przychodziły już do nas, już te, nauczycielki Polki. Ale to tak była, żeby my tak ćwiczyli swoje polski, po prostu... Wot. [W12]

Ważnym dopełnieniem samoorganizacji migrantów, która formalizuje się w strukturach regulowanych prawnie, są media społecznościowe. Tworzą one bardzo wygodną, ale i kluczową platformę do komunikowania się osób mających podobne cele i problemy. Popularne komunikatory, takie jak Telegram albo Viber, są łatwo dostępnym źródłem wiedzy, ale i wsparcia, tak na początku pobytu, gdy nawet względnie proste kwestie są niezrozumiałe i nieznanne, jak na późniejszych etapach migracji, przy organizowaniu złożonych aktywności.

Na razie... taką oficjalną, nie. Mam po prostu taki czat na Telegramie, gdzie po prostu tam siedzimy, coś tam gadamy, tam... spotykamy się, jeżeli chcemy, zapraszamy na różne imprezy. Teraz planujemy zrobić studencką organizację taką oficjalną, żeby pomagać również studentom, bo... studenci teraz przejeżdżają i po prostu, przez to, że to jest wszystko na tyle popierdalone, że ty nie rozumiesz po prostu, gdzie ty musisz iść, jakie dokumenty musisz przynieść... jak w ogóle tutaj mieszkać, jak zrobić sobie tam, kartkę w banku, albo jak sobie, po prostu, też numer telefonu. I właśnie robimy to dlatego, żeby pomagać studentom, jakby, pierwszego roku, żeby prowadzić jakies... tam wykłady ciekawe na przykład z historii, albo z języka białoruskiego, żeby też na przykład opowiadać Polakom o tym, co się dzieje w ogóle w kraju. Bo dużo Polaków naprawdę myśli, że... w kraju wszystko już jest w porządku i po prostu się oni przejeżdżają, bo chcą coś dobrego. [W10]

Samoorganizacja migrantów z Białorusi na rzecz swoich rodaków ma, zdaniem liderów, swoje ograniczenia — oczywiście strukturalne, ale też przede wszystkim ludzkie. Można w tym miejscu wskazać między innymi na sceptycyzm wobec podejmowania inicjatyw, na przykład w roli lidera. Wynika on z niskich kompetencji w zakresie organizowania różnych przedsięwzięć, szczególnie kiedy mają one być realizowane w nie do końca znanej rzeczywistości społecznej i prawnej. Niekiedy też wskazuje się na inny poziom „obywatelskości” społeczeństwa białoruskiego i niższy kapitał społeczny migrantów. Ale jednym z największych problemów, jak wynika z narracji rozmówców, jest wypalenie aktywistyczne liderów, szczególnie jeśli ich zaangażowanie nie jest ich działalnością zawodową, ale dodatkową aktywnością, praktykowaną w wolnym czasie. Wycofywanie się najbardziej zaangażowanych osób ze swojej działalności, wraz z ich zasobami: entuzjazmem, kompetencjami, doświadczeniem, sieciami społecznymi, jest ogromną stratą dla środowiska migranckiego.

To pochodzi od tego, że no, może nie mamy tego przyzwyczajenia do demokracji, do życia gromadzkiego, socjalnego, tak, że trzeba tam się zbierać w jakiś sposób, grupą wpływać na sytuację... No, na przykład można porównać — każdy tam dziesięć tysięcy może sam sobie mówić o tym, że są problemy z dokumentami — i nikt ich nie poczuje, ale jak, nawet jak ta stowa, wybierze kilka ludzi, który oficjalnie pójdą do tego rządu, powiedzą, że jesteśmy przedstawicielami takiego, tu papier, że taka organizacja... I tu już przedstawiciele... w sprawach migrantów, wśród Białorusinów. I takie już są, tam. No już jakaś uwaga do nas. Czyli, dziesięć tysięcy — nic, a tu stowa wzmogła coś zrobić w tym kierunku. Nie wiem, czy to już polepszyło sytuację, ale przecież na Białorusinów już zwracają uwagę. [W19]

To tak zatrzymało się, bo ja naprawdę byłam zmęczona tym projektem. Bo było około pięćdziesięciu spotkań, tak od... października do... skończyły się w kwietniu, tak. I było spotkań dużo między dziewczynami, i z nauczycielkami, i tam w ramach tam, też była taka polska kawiarenka, też jak szkoła polskiego. I kursy polskiego, oj, więcej niż pięćdziesiąt. I na wszyscy... mnie potrzebowali, moje kierownicy, żeby przyszli ludzie! [W12]

Bardzo fajnie się pracuje też z względu na to, że jesteśmy przyjaciółmi, bardzo są ciepłe te relacje w NGO-sie i też to, że pracujemy wszyscy bez zarobku, tworzy taką atmosferę, że nam zależy! Robimy coś, no bo nam

zależy, bo nam się zachciało! I to jest sposób na tworzenie czegoś pięknego razem z całym sercem, z całą duszą włożoną w te projekty i bezkorysnie, czyli nie chcemy od tego... jakiegoś profitu dla siebie, ale poza tym, że chcemy widzieć oczy szczęśliwych osób białoruskich i coś fajnego stworzyć, opowiedzieć ludziom o tym, kim są Białorusini, zaszło, żeby jakaś społeczna zmiana takiej... no, drodze do akceptacji i większej przyjaźni pomiędzy ludźmi. [W22]

I to też byli w Białorusini, nasi znajomi, którzy się zajmowali pomocą osobom uchodźczym z Białorusi, konkretnie osobom — politycznym uchodźcom. I to było takie wsparcie rzeczowe, na przykład, że się spotykała na dworcu, pomagała się znaleźć mieszkanie, kupowały się produkty na pierwszy czas, jakiś okres, pomoc z urzędami i tak dalej, z pracą. I było tak dużo osób, którym trzeba pomóc, że też ta praca wypaliła prawie wszystkich członków stowarzyszenia w ciągu pierwszego roku i na drugi rok już była zmiana całkiem zarządu i też... trzeciego roku nie było. Po prostu poległi wszyscy i na takich samych zasadach też pracowali, że sobie nic nie wzięli. [W22]

Samoorganizacja społeczności migranckiej to jeden z głównych mechanizmów pośredniczących w zarzucaniu kotwic w nowej rzeczywistości. Jak pokazano wyżej, większość takich nowych punktów oparcia, tworzonych dzięki wzajemnemu wsparciu formalnemu i nieformalnemu, jest budowanych w Polsce. Ale trzeba pamiętać i o tych, które wspierają utrzymanie kotwic w białoruskości. Samoorganizacja ta jest rozwinięta w różnych formach i wielości inicjatyw. „Młoda” społeczność migrancka, która w ciągu kilku ostatnich lat musiała się odnaleźć na obczyźnie, wykształciła wiele instytucji pozwalających ustabilizować się w nowym miejscu migrantom, w dużej części przymuszonym do opuszczenia ojczyzny. Było to możliwe między innymi dzięki istniejącej w kraju przyjmującym strukturze możliwości (Nowosielski, 2016), a także specyfice procesu migracyjnego, polegającego między innymi na wyjeździe z Białorusi ludzi będących solą tamtej ziemi. Wydaje się, że z powodów politycznych w kraju emigracji, i otwartości strukturalnej oraz społecznej w kraju imigracji, Białorusini sprawnie radzą sobie w procesie adaptacji i osiedlania się w Polsce. Potwierdzają tym samym, że „Tam, gdzie kraj przyjmujący wykazuje wysoką zdolność do integracji imigrantów, rozwijają się także stowarzyszenia zakorzenione lokalnie — bardziej skupione na państwie przyjmującym niż wysyłającym” (Nowosielski, 2016: 29).

### 3.3. Obywatelstwo polskie

Jedną z kotwic formalnych ułatwiających osiedlanie i zakorzenianie się w nowym miejscu jest otrzymanie obywatelstwa kraju przyjmującego. Staje się ono przykładem takiego rodzaju oparcia w migracyjnej sytuacji, z którym łączą się dylematy związane z tożsamością, adaptacją i integracją społeczną (Grzymała-Kazłowska, 2013a: 10). Szczególnie złożone są relacje między tożsamością a obywatelstwem, polegające na wnoszeniu, przez osoby nabywające obywatelstwo danego kraju określonej tożsamości etnicznej lub narodowej, i dostrzeganiem w związku z tym przez społeczność przyjmującą ryzyku nieprzystosowania się do życia w nowym kraju zamieszkania (Sadowski, 2006: 23). Można na tę kwestię spojrzeć również w taki sposób, że obywatelstwo będziemy traktować jako element tożsamości narodowej, przez co może ono mieć wartość symboliczną, jak i instrumentalną (Haller, 2021; Dżankić, Vink, 2022). Napięcia między tożsamością a obywatelstwem są pochodną dwóch — republikańskiej i komunitarystycznej — tradycji pojmowania obywatelstwa: albo jako nieskutkującego ideologicznym identyfikowaniem się z państwem, mogącego obyc się bez patriotyzmu, ale angażującego się poprzez udział w wyborach i płacenie podatków, albo skutkującego tym, że „członkowie wspólnoty politycznej części pewnej całości są ze wspólnotą zintegrowani w ten sposób, że ich tożsamość osobowa i społeczna może się wykształcić tylko w perspektywie wspólnej tradycji i uznanych instytucji politycznych” (Michna, 2006: 10).

Nabywanie obywatelstwa polskiego jest jednym z etapów dłuższego procesu, którego punktem wyjścia jest tożsamościowe (ideowe) i formalne (polityczne) zakotwiczenie w Białorusi. Po przybyciu do państwa przyjmującego migranci podejmują mikrodziałania mogące prowadzić do stopniowego odkotwiczania z kraju pochodzenia, a później zakotwiczania tożsamościowego i formalnego w nowym kraju. Jak ten proces przebiega na obu ścieżkach, pokazali „rzecznicy” białoruskiej społeczności migracyjnej w swoich narracjach.

Emigracja może być powodem zakwestionowania obywatelskiego, zarówno tożsamościowego (nieformalnego, symbolicznego, subiektywnego), jak i formalnego (politycznego, zobiektywizowanego przez posiadane dokumenty) zakotwiczania w kraju pochodzenia. Zależy to od okoliczności, w jakich do niej dochodzi, relacji między czynnikami wypychającymi i przyciągającymi oraz długości trwania. Jednak tak tożsamość narodowa, jak i obywatelstwo, są, nawet w wypadku migracji politycznej, postrzegane jako wartość, a możliwość uzyskania

obywatelstwa innego państwa może być wówczas postrzegana jako zagrożenie, którego się unika: „Celowo nie chciałem, bo dla mnie to też był taki znak, że już... mam na razie tylko białoruskie obywatelstwo, jestem Białorusinem, tutaj przyjechałem, mieszkam, okej, kiedyś wrócę i tak dalej. Miałem wtedy pobyt stały, czyli w sumie... miałem wszystkie prawa, oprócz prawa głosu” [W3].

Likwidacja powiązań z krajem pochodzenia jest procesem złożonym, i przebiega co najmniej dwutorowo: formalnie i tożsamościowo, przy czym na obu ścieżkach niezależnie i w różnym tempie. Odkotwiczenie formalne (pozbawienie obywatelstwa białoruskiego) w przypadku migrantów z Białorusi jest spowodowane działaniem białoruskich władz (jest więc zewnętrzne wobec aktorów, których rola ogranicza się tylko do reagowania):

I to mnie całkowicie zadowalało, już nie chciał nic więcej, a taka sytuacja, która się zdarzyła na Białorusi, że już wiem, że nie mogę wymienić paszportu, który kiedyś tam się skończy i zostaną bez dokumentu. Pomyślałem, no cóż, i tak tutaj mieszkam tyle czasu, mam prawo na to obywatelstwo i w razie czego, no... będę miał chociaż jakieś dokumenty, nie będę przeterminowany białoruski paszport miał, nie. Właśnie dlatego zrobiłem to obywatelstwo sobie. [W3]

Odkotwiczenie może również być w jakiś sposób funkcjonalne, przydatne z punktu widzenia codzienności migranta (wynika więc z potrzeby i aktywności sprawczego aktora):

Dla niektórych to jest pożądane, to jest szansa... na jakieś lepsze życie, nie trzeba będzie martwić się o wizę i różnych takich rzeczach, więcej możliwości... Ale dla tych osób, nie chodzi w ogóle o polskie obywatelstwo, oni chętnie by i rumuńskie przyjęli, byle jakiegokolwiek inne europejskie. Nie chodzi o wartość... polskiego obywatelstwa i wizy z Polską. [W3]

Jak już zostało wspomniane, pozbawienie (się) obywatelstwa białoruskiego może mieć zatem charakter *de facto* przymusowy, spowodowany przez działanie reżimu białoruskiego, albo funkcjonalny, praktyczny, umożliwiający i ułatwiający funkcjonowanie poza granicami kraju pochodzenia. Obie te okoliczności mogą się uzupełniać w staraniu o polskie obywatelstwo.

Zgodnie z tym, co już zostało wspomniane, obywatelstwo ma nie tylko komponent formalny, lecz także tożsamościowy, i ten drugi

właśnie, w związku z (potencjalnym) nabywaniem obywatelstwa polskiego, niesie w sobie jakiś potencjał ryzyka. Bardziej złożone, w opiniach liderów, okazuje się odkotwiczanie tożsamościowe. Zerwanie więzów z białoruskością jest trudniejsze niż zerwanie z Białorusią, choć nie dla wszystkich. Rozmówców można podzielić na tych, dla których formalne nabycie obywatelstwa polskiego niesie z sobą ryzyko utraty białoruskiej tożsamości, i takich, którzy tego rodzaju zagrożenia nie dostrzegają.

W wypadku migrantów niedoświadczających dylematów tożsamościowych związanych z posiadaniem obywatelstwa polskiego widoczny jest brak powiązania między poczuciem bycia Białorusinem a formalnym uzyskaniem statusu obywatela Polski. Jest on szczególnie wyraźny, jeśli status ten — postrzegany czysto formalnie i administracyjnie, instrumentalnie i strategicznie — pomaga funkcjonować w codzienności i wzmacnia poczucie bezpieczeństwa, a nie jest deklaracją ideową.

I właśnie... i ja po prostu, nie myślę, że dla Białorusinów to będzie, jakiś tam, nie wiem... jakiś wielki problem. Właśnie teraz, po tym jak zakazali po prostu wydawanie każdego dokumentów białoruskich, więc... otrzymanie każdego dokumenta to jest po prostu... no, z przyczyny tego. Więc, teraz już nie będzie tak, że ktoś tam otrzymał polski paszport, bo jest Polakiem i można byłoby to wykorzystywać przeciwko niemu... w kampanii politycznej, na przykład. Teraz już tak będzie nie można było robić, no bo każdy odpowie, a co ja miałem robić? Nie mogę mieć swojego paszportu, to co? To co ja miałem? Więc... to jest takie oczywiste. [W4]

Ja otrzymałam obywatelstwo bardzo dawno. Myślę, że to nie jest zagrożenie... absolutnie, ale zagrożeniem jest w ogóle migracja dla białoruskiego społeczeństwa. Wszyscy rozumiemy, że... bardzo mało osób po prostu wróci, nawet jak będzie najlepszy scenariusz realizowany. [W5]

Jednak dla części z nich staranie się o status obywatela Polski nie jest niewinne — może w ich mniemaniu przynosić poważne konsekwencje, jest trudne i wiąże się z dylematami tożsamościowymi. Jego nieposiadanie może być również odczytywane jako pewnego rodzaju deklaracja ideowa.

Ogólnie to otrzymywanie obywatelstwa polskiego da bardzo duże możliwości, w sensie... możliwość [...] tam... raz na rok, albo, raz na trzy lata z tymi wszystkimi urzędami. Ale również... mi się wydaje, że to może stracić... człowiek swoją osobowość, jako Białorusin [...] W sensie, ja

jestem gotowa męczyć się z urzędami, tam żeby przedłużyć kartę pobytu, żeby coś tam robić z tym, ale ja nie chcę tracić swojej osobowości jako Białorusinki, nawet jeżeli... tam skończy się mój paszport. [W10]

No to i... i widzimy, że też bardzo często osoby specjalnie, mimo tego, że już mogą otrzymać obywatelstwo, nie otrzymują polskiego obywatelstwa, bo nie chcą! Bo chcą dalej zostawać Białorusinami. [W20]

Widać zatem, że teoretyczne powiązanie tożsamości z obywatelstwem znajduje swoje empiryczne potwierdzenie. Status obywatela państwa nie jest postrzegany li tylko formalnie. Zdaje się mieć w sobie silny komponent ideowy, w tym wypadku wyrażający przywiązanie do białoruskości w różnych jej odsłonach: kulturalnej, dziedzictwa, językowej, historycznej, współczesności, politycznej, miejsca itp. Sposoby radzenia sobie z zagrożeniem, jakie potencjalnie bądź faktycznie niesie w kwestii tożsamości narodowej przyjmowanie obcego obywatelstwa, polegają bądź na ignorowaniu tego zagrożenia i eksponowaniu instrumentalnych zalet takiego rozwiązania, bądź na dostrzeganiu go, nadawaniu mu dużego znaczenia i rezygnowaniu ze starania się o obywatelstwo.

Bardzo często właśnie te osoby, które bardzo mocno pielęgnują w sobie tę białoruskość, oczywiście nie byli za tym, żeby otrzymywać polskie paszporty, no bo tracą właśnie tą swoją... tożsamość. Ale, teraz czasami jest to warunek konieczny, bo na przykład, ja osobiście, skończył mi się białoruski paszport i skończył mi się miesiąc przed tym, jak otrzymałam decyzję polskiego obywatelstwa. [W20]

Proces zrywania więzi z krajem pochodzenia ma ułatwić poszukiwanie punktów oparcia w nowej rzeczywistości, choć nie jest to proces linearny, i oba działania mogą zachodzić równolegle, bądź częściowo na siebie nachodzić. Zarzucanie formalnej kotwicy w postaci polskiego obywatelstwa wiąże się z poszukiwaniem argumentów, które taki krok by uzasadniały funkcjami formalnymi i nieformalnymi, jakie może ono pełnić. Argumenty te odwołują się do sfery dobrostanu migranta, ale również praw, które obywatelstwo polskie pozwala egzekwować w nowej rzeczywistości.

Po pierwsze należy wspomnieć, że bycie obywatelem Polski pozwala migrantom na to, co było deficytowe w ich białoruskiej części biografii — poczucie bezpieczeństwa i wolności — wartości te są możliwe do zrealizowania w kraju demokratycznym.

W dużej mierze tak, bo na przykład też dla chłopaków, którzy... Na Białorusi wciąż istnieje obowiązek wojskowy [...]. O tym trzeba pomyśleć, a jeśli jest już polski paszport, to nie. Więc... moim zdaniem często Białorusiny po prostu kierują się tym, że tak... to zapewnia bezpieczeństwo, jakąś taką pewność, wolność przemieszczania się, której zawsze brakowało. [W7]

Myszę, że w tych okolicznościach nawet mogą czuć się bezpieczniejsi, że jakieś państwo, które będzie się za nimi wstawiać. [W20]

Po prostu, mając czasowy pobyt, czy mając nawet stały może pobyt, to wszystko jedno — nie masz takiego! Masz to obywatelstwo. I już się czujesz taki — wiadomo, że masz pochodzenie białoruskie, ale czujesz się tutaj już przywiązany do tego państwa i czujesz taką wolność. [W6]

Jednak, bo... to daje większą wolność... no, we wszelkich sprawach tutaj w Polsce i w przemieszczaniu się. No, w porównaniu zwłaszcza z białoruskim paszportem i też biorąc pod uwagę to, że w tym momencie białoruski paszport jeszcze niesie ze sobą różne zagrożenia... I, no i to, że na przykład, jak już przestaje być ważnym, to, ja teraz na przykład zrobiłam ten polski dokument podróży dla syna, ale to jest taki dokument, który... nie jest równoznaczny, tak, do paszportu, więc... Oczywiście, to za trzy-cztery lata syn będzie miał możliwość dostać obywatelstwo polskie i zmienić ten paszport na polskie. To też, jak zmieni to... odczuję ulgę, bo wtedy już, po prostu, będziemy miały prawdziwy dokument i tak dalej... [W7]

Argumentem za podjęciem starań o uzyskanie polskiego obywatelstwa jest również jego wspomagająca rola w budowaniu relacji ze społecznością przyjmującą.

Mają białoruskie korzenie, przyjechali z Białorusi, chcą tą białoruskość w sobie, w swojej rodzinie rozwijać, dlatego jakby integrują się, przyjmują ten kraj jako kraj, w którym mieszkają... Jakby traktują wszystkie przepisy prawa zgodnie z tym, jakby, co Polska narzuca, rozumieją mentalność i żyją tym trybem co żyje Polska, ale zachowują swoją białoruskość, nie tracą tego. [W20]

Oczywiście, papierek obywatelstwa zmienia inne, jakby... podejście ludzi do mnie, Polaków, nie, ale, no... [W9]

Nabycie obywatelstwa polskiego jest też postrzegane jako okazja, ale i zobowiązanie, do stania się pełnoprawnym i aktywnym obywatelem, zainteresowanym tym, co się w kraju zamieszkania dzieje, i mającym na to wpływ. Możliwość pełnego uczestniczenia w życiu obywatelskim staje się jednocześnie ważnym argumentem na rzecz posiadania tego obywatelstwa, gdyż pozwala mieć podmiotowość i artykułować — z równej wobec innych pozycji, z silniejszym mandatem — swoje potrzeby.

No, po pierwsze już obywatel kraju to już jest równy innym obywatelom, już nie jest „ludziem cofniętym”. Prawo wyborcze, tam, możliwość udziału... w życiu politycznym kraju. [W9]

Ja do tej pory też nie angażowałem się w to za bardzo świadomie. Do tej pory, póki nie otrzymałem obywatelstwa. Myślałem tak — póki nie jestem obywatelem, nie będę wnikać w polską politykę, tak bardzo powierzchownie... Nie będę się wczytywał w różne programy wyborcze i tak dalej. Niech Polacy sami decydują o swoim kraju. Nie mam do tego do czynienia i nie chcę mieć generalnie. Ale teraz jak już mam paszport i już mogę głosować, to... to już muszę to zrobić. Muszę się wczytać, zrozumieć o co chodzi i tak dalej, kto kim jest. [W3]

Dla mnie też jest bardzo ważne, że w końcu mogę w wieku 40 lat pójść, i zagłosować, i mój głos policzą. To jest... kiedy na wyborach parlamentarnych po raz pierwszy głosowałem, to były dla mnie te przeżycia naprawdę. Jestem zaskoczony, że Polacy generalnie rzadko, nie za bardzo chodzą na wybory. Myślę, kurczę... a ja pójdę! Myślę, ja pójdę! [W3]

Jak ktoś ma obywatelstwo, to ma większe prawa skandować, że czegoś potrzebuje. Em, że nie wiem, że szkoła białoruska, jak są podpisy obywateli, to wtedy jest inaczej rozpatrywane niż jakby... podpisy gości, więc moim zdaniem to jest... Jeżeli mówimy o kulturze w Polsce, no to obywatelstwo wręcz odwrotnie, więcej rzeczy ułatwia, jakieś zakładanie stowarzyszeń też jakby... No, głównie, nawet jeżeli... Kilka obywateli się skrzyknie, że potrzebują jakiejś klasy albo dodatkowych zajęć, no to jest łatwiej załatwić. [W2]

Rozmówcy wskazali na wiele przesłanek, które sprawiają, że posiadanie kotwicy formalnej w postaci posiadania obywatelstwa ma wiele zalet sprzyjających albo ułatwiających migrantom uzyskanie względnej stabilności społeczno-psychologicznej. Skupili się jednak na

argumentacji odwołującej się do instrumentalnych korzyści, nie pokazując, jakie konsekwencje w wymiarze tożsamościowym, w tym dobre strony, miałyby przynieść jego nabycie. Można wręcz stwierdzić, że dość wyraźnie budują mur między formalnym a tożsamościowym obliczem nabywania obywatelstwa, eksponując służebną i wspomagającą jego rolę.

Bo bardzo dużo osób się boi pojęcia asymilacji, bo jakby traci własną tożsamość, że im się nie chce tracić tożsamości, im się nie chce mówić, że o już otrzymam polskie obywatelstwo, jestem Polakiem. Nie, bardzo często osoby otrzymują polskie obywatelstwo, dlatego że to jest kolejny etap w ich życiu, kolejny jakby dokument, ale są Białorusinami i nie stają się teraz mniejszością narodową. [...] To nie jest tak, że jeżeli otrzymam obywatelstwo polskie, to teraz będę piętnowana, że jak to straciłam rodzinę. Ja nie straciłam rodziny, ja mam nadal białoruskie obywatelstwo, tylko na razie nie mogę wyrobić dokumentu, bo mojemu mężowi grozi siedem lat więzienia na Białorusi. [W20]

Niechęć migrantów z Białorusi do tożsamościowego odkotwiczenia się z Białorusi i białoruskości konsekwentnie skutkuje swoistym *desinterestment* w poszukiwaniu tożsamościowych punktów wsparcia, co mogłoby się wiązać choćby z przyjmowaniem obywatelstwa.

Nie oznacza to jednak, że demokratyczne obywatelstwo musi być zakorzenione w narodowej tożsamości jakiegoś narodu; może polegać na konstytucyjnym patriotyzmie, szanując wielość kulturowych form życia przy jednoczesnym uspołecznieniu wszystkich obywateli w ramach wspólnej kultury politycznej. Warto zauważyć, że republikański typ ujęcia obywatelstwa zakłada pewną formę identyfikacji ze wspólnotą polityczną do której jednostka należy (Michna, 2006).

### 3.4. Przyszłość. O planach na życie „tu” i „tam”

Klamrę zamykającą opowieść o społeczności migrantów z Białorusi w Polsce, widzianej oczyma jej „rzeczników”, która ze szczególną intensywnością konstytuowała się w ostatnich pięciu latach, stanowić powinna refleksja nad jej przyszłością. Jak ją postrzegają Białorusini? Jakie czynniki uznają za istotne dla ich przyszłości? W jaki sposób myślały o powrocie do kraju pochodzenia, albo pozostaniu w Polsce? Kto chce, a kto nie chce wracać?

Spojrzenie z perspektywy ostatnich pięciu lat tak na gromadzenie przez Białorusinów doświadczeń w Polsce, jak i na trwającą w Białorusi sytuację polityczno-gospodarczą, skłania większość badanych, zapytanych o przyszłość, do stwierdzenia, że to nie jest czas na mówienie o niej, i że to nie są odpowiednie warunki do jej planowania. Decydowanie o rzeczy kluczowej dla migrantów, czyli powrocie do domu albo pozostaniu na emigracji, odbywa się w warunkach, w których istnieje wiele niewiadomych. Odpowiedź na pytanie o przyszłość jest trudna, bowiem wiele jej wyznaczników, zarówno mających charakter obiektywny i będących niezależnymi od migrantów, jak i tych subiektywnych, wynikających z wewnętrznych przekonań, systemu wartości lub emocji, jest zmiennych, chwiejnych, niestabilnych, bliskich sytuacji polikryzysu, a tym samym trudnych do przewidzenia.

Też zależy w jakim stanie będzie Białoruś. Bo jeżeli będzie to kraj, z którym można się identyfikować bez wstydu, i z dumą, to będzie inna sytuacja. [W2]

No, dlatego i mówiłem, że nie zrobię tego od razu tak, nagle, na siłę... a tam będę siebie szykował, rodzinę. Zobaczą na ich reakcję na to... No i będę widział zgodnie z sytuacją, jak to będzie po latach... dziesięciu, to też inne, po dwóch latach, to inne będzie. [W19]

Chyba tak, z chwilę pomyśleć... Jakoś zauważam taką tutaj zmianę nastroju wśród znajomych, bo na początku już mówiłem, wiele ludzi wyjeżdżało, myśląc, że to na chwilę może, to na jakiś czas trochę tutaj przeczekać, wrócić. Potem ludzie już, sądząc po wypowiedziach, w rozmowach, i na Facebooku — mówią ludzie albo piszą, jak tęsknią się za swoimi rodzinnymi miastami... Później coraz częściej już pojawiają się takie wypowiedzi, a już nie — nie wiemy, czy uda się kiedyś wrócić, nie wiemy, czy powrócimy, albo wręcz nie wierzymy, że powrócimy. Jakoś, no, taka zmiana nastroju się odbywa. [W14]

Bo każdy człowiek sobie robi takie gniazdo gdzie przyjeżdża, nieważne. Przez dwa lata mieszkały na walizkach, do niczego dobrego to nie doprowadziło. Jeżeli w dwudziestym roku nikt nie korzystał z psychologów, bo właśnie siedzieli na walizkach, to w dwudziestym drugim roku mieliśmy po prostu ogrom próśb o psychologa, bo zrozumieli, że jednak ich dom już nie jest ich domem i muszą ten dom budować na nowo. I to, jakby, przyznanie się do tego samemu sobie było bardzo trudne. Ale

kiedy już, powiedzmy, przepracowali, to, to na chwilę obecną mówię, „dom tymczasowy”... i mieszkają. Kiedy to się skończy, nikt nie wie. Czy wróca, też nikt, nie wiedzą, ale w takim stanie mieszkać i żyć bardzo trudno. [W20]

W analizowaniu przyszłości badani przyjmują perspektywę krótko- i długoterminową, i — w ich rozważaniach — wybór którejś z nich prowadzi do różnych wniosków, a także eksponuje odrębne problemy. Perspektywa krótkoterminowa obejmuje zazwyczaj, co ciekawe, ramę pięciu lat — to zapewne czas możliwy do wyobrażenia sobie i zaplanowania z poczuciem wpływu oraz sprawczości wobec tego, co się wydarzy lub może wydarzyć. W tej perspektywie nie przewiduje się diametralnej zmiany sytuacji społeczności migranckiej z Białorusi. Wydarzenia w czasie późniejszym są natomiast trudne do przewidzenia. Należy przy tym zaznaczyć, że kotwice zarzucone dotychczas przez badanych wydają się być na tyle stabilne, że pozwalają dość trwale i bezpiecznie kontynuować swoje życie na emigracji.

Część zostanie — mówię o takiej przestrzeni najbliższych pięciu lat, powiedzmy. Uważam, że w ciągu najbliższych pięciu lat nic w Białorusi się nie zmieni na dobre, więc... wszyscy, kto wyjechał, zostanie tutaj w Polsce. No, prawie wszyscy, może ktoś się wróci, ale to jest zupełnie ułamek. [W3]

Myślę, że to nieuniknione, to jest po prostu nieuniknione, to jest normalne, jak polska migracja, czy jakakolwiek inna... to są naturalne ruchy, jeżeli patrzeć na to globalnie... To jest normalne. Jeżeli patrzymy na te ekologiczne te perspektywy, to nikt nie wie co będzie za pięć lat, tak, czy nie będzie akurat... jeszcze bardziej drastyczna migracja! I z którego kierunku to tam... naprawdę, to planować w naszych czasach trudno [W5] [...] no, w najbliższych latach przynajmniej tak... zamierzam, no, robić to co robiłam i pracować nadal dla Białoruskiej społeczności i też... w obszarze wsparcia imigrantów też z innych krajów. [W7]

Jak, jak do lepszego nie pójdzie, no to wiadomo, będziemy bardziej siły tu zbierać. Bo przecież nawet tutaj więcej możliwości, w jakiś sposób powspierać ludzi, nawet w domu, który zostawił w Białorusi. Nie wiem, tam zorganizować jakiś im wyjazd albo zbiórkę. [W19]

Natomiast mój kolega napisał, że... „Jak wygląda moje planowanie życia?” Ktoś mnie zapytał. „Jakie masz plany?” Odpowiadam mu. Jutro

idę do pracy. A na co on mnie mówi, że ale tak, no, dalekosiężne plany [śmiech — Z.D.]. No to opowiadam. Pojutrze też idę do pracy! I to było takie bardzo charakterystyczne, że tak już zapomnieć, planowanie [W2]

Dalsza przyszłość jest trudniejsza do opisanego i wyzwała wiele wątków istotnych z punktu widzenia badanych. Dostrzega się bowiem możliwość zajścia w Białorusi takich zmian, które zadziałają jak czynniki przyciągające do tego kraju. Trzeba brać pod uwagę również scenariusz, w którym wieloletni (ale nie wystarczająco długi) pobyt na emigracji może sprawić, że osoby starsze nie będą jednak miały odpowiedniego zabezpieczenia emerytalnego, co z kolei zadziałać może jako czynnik wypychający z Polski, skutkujący powrotem do kraju pochodzenia.

No właśnie, a jak musisz mieć, ile tam, minimum 20–25 lat staży, żeby mieć minimalną tę emeryturę, no to... I widzę, że po prostu będziemy mieli kilkadziesiąt tysięcy osób, którzy nie mają na co żyć, nie mają tutaj gdzie mieszkać, nie mają emerytury, nie mają nic. Część wróci na Białoruś, mi się wydaje, a część zostanie. [W3]

Bardzo mnie martwi przyszłość moich rodaków, którzy przyjechali tutaj i... nie mają pojęcia, co będzie z nimi za piętnaście–dwadzieścia lat, trzydzieści nawet. Czy będzie emerytura bliska? Ja sam jestem w podobnej sytuacji. I dopiero jak zacząłem się interesować, zacząłem... pozyskałem dużo wiedzy na ten temat, to już mogę się... dzielić tą wiedzą, chciałbym to zrobić. [W3]

To jest dla jednostki. Czy wrócą później, jak będą zmiany? No, zobaczymy. Ale to są... nie wiadomo. Ale wydaje mi się, że nawet jak wrócą, to później te więzi gospodarcze też będą prosperowały, bo zazwyczaj ta osoba już będzie chciała jakoś współpracować z krajem, w którym mieszkała. [W6]

Jednym z głównych tematów, jaki pojawia się w narracjach o przyszłości migrantów, jest dylemat między powrotem do ojczyzny i pozostaniem na obczyźnie. Z różnym stopniem kategoryczności i pewności wyrażane jest przekonanie o tym, że (duża) część migrantów nie wróci. Do tej kategorii najczęściej zaliczane są dzieci, które nie mają niemal żadnych punktów oparcia w Białorusi, za to bardzo wiele w Polsce. Silne zakotwiczenie dzieci w migracyjnej rzeczywistości pośrednio wiąże również ich rodziców.

Ponieważ nawet widzę, że mam znajomą, która mieszka tutaj już tak od dawna, od roku 2006 być może, też Białorusinką jest, ale jej syn, który ma czternaście lat, no zupełnie już jakby ona jakby robi wszystko, aby jakby nie zapomniał zupełnie o tym, kim jest, ale on jakby tak... tak trochę odmawia swoje pochodzenie. I w całości mówi z matką tylko po polsku. [W1]

Podejrzewam, że jemu będzie już trudniej niż mnie... bo już tak nie za bardzo pamięta jak tam było, chociaż on, wyjechaliśmy kiedy on miał prawie siedem lat, a teraz ma prawie trzynaście. Hm, no, to jest już taki bardziej świadomy odcinek jego życia i on już coraz częściej powtarza, że... tutaj mu się podoba, on chce być tutaj, więc... Ja oczywiście o wiele więcej mam wspomnień w Białorusi, jak tam było, niż on. [W7]

Dlatego tak, chyba trzeba będzie załatwiać swoje życie tutaj... Mam syna, no to wiadomo, będzie bardziej chyba Polakiem w takim wypadku. [W19]

Będą się integrować, dzieciaki pójść na studia, dzieciaki już zostaną, albo wyjadą dalej w... w świat, powiedzmy. Więc, będą puszczać korzenie i się oswajając, i będą trochę wtedy, jakby, jak ten cały strach z nich zejdzie, to... dopiero wtedy poczują, gdzie mieszkają i będą się czuli dobrze. [W20]

Duże znaczenie w decyzjach o pozostaniu mają konkretne kotwice stabilizujące życie w Polsce. Takimi mogą być, zazwyczaj z dużym wysiłkiem zdobyte, posiadane albo właśnie finalizowane mieszkanie, obywatelstwo polskie, ale też punkty oparcia dające poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa — wytworzone więzi społeczne, pozycja społeczna czy przynależność grupowa. W przypadku kolejnej zmiany miejsca zamieszkania wymagałyby one budowania od nowa.

Chciałbym, zastanawiam się, być może, być może, chciałbym kupić jakieś mieszkanie w Polsce. Bo jestem po rozwodzie teraz i... z pierwszą żoną mieliśmy razem mieszkanie. Jeszcze kredyt nie jest spłacony, ale w tym mieszkaniu żona została z dzieckiem. [...] Ja teraz wynajmuję mieszkanie, ale chcę... chcę nowe, jakieś swoje miejsce, bo jednak wynajmowane mieszkanie to psychologiczne dla mnie tak trochę... [W3]

Ale zobaczymy, zobaczymy. Nie wiem... raczej chyba zostanę w Polsce, bo na przykład... bo... bo jest to troszeczkę już mój kraj. I jak dostałem obywatelstwo, to pierwszą rzecz, którą zrobiłem... no, nie od razu, ale za miesiąc, jak dostałem dowód, paszport i tak dalej, to założyłem

wniosek... do tej obrony terytorialnej... bo wtedy jeszcze sytuacja z Ukrainą była... mniej stabilna. I ja zdecydowałem się, że jeżeli tutaj w Polsce zacznie się jakaś wojna, czy coś, to już tutaj raczej zostanę. Wystarczy mi tego, że z Białorusi uciekłem i nie mogłem wrócić, a w Polsce ja zostanę. [W3]

Raczej nie chcę spędzić sporo czasu w oczekiwaniu tego, kiedy sytuacja się naprawi, a też rozumiem z historii, zawsze jest tak, kiedy system jest taki autorytarny, to zwykle jest dość trudno po tym, jak on się zmieni, ponieważ taki rząd autorytarny, on nie rozwija instytucji państwowych, on rozwija mianowicie swój ten reżim. Jest dość trudno. A z jednej strony myślałem, że no okej, a jeżeli ten rząd jeszcze zostanie tam dziesięć lat, no to w każdym razie nie chce tam mieszkać. [W1]

Tak, jasne, jasne. Ogólnie tak, ja się zgadzam, że... tych osób coraz mniej. I to przez to, że ludzie tutaj, tam, mieszkają już cztery lata i jakoś nie chcą zacząć wszystko od zera. Bo to znowu musisz wszystko rzucić i tam, jechać do swojego kraju, u których na przykład odebrali już mieszkanie, już nie mają nawet gdzie wracać. [W10]

Do sytuacji stabilizacji w Polsce, wynikającej z posiadania wielu punktów oparcia, należy również dodać słabnące i znikające powiązania z Białorusią. Tym samym zanikają dylematy dotyczące tego, z którym krajem wiązać swoją przyszłość, a kotwice zaczynają ciągnąć nie w dwie, ale tylko w jedną stronę.

Zobaczyłam, że już moja rzeczywistość nie jest taka, po siedmiu latach mi było już ciężko wrócić. Ja widziałam, że tam już nic nie mam. Ni znajomych, nic, nie wiem jak się rozwijać tam, nie wiem co robić i zostałam już tutaj, poszłam na studia, i widzę, że... już się zakorzeniłam trochę tutaj. I nie wiem, czy ja będę może doktora też dalej, rozwijać się. Albo nawet mam takie, żeby jakies... moim pragnieniem, marzeniem w przyszłości jakąś kawiarnię tutaj otworzyć, taką właśnie przyjazną, gdzie można spotkać się, porozmawiać, takie socjalne bardziej niż taka, no. [W9]

Pozostanie w Polsce jest związane również z konstytuującą się diasporą. Ta rozrastająca się ilościowo, instytucjonalizująca się społeczność migrantów, staje się tak ważnym punktem oparcia w kolejnych fazach adaptowania się do życia na emigracji, że jest wykorzystywana jako argument na rzecz pozostania w Polsce. Wspólnota narodowa daje migrantom poczucie bezpieczeństwa i jest przestrzenią, w której

nieważne okazują się ewentualne porażki w budowaniu relacji z Polakami i polskością.

Nie będzie większej integracji z Polską, z polskim społeczeństwem... Być może, być może coś wyrośnie w planie politycznym. Chodzi mi o to, że być może na przyszłych wyborach do Sejmu zobaczymy jakiegoś kandydata białoruskiego, a być może dwóch. W tych wyborach była taka Jana Szostak, działaczka, ale ona raczej nie za bardzo... nie postawiła siebie jako głos diaspory białoruskiej. [W3]

Ale generalnie to mi się wydaje, że zostaniemy w tej bańce, że zostaniemy na siebie sami i tak to będzie... dziać. Przynajmniej na razie ja nie widzę, żeby coś się zmieniło w innym kierunku, żeby jakiś dialog albo coś wspólne działanie z Polakami, z Polską, z innymi diasporami też, mi się wydaje, że nie. [W3]

Trzeba robić wszystko, aby mieli jak najwięcej takich możliwości, żeby mogli jak najszybciej zintegrować się do społeczeństwa polskiego. Nie mówię być może o kulturowych aspektach, ale po prostu, żeby mieli dobre warunki dla legalizacji tutaj w Polsce. Żeby pracowali po prostu nawet tak na gospodarki polską. [W1]

Ale jeżeli chodzi o mnie, to ja na przykład siebie teraz widzę tu w Polsce [...]. Ale jeżeli chodzi o tym, że wrócić na Białorusi, to raczej nie. Ale chętnie współpracowałyby z Białorusinami, dopomagała we wszystkich... w czym tylko można. [W6]

Mimo wielu powodów i argumentów za pozostaniem w Polsce część migrantów skłania się, a nawet jest pewnych, że kiedy tylko sytuacja polityczna w Białorusi się zmieni, i nie będzie im już bezpośrednio zagrażać, powrócą oni do ojczyzny. Uczynią tak między innymi ci, którzy mają silne poczucie więzi z krajem pochodzenia oraz pielęgnują białoruskość na obczyźnie.

Ktoś, ile by lat nie mieszkał, jest pewny, że wróci do Białorusi, znam takich osób, które już cztery lata mieszkają i mówią, że nie, no ja wracam, nie ma opcji. I drugi scenar, to, jakby, wojna. Ja obstawiam, że dużo Białorusinów będzie walczyć po stronie polskiej. [W10]

Chciałabym, żeby było bardziej upolitycznione, no ale to... jakby, moje marzenie to może być... nie może być spełnione oczywiście na 100%,

ale chciałabym bardziej w kierunku iść takiej edukacji i... edukacji politycznej też, historycznej, kulturowej. Myślę, że to jedyna w ogóle szansa dla białoruskiej diaspory — zachować siebie i rozwijać się. Dzięki temu, jakby, też jakaś szansa, że jakiś procent wróci. [W5]

No, też chcę szczerze powiedzieć, ja nie chcę być Polką, czy, no... Znaczący, jestem Białorusinką i jest to dla mnie ważne. Dlaczego jest to dla mnie ważne? No, no jest to. Spróbuję, jakby... często też tutaj, ja nie chcę umierać w Polsce. Chcę wrócić do swojego kraju. [W13]

Przebywanie na emigracji, w kraju demokratycznym, okazuje się mieć, paradoksalnie, również pozytywne aspekty pod kątem tożsamości migrantów — w przypadku Białorusinów jest to okazja do pielęgnowania, ale i rozwijania białoruskiej kultury, poznawania historii i literatury, a także uczenia się języka białoruskiego. Takie okoliczności mogą sprzyjać rozbudzaniu postaw patriotycznych.

Tak, ludzie się integrują, ale z drugiej strony jest dużo lokalnych inicjatyw, którzy... też po prostu uczą kulturze białoruskiej, po prostu też to wszystko pokazują i w to się angażują. Więc ja bym powiedział, że to jest... no, że nie będzie to wielkim problemem. Więc, też są szkoły online, dużo tego jest. Więc, też w Warszawie jest dwie białoruskie szkoły prywatne, podstawowe dla dzieci, więc... proszę bardzo! [W4]

Więc tutaj chodzi mi o to, żeby będą te instytucje, ale na razie nie widać, żeby te instytucje jakoś... zgadzały się, żeby oni jakoś odstąpili od swojej działalności, bo ta białoruskość no przecież... też, no widać, że to jest też ważne dla ludzi. [W4]

Ogólnie rzecz biorąc, ludzie. Ludzie są tacy. Są bardzo mocno związani z Białorusią i wiele osób chce wrócić. I myślę, że dobrze. Nie rozpląną się w nowym społeczeństwie, to znaczy są gotowi do integracji, ale nie zasymilowali się. [W17]

Decyzjom o powrocie do Białorusi sprzyjają pozostałe tam materialne punkty oparcia, takie jak mieszkanie lub dom. Ale ważne są również bardziej abstrakcyjne możliwości samorealizacji (szczególnie ważne dla wolnych zawodów, związanych z pracą w języku białoruskim albo sztuką), nieosiągalne poza własnym krajem. A czasami chodzi o to, że w ojczyźnie, ze znajomością wszelkich kontekstów i poczuciem bycia u siebie, życie może być po prostu łatwiejsze.

Ja powiem tak, ja nie widzę zagrożenia dla Białorusi wielkiego, bo pasjonarna część społeczeństwa wróci. Wróci w każdym razie, bo ona będzie miała tam na Białorusi większe możliwości. Bo na przykład, no znowu, tutaj jest rzecz finansowa, która jest czasem nie do pokonania. No na przykład ja też, ja tam miałem mieszkanie, dom na wsi... No i wiadomo, że po prostu było mi łatwiej trochę. Zarabiałem mniej, ale... stać mnie było na więcej [...] No znowu, ja po prostu pracuję w takim fachu, w którym ja nigdy w Polsce nie osiągnę tego, co mogę osiągnąć na Białorusi. Nigdy po prostu. No bo... z samym szacunkiem, ale gdzie ja, a gdzie na przykład Stanowski. Tylko że na Białorusi, dla Białorusinów no ja prowadziłem jedyne talk-show polityczne na Białorusi, w ogóle! Więc... to jest trochę coś. A w Polsce po prostu tego się nie da osiągnąć tylko z tego powodu, że polski nie jest moim ojczystym językiem. Ja nigdy nie będę mówił w taki sam sposób jak Polacy. [...] Wiadomo, na przykład ludzie od IT, albo od... od różnych biznesów, to wrócą od razu. No bo wiadomo, że dla nich tam będzie łatwiej zrobić jakiś interes. Będzie łatwiej, będzie taniej, i tak dalej, i tak dalej. [W4]

I wydaje mi się, że Białorusiny — zresztą, właśnie odpowiadając na pytanie jeszcze, czy byśmy nauczyli właśnie dumy, i godności bycia swoimi. Właśnie od was, nie? Że, że Polacy są dumni, że są Polacy. Większość, nie wszyscy, ale większość. I są godni też tego. Ja spotkałem dużo ludzi, którzy wracają też do Polski, nie? To jest normalnie, normalnie. Trzeba wrócić do siebie, trzeba wrócić do siebie. [W21]

Nie można też zapomnieć o tej części migrantów, którzy w swojej sytuacji czują się źle, i w związku z tym nie próbują organizować sobie w Polsce życia, ale ograniczają się do przetrwania trudnego dla nich czasu. Osoby takie nie podejmują wysiłku szukania punktów oparcia w nowej codzienności, lecz pozostają przywiązane do kotwic zarzuconych w Białorusi i pielęgnują je.

Bardzo dużo też, kiedy rozmawiam, bardzo dużo u mnie znajomych Białorusinów, z którymi rozmawiam, niektórzy zdecydowali już tu zostać. Już kupili jakieś mieszkania, albo chcą kupić, albo uzyskać kredyt i kupić. A niektórzy taki siedzą na tych walizkach i czekają, że oni chcą, wróć, chcą wracać. Nawet znam tych z tejże szkoły liderów, oni w ogóle nie uczą się języka polskiego — nie uczą się języka polskiego! Nie chcą uczyć język polski. Sami dla siebie zdecydowali, że oni muszą wracać na Białoruś. [W6]

Jedną z wizji przyszłości wpisuje się w transnarodowy model migracji. Termin „transnarodowość” można zdefiniować jako przestrzeń między krajem pochodzenia i emigracji, kiedy to życie codzienne jest budowane między różnymi miejscami na globie i różnymi społecznościami (Vertovec, 2009), oraz jako proces, w którym migranci utrzymują, ale również inicjują powiązania między tymi, którzy pozostali w ojczyźnie, i tymi, którzy są obecni w życiu na emigracji (Ślusarczyk, 2019: 25). Nieumiejętność albo niemożność jednoznacznego określenia, z jakim miejscem na Ziemi wiążą Białorusini swoją przyszłość, skłania ich do rozważania prowadzenia życia pomiędzy Polską a Białorusią.

[...] z Białorusi związaną... bo ja już tutaj mieszkam siedem-osiem lat. Takie już... pół dorosłe, pół niedorosłe życie, ale... jedyne, że na Białorusi wszystko moje, mam na myśli rodzinę, mama, tata, brat, siostra — do nich właśnie chciałabym lecieć. Mieszkać tam też bym może by chciała, ale to jest po prostu niemożliwe, więc... Przyszłość na pewno tutaj, w tym kraju. [W8]

Chociaż powiem szczerze, już w dwudziestym drugim roku myśleliśmy, że raczej już nie. Będziemy wracać, ale na weekend. Do rodziny. Nie na stałe. Mamy już tu swoje życie, jak uciekaliśmy z Białorusi, to byliśmy studentami. Nie mieliśmy nic, nawet skończonej edukacji. Jeszcze po tym, jak te więzi społeczne się rozpadły, no to oprócz rodziny nic nas tam nie trzyma. Tu już mamy więcej, jesteśmy tu zakorzenieni. Więc... ludzie po prostu czasami nadal mają nadzieję, że ktoś wróci, chociaż coraz więcej osób rozumie, że nie powrócą do domu. [W15]

W sensie... wszyscy marzyli najpierw, że jak wrócimy, to będziemy pomagać państwu się odbudować, że będą potrzebowali specjalistów, zawodowców z edukacją europejską. Którzy będą pomagać w tym, żeby Białoruś coraz bardziej, coraz bliższa była do tego kraju demokratycznego. No ale... Teraz po prostu rozumiemy, że to będzie strasznie trudne. Ponieważ tu już mamy swoje życie. I myślenie o tym, że jak przyjedziemy, to wszyscy będą takie... „Wow! Dzięki, że przyjechaliście. Macie pracę, znajomych, mieszkanie”. No to trochę jest infantylne i... oprócz rodziny, na razie przynajmniej tam nikt na nas nie czeka. I zakładam, że przez długi czas tam też będzie bardzo trudne. Bo na sto procent będzie jakiś kryzys finansowy. Plus, jak mówiłem czasami, że wrócimy do Białorusi, żeby podjąć kulturę z kolan — no, kultura w Białorusi leży. Trzeba ją najpierw postawić na te kolana, żeby potem już ona wstała. Tam będzie ogrom pracy nad tym wszystkim, z którym no nie wiem, mi się wydaje,

że trudno będzie poradzić. I wszystko jest bardzo niezrozumiałe. To znowu jest takie abstrakcyjne. Może wrócimy, może nie wrócimy, nie wiem. [W15]

Nie jest bardzo zaskakujące, że migranci z Białorusi dzielą się na tych, którzy mają dyspozycję albo do powrotu do kraju pochodzenia, albo pozostania w Polsce, na emigracji. Czynniki kluczowymi, jak już zauważono, okazują się być cechy obiektywne, takie jak wiek migrantów, ale również charakter ich adaptacji w nowym miejscu, a więc rodzaj i siła kotwic tu zarzuconych. Nie zawsze jednak najważniejsze w przyszłości jest to, gdzie ją spędzą, ale w jakiej relacji z białoruskością.

I tu powstaje pytanie, no a co dalej? A moim zdaniem odpowiedź na to brzmi zachowanie... swojej kultury i przekazywanie wartości, też przekazywanie jakiejś wiedzy, więc działanie na tej płaszczyźnie, żeby na przykład moja córka i kolejne dziecko dorastając też wiedziało, że istnieje język białoruski, i że on jest piękny, i nie postrzegany w takich kategoriach jak... bezużyteczny albo wieśniacki, tylko w kategoriach samobytnej, niezwykłej, melodyjnej... język mojej mamy! Tak żeby od tej strony był widziany. I żeby pojawiło się jakieś zainteresowanie i też świadomość tego, że tak, na razie nie mogę ciebie puścić do babci. Jakby babcia nie prosiła i na każdym videocallu nie mówiła, o zaraz dorośniesz i przyjedziesz, no to wyjaśnię swojej córce, że jednak nie pojedziesz teraz do babci... bo nie wiem czy puszczą ciebie z powrotem, a ja nie mogę nawet granicę przekroczyć. Ale jak tylko to będzie możliwe, to naprawdę jest to piękny kraj. I jest to kraj, w którym bardzo dużo miłości, i do którego chciałabym wrócić, i za którym tęsknię. [W22]

Transnarodowy model migracji, wobec ciągle zmieniających się czynników wypychających (po stronie państwa białoruskiego) oraz przyciągających (po stronie społeczeństwa i państwa polskiego), może stać się w przyszłości szczególnie popularny. Złożone relacje między procesami odkotwiczania i zakotwiczania, a także ich płynność i wrażliwość na warunki polityczne i ekonomiczne, mogą sprawić, że rezydentnie zachowujący się migranci będą funkcjonować właśnie w transnarodowych przestrzeniach.

## 4. Zakończenie

W książce bardzo szeroko oddaliśmy głos migrantom. W tradycji badań socjologicznych, szczególnie tych związanych z metodą biograficzną, można odnaleźć publikacje lokujące się na kontinuum od *in extenso* prezentujących wypowiedzi badanych, opatrzone tylko przedmową badacza, po takie, które nie przywołują ani jednego zdania z wypowiedzi respondentów. Uzasadnienie dla tak bogatych cytatów użytych w książce znajdujemy w ich zawartości: języku, celnych sformułowaniach, ironii pokazującej dystans albo emocjach w tych wypowiedziach zaszytych. *Implicite* z przywołanych wypowiedzi daje się również wyczytać momentami brutalną szczerą wobec pewnych kwestii trapiących Białorusinów, ale również czułość wobec innych. Utrata dostępu do oryginalnych narracji pozbawiłaby czytelników głosu społeczności migrantów, który powinien być usłyszany.

Należy pamiętać, że osoby, których wypowiedzi przywołujemy, to nie statystyczni migranci, ale zaangażowani na rzecz swojej diaspory liderzy, a więc jej „rzecznicy”, a tło migracyjne wielu z nich ma charakter polityczny, i tym samym przymusowy. To ich widzenie świata białoruskiej społeczności migracyjnej w Polsce poznaliśmy, i nie musi być ono reprezentatywne dla wszystkich migrantów, mimo że swojej refleksji nie ograniczali oni do sytuacji własnej, ale opowiadali również o całej społeczności.

Obraz diaspory białoruskiej, jaki został zaprezentowany, ma swoje wyraźnie specyficzne rysy. Jej obecny kształt utworzył się w zasadzie w ciągu ostatnich pięciu lat, po wyborach prezydenckich w Białorusi w 2020 roku. Przyniosły one skutek w postaci wielkich protestów, ich brutalnego tłumienia i wreszcie emigracji wielu obywateli. W Polsce diaspora ta zmaterializowała się w postaci gwałtownego przyrostu liczby Białorusinów (co pokazano w licznych, choć niekoherentnych danych statystycznych), którzy przestali się kierować na Wschód, stanowiący u nich dotąd główny kierunek migracyjny. Przymusowy charakter dużej części tej migracji zmodyfikował jej strukturę — ważnym komponentem ruchu migracyjnego stały się osoby aktywne, zaangażowane w życie społeczne, wykształcone, które — jako migranci polityczni — dopełniały dotychczasowy ruch osób przenoszących się z motywacji ekonomicznych. Świadczy o tym spadek liczby zezwoleń na pracę w takich działach jak transport i budownictwo, oraz towarzyszący mu wzrost zatrudnienia w dziale informacja i komunikacja.

Duża migracja z Białorusi nie spotkała się z negatywną reakcją w Polsce. Przeważały raczej pozytywne emocje, co składano na karb

bliskości kulturowej obu narodów. Ale można też postawić tezę, że odpowiedzialna za to była swoista „niewidzialność” Białorusinów, o której również tu pisano. Wszystkie te okoliczności budują kontekst dla procesu osiedlania się i adaptacji Białorusinów w Polsce, a także sposobów i miejsc budowania nowego życia na emigracji (często na nieokreślony czas).

Naszą ramą teoretyczną i sposobem na opowiedzenie o Białorusinach w Polsce była koncepcja kotwic Aleksandry Grzymały-Kazłowskiej, którą uznajemy za interesującą i użyteczną dla zrozumienia tej zbiorowości. Jej przydatność jest uzasadniona choćby ze względu na to, jak wiele obszarów codzienności białoruskich migrantów można było dzięki niej przybliżyć. Kotwiczenie to nie tylko zgrabna metafora, ułatwiająca wyobrażenie sobie losów migrantów z Białorusi w Polsce, ale również użyteczne narzędzie analityczne, wyznaczające kierunki poszukiwań badacza w pozyskiwaniu wiedzy o procesie osiedlania się oraz zrozumienie jego prawideł. Przyjęta przez nas koncepcja sugeruje, że warto przyglądać się kontekstom, w jakich migranci ustanawiają różne stopnie przywiązania w różnych przestrzeniach i relacjach społecznych (gdzie, jak, kiedy), aby uczynić swoją sytuację migracyjną bezpieczną i stabilną.

Migracja wiąże się nie tylko z przemieszczeniem, ale też z towarzyszącą mu utratą punktów oparcia, które — czasami niewidoczne i słabo uświadamiane — były niezbędne dla codziennego funkcjonowania człowieka. Można ją zatem próbować zrozumieć jako proces odkotwiczania (w kraju pochodzenia) i zakotwiczania (w kraju imigracji). Jak pokazały analizy, kotwice mogą mieć ambiwalentny charakter, a procesy nie muszą być symetryczne, jednowymiarowe i jednokierunkowe. Przymusowe odkotwiczanie formalne w Białorusi, wynikające z polityki białoruskich władz, ograniczającej dostępność paszportów białoruskich, rezonuje oczywiście ze zwiększeniem wysiłków służących zabezpieczeniu formalnej pozycji na emigracji (na przykład przez starania się o obywatelstwo kraju przyjmującego), ale jednocześnie może powodować wzmoczenie tożsamościowe, polegające na rosnącym przywiązaniu do białoruskości, jej pielęgnowaniu i celebrowaniu. Różnice kulturowe między migrantami i społecznością przyjmującą mogą stanowić barierę utrudniającą bezpieczne i komfortowe życie w nowym miejscu, ale jednocześnie — jako bardziej atrakcyjne i funkcjonalne — mogą być wykorzystane jako pożądane wsparcie w nowym życiu. Schematy migracji badanych pokazują, jak ważnym w ustalaniu hierarchii ważności poszczególnych punktów oparcia czynnikiem jest czas.

Na szukanie i zdobywanie różnych punktów oparcia, formalnych i nieformalnych, można spojrzeć jak na grę różnych aktorów społecznych, uwikłanych w proces migracji — słuszne zapewne będzie wskazanie na państwo pochodzenia i osiedlenia, a ponadto na społeczność migrującą i przyjmującą oraz ich rolę w zarzucaniu kotwic w nowym miejscu (o roli państwa pochodzenia w odkotwiczeniu wspomniano wcześniej). Można to zaobserwować, przyglądając się potrzebom i sposobowi ich zaspokajania przez migrantów. Jak wynika ze wskazań badanych (na potrzeby bytowe, społeczne, postmaterialistyczne czy też potrzebę równego traktowania z migrantami z Ukrainy), do zarzucania kotwic niezbędne jest zarówno państwo z jego rozwiązaniami kierowanymi do migrantów (choć tu na plan pierwszy wysuwa się oczekiwanie, by państwo po prostu nie przeszkadzało), jak i społeczność przyjmująca ze swoim nastawieniem — otwartym/zamkniętym, aktywnym/pasywnym, ale również sami migranci z ich inicjatywami i sprawczością w osiągnięciu kolejnych przyczółków. Z kolei nastawienia poszczególnych aktorów oraz ich działania są okolicznością oddziałującą na tempo i głębokość procesu zarzucania kotwic. Nie powinno się przy tym zapominać o — interpretowanej jako sprzyjająca — okoliczności, jaką jest pozytywny autostereotyp Białorusinów, którzy postrzegają samych siebie jako samodzielnych, pracowitych, respektujących prawo, otwartych na kontakty i relacje z Polakami.

Duża część różnych aktywności zakotwiczących jest realizowana dzięki, albo przy wsparciu sieci społecznych, zbudowanych jeszcze w Białorusi i przeniesionych do Polski, bądź też tworzonych już na emigracji. Z jednej strony samoorganizacja migrantów, która dokonała się w krótkim czasie kilku lat, pozwala załatwiać sprawy konkretne i — przez wsparcie jednostek — zakotwiczać tym samym społeczność, ale z drugiej strony sama diaspora staje się taką kotwicą, punktem oparcia — zaspokaja bowiem potrzeby instrumentalnie, dając poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Jednak przede wszystkim stanowi oparcie tożsamościowe; pozwala zatem pozostać Białorusinem na obczyźnie oraz praktykować i pielęgnować białoruskość poza granicami kraju.

O tym, jak głęboko sięgają poszczególne kotwice, i z jaką mocą tym samym wiążą się z nowym miejscem zamieszkania, mówią plany migrantów na przyszłość. Argumenty przedstawiane przez nich na rzecz pozostania w Polsce wskazują na te obszary, w których odkotwiczenie byłoby trudne, jeśli nie niemożliwe: edukacja dziecka w Polsce, posiadanie mieszkania, obywatelstwa polskiego, wytworzone więzi społeczne, pozycja społeczna, przynależność grupowa czy też konstytuująca się diaspora. O powrocie do Białorusi zdecydować mogą przyczółki

tam pozostawione — dom albo najbliżsi, ale również te w Polsce nie zdobyte, na przykład ograniczone możliwości samorealizacji, wynikające z różnic i obcości kulturowej. Zatem proces osiedlania się i adaptowania do nowych warunków przez Białorusinów jest odwracalny, i dopuszcza możliwość wycofania się z zajętych pozycji.

## Bibliografia

- Brzozowska A., *Spoleczne zakotwiczenie w klasowo-etnicznych formach tożsamości a integracja polskich i ukraińskich migrantów*, „Studia Migracyjne — Przegląd Polonijny” 2018, nr 1 (167).
- Chmielewski P., *Ludzie i instytucje: z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*, Warszawa 1995.
- Chulitskaya T., Homel K., Jaroszewicz M., Lesińska M., *Belarusian migrants in Poland and Lithuania: general trends and comparative analysis 2022*, <https://www.gssc.lt/wp-content/uploads/2022/11/LT-POL-ataskaita.pdf>.
- Czerska-Shaw K., Krzyworzeka-Jelinowska A., Tokar O., *Diagnoza potrzeb i oczekiwań migrantów ekonomicznych wobec integracji miejskiej*, Kraków 2023.
- Kamilla Dolińska, Julita Makaro, *Migranci z Białorusi w Polsce. Potrzeby i oczekiwania; Каміла Долінская, Юліта Макаро Мігранты з Беларусі ў Польшчы. Патрэбы і чаканні*, Wrocław 2024, <https://repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/publication/151129/edition/141422/migranci-z-bialorusi-w-polsce-potrzeby-i-oczekiwania-dolinska-kamilla-orcid-0000-0002-0505-4732-makaro-julita-orcid-0000-0002-2589-0519>
- Džankić J., Vink M., *Citizenship & Migration*, [w:] *Introduction to Migration Studies An Interactive Guide to the Literatures on Migration and Diversity*, red. P. Scholten, Berlin 2022, <https://doi.org/10.1007/978-3-030-92377-8>.
- Gońda M., Lesińska M., *Ewolucja Karty Polaka jako instrumentu polityki państwa*, „CMR Working Papers” 2022, nr 129 (187).
- Górny A., *All circular but different: Variation in patterns of Ukraine-to-Poland migration*, „Population, Space and Place” 23, 2017, nr 4, <https://doi.org/10.1002/psp.2074>.
- Górny A., Kindler M., *Polska jako nowy kraj imigracji*, [w:] *30 wykładów o migracjach*, red. M. Lesińska, M. Okólski, Warszawa 2023.
- Grzymała-Kazłowska A., Ryan L., *Bringing anchoring and embedding together: theorising migrants' lives over-time*, „Comparative Migration Studies” 2022, nr 10 (1), <https://doi.org/10.1186/s40878-022-00322-z>.
- Grzymała-Kazłowska A., *Ku socjologii mobilnego społeczeństwa? Rozwój nowych koncepcji migracji i integracji a socjologia*, „Studia Socjologiczne” 201, 2013a, nr 3.
- Grzymała-Kazłowska A., *Migrants' 'anchoring' — an alternative way of thinking about 'integration' and 'settlement'*, „CMR Spotlight” 2021, nr 10 (32), <https://www.migracje.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2021/10/Spotlight-OCTOBER-2021.pdf>.

- Grzymała-Kazłowska A., *Od tożsamości i integracji do społecznego zakotwiczenia — propozycja nowej koncepcji teoretycznej*, „CMR Working Papers” 2013b, nr 64 (122).
- Grzymała-Kazłowska A., Piekut A., *Integracja migrantów w społeczeństwie przyjmującym*, [w:] *30 wykładów o migracjach*, red. M. Lesińska, M. Okólski, Warszawa 2023.
- GUS, *Migracje długookresowe ludności w latach 1989–2002*, Warszawa 2004.
- GUS, *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna w świetle wyników NSP 2021*, Warszawa 2023, <https://www.gov.pl/web/udsc/bialorusini-w-polsce--aktualne-dane-statystyczne>.
- Haller M., *(Dual) Citizenship and National Identity in a Globalised World*, [w:] *Dual Citizenship And Naturalisation*, red. R. Bauböck, M. Haller, Vienna 2021.
- Herkert M., *Język a proces integracji imigrantów i imigrantek — rola instytucji kultury. Przykład poznański*, „Zarządzanie w Kulturze” 24, 2023, nr 2.
- Homel K., Jaroszewicz M., Lesińska M., *New permanent residents? Belarusians in Poland after 2020*, „CMR Spotlight” 2023 nr 5 (51).
- Iwanow T., *Kształtowanie polityki integracyjnej wobec imigrantów z Białorusi oraz potencjał ich zaangażowania społeczno-politycznego na przykładzie Wrocławia*, „Sprawy Międzynarodowe” 74, 2021, nr 2.
- Jaroszewicz M., Lesińska M., Homel K., *The rise of a new transnational political nation: the Belarusian diaspora and its leaders after the 2020 protests*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 20, 2022, nr 1.
- Kanasz T., Chutnik A., *Tożsamość narodowa Białorusinów i Litwinów: socjologiczne studium porównawcze*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2024, nr 1 (41).
- Kubicki P., *Przejście migracyjne w polskich miastach. Szanse i wyzwania*, „Analiza Celowa” 2024, nr 1. [https://frdl.org.pl/static/upload/store/frdl/ANALIZY\\_CELOWE/PRZEJSCIE\\_MIGRACYJNE\\_W\\_POLSKICH\\_MIASTACH.\\_SZANSE\\_I\\_WYZWANIA.pdf](https://frdl.org.pl/static/upload/store/frdl/ANALIZY_CELOWE/PRZEJSCIE_MIGRACYJNE_W_POLSKICH_MIASTACH._SZANSE_I_WYZWANIA.pdf).
- Lesińska M., *Nielatwe związki — relacje polityczne między państwem pochodzenia a diasporą. Polska i polska diaspora w okresie przełomu 1989 roku i później*, Warszawa 2019.
- Łodziński S., *Polskie regulacje prawne dotyczące mniejszości narodowych i cudzoziemców na tle zasad polityki wielokulturowości*, „Sprawy Narodowościowe” 14-14, 1999.
- Łodziński S., Grzymała-Kazłowska A., *Koncepcje, badania i praktyki integracji migrantów. Doświadczenia polskie w europejskim kontekście*, „Studia Migracyjne — Przegląd Polonijny” 37, 2011, nr 2 (140).
- Mazurkiewicz Ł., Sygnowski G., *Białoruska emigracja w Polsce — opinie, postawy, dylematy*, Warszawa 2023.
- Michna E., *Relacje pomiędzy tożsamością etniczną a obywatelstwem. Analiza porównawcza sytuacji Rusinów Karpackich na Słowacji, Ukrainie i w Polsce*, [w:] *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. 1, red. M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski, Białystok 2006.
- Nowosielski M., *Polskie organizacje w Niemczech. Stan i uwarunkowania*, Poznań 2016.
- Petrakova Y., *Belarus in the Eurasian Migration System: The Challenges of the Last Decade and Their Consequences*, „Central and Eastern European Migration Review” 11, 2022, nr 1.
- Pędziwiatr K., *Imigranci w Polsce i wyzwania integracyjne*, „Studia BAS” 2014, nr 4 (40).

- Pisarevskaya A., Scholten P., *Cities of Migration*, [w:] *Introduction to Migration Studies*, red. P. Scholten, Cham 2022, [https://doi.org/10.1007/978-3-030-92377-8\\_16](https://doi.org/10.1007/978-3-030-92377-8_16).
- Pyszczek G., *Sąsiedztwo a lokalność. Wstęp do analizy teoretycznej*, [w:] *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2006.
- Sadowski A., *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo*, [w:] *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. 1, red. M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski, Białystok 2006.
- Saifullayeu A., Giczan T., *Niewidzialni Inni*, „Nowa Europa Wschodnia” 2020, nr 1–2.
- Ślusarczyk M., *Transnarodowe życie rodzin na przykładzie polskich migrantów w Norwegii*, Kraków 2019.
- Trąbka A., Wermińska-Wiśnicka I., *Niejednoznaczny wpływ Brexitu na życie młodych Polaków w Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne — Przegląd Polonijny” 2020, nr 4 (178).
- Urząd do Spraw Cudzoziemców, *Białorusini w Polsce — aktualne dane migracyjne*, <https://www.gov.pl/web/udsc/bialorusini-w-polsce-aktualne-dane-statystyczne>.
- Vertovec, S., *Transnationalism*, London 2009.
- Vertovec, S., *Transnationalism and identity*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 27, 2001, nr 4.
- White A., Grabowska I., Kaczmarczyk P., Slany K., *The Impact of Migration on Poland. EU Mobility and Social Change*, London 2018.
- Winięcka K., *Polscy migranci w Londynie w obliczu Brexitu — (re)adaptacja? Wyniki badań wstępnych*, „Studia Migracyjne — Przegląd Polonijny” 2020, nr 4 (178).
- Zielińska M., Szaban D., *(Nie)planowane (nie)powroty Ukraińców pracujących w Polsce w drugiej dekadzie XXI wieku. Czynniki warunkujące przeobrażenia migracji czasowych w osiadłe*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica” 2021, nr 76.

## Spis wykresów

Wykres 1. Liczba Białorusinów, którzy złożyli wiosek o udzielenie ochrony międzynarodowej Rzeczypospolitej Polskiej i dynamika zmian (%) . . . . .	15
Wykres 2. Odsetek wniosków złożonych przez Białorusinów o udzielenie ochrony międzynarodowej w ogóle złożonych wniosków o tę formę ochrony (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony) . . . . .	15
Wykres 3. Liczba obywateli Białorusi, którzy złożyli wniosek o zezwolenie na pobyt stały i dynamika zmian (%) . . . . .	16
Wykres 4. Odsetek wniosków złożonych przez Białorusinów o zezwolenie na pobyt stały wśród złożonych wniosków na pobyt stały (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony) . . . . .	16
Wykres 5. Liczba złożonych wniosków przez obywateli Białorusi o przyznanie Karty Polaka w okresie kwiecień 2008–grudzień 2021 i dynamika zmian (%) . . . . .	17
Wykres 6. Nabycie obywatelstwa polskiego przez obywateli Białorusi . . . . .	17
Wykres 7. Liczba obywateli Białorusi, którzy złożyli wniosek o zezwolenie na pobyt czasowy i dynamika zmian (%) . . . . .	18
Wykres 8. Odsetek wniosków złożonych przez Białorusinów o zezwolenie na pobyt czasowy w ogóle złożonych wniosków na pobyt czasowy (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony) . . . . .	19
Wykres 9. Liczba Białorusinów przebywających w Polsce na podstawie ważnych dokumentów pobytowych (z wyłączeniem wiz) i dynamika zmian (%) . . . . .	19
Wykres 10. Liczba Białorusinów w wybranych województwach . . . . .	20
Wykres 11. Zezwolenia na pracę dla cudzoziemców według obywatelstwa oraz wybranych sekcji (PKD) . . . . .	21
Wykres 12. Liczba obywateli Białorusi zgłoszonych do ubezpieczeń emerytalnych i rentowych oraz dynamika zmian (%) . . . . .	22
Wykres 13. Odsetek obywateli Białorusi zgłoszonych do ubezpieczeń emerytalnych i rentowych wśród ogółu cudzoziemców (kolor niebieski) i dynamika zmian (kolor zielony) . . . . .	22
Wykres 14. Liczba wiz wydanych obywatelom Białorusi i dynamika zmian (%) . . . . .	23
Wykres 15. Liczba odnotowanych przez SG odpraw obywateli Białorusi od sierpnia 2020 roku do sierpnia 2024 roku posiadających wizę humanitarną i dynamika zmian (%) . . . . .	23
Wykres 16. Liczba studiujących w Polsce obywateli Białorusi i dynamika zmian . . . . .	24

## Aneks

### Scenariusz wywiadu

1. Charakterystyka migrantów
  - Kim są (jaki profil społeczno-demograficzny posiadają) migranci z Białorusi w Polsce? Jak wygląda codzienność migrantów z Białorusi w Polsce?
2. Potrzeby i oczekiwania
  - Jakie są potrzeby migrantów z Białorusi mieszkających w Polsce? (bytowe, ekonomiczne, polityczne, kulturowe)
  - Jakie oczekiwania wobec Polski i Polaków mają migranci z Białorusi mieszkający w Polsce? (systemowe — wobec państwa polskiego, nieformalne — wobec mieszkańców)
3. Strategie adaptacyjne migrantów
  - W jaki sposób migranci z Białorusi angażują się w życie lokalnych społeczności, których są członkami (co robią? na jakie działania są gotowi? co wnoszą? jaki wysiłek/koszty chcą ponieść?)
  - Jakie są bariery w integracji migrantów z Białorusi ze społecznością przyjmującą?
4. Migranci z Białorusi na rzecz społeczności własnej
  - Jaką szansą i jakim zagrożeniem dla Białorusi i Białorusinów jest obecność białoruskiej diaspory w Polsce? Jak postrzegają nabywanie polskiego obywatelstwa (przez siebie, przez innych członków społeczności)?
  - W jaki sposób migranci z Białorusi angażują się w życie swojej diaspory (co robią? na jakie działania są gotowi? co wnoszą? jaki wysiłek/koszty chcą ponieść? jak się wspierają i jak „podcinają sobie skrzydła”)
  - Jakie organizacje białoruskie funkcjonują w Polsce?, czym się zajmują?, kto je tworzy?, jak są postrzegane i oceniane przez badanych?
5. Plany na przyszłość
  - Jakie osobiste plany na przyszłość mają migranci?



Uniwersytet  
Wrocławski

**Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego**  
ul. Fryderyka Joliot-Curie 12  
50-383 Wrocław  
[wydawnictwo@uwr.edu.pl](mailto:wydawnictwo@uwr.edu.pl)

*Białorusini w Polsce. O ważności społecznych kotwic w migracyjnej codzienności* zawiera analizę materiału badawczego zebranego podczas badań empirycznych realizowanych przez Autorki w 2024 roku i dotyczącego sytuacji diaspory białoruskiej obecnej w Polsce [...]. To nowatorskie opracowanie, wykorzystujące w interesujący sposób teorię społecznego zakotwiczenia do charakterystyki słabo dotąd opisanej diaspory migrantów białoruskich w Polsce i pokazujące ich też w pewnym procesie, w ujęciu dynamicznym — co jest niewątpliwą zaletą i stanowi cenny wkład w dostępne w literaturze wglądy w tę tematykę. Już sam materiał badawczy jest ciekawy, a próba jego analizy przez pryzmat zachodzących przeciwstawnych/uzupełniających się procesów przywiązywania/odwiązywania od materialnych i symbolicznych punktów istotnych życiowo stanowi szczególnie intrygujące ujęcie.

Z recenzji dr Katarzyny Podgórskiej



Uniwersytet  
Wrocławski